

Business Traveller Poland

CENA: 9,60 zł (w tym 8% VAT)

NR 3/2011 (15) MARZEC 2011

pages
78-81
English summary

PRYWATNE NIEBO samolot jak limuzyna

Wywiad BT:

James Balfour
Pure Sky Club



Wrocław ● Paryż ● Santiago ● Casablanca ● Bangkok ● Suzuki Kizashi

Club Med

W A K A C J E M A R Z E Ń

L A T O 2 0 1 1



- najpiękniejsze plaże świata
- nowe apartamenty i pokoje
- bogata oferta „All inclusive”
- dzieci do 4 lat bezpłatnie

www.clubmed.pl



22



28



46



74



62

4 EDYTORIAL

6 NA TOPIE

Wiadomości z hoteli i linii lotniczych

14 TRIED&TESTED

Focus Łódź; Europeum Wrocław; Sheraton Frankfurt Airport; Restauracja Izumi Sushi Warszawa

■■■ RAPORTY

22 PRYWATNE NIEBO

Biznesowe odrzutowce, czyli powietrzne limuzyny do wynajęcia

26 PLL LOT

Nowości w programie lojalnościowym Miles&More

28 WYWIAD BT

James Balfour – założyciel luksusowego Pure Sky Club

32 ORBIS

Oferta hoteli Etap: dobra jakość w niezłej cenie

34 PRZEWODNIK

Heathrow – olbrzym pod Londynem

38 REZIDOR

Konferencyjne zalety hoteli sieci Radisson

42 PARYŻ

Bistro – doskonałe miejsce, by zjeść coś dobrego w swojskiej atmosferze

45 DZIEŃ Z ŻYCIA

Marcin Kłyś, szef kuchni hotelu Ossa Congress&Spa

46 RAPORT

Badania zachowań kierowców w Europie zlecone przez Europcar

■■■ KIERUNKI/MICE

50 SANTIAGO

Stolica Chile czeka na przybyszów z całego świata

54 CASABLANCA

Piękny symbol hollywoodzkiego filmu, który kręcono w zupełnie innym miejscu

58 MAROKO

Afryka blisko Europy – miejsce na wyjazd motywacyjny

■■■ LIFESTYLE

62 WAKACJE BIZNESMENA

Niezapomniany rejs ze Stambułu do Ziemi Świętej

66 GOLF

Najlepsza dziesiątka pól w południowej Afryce

68 TECHNO

Smartfony prosto z Las Vegas

71 SMAKI ŚWIATA

Kuchnia po walijsku

72 WINO

Tajemnice poprawiania wina

74 BUSINESS MOTO

Suzuki Kizashi

76 BANGKOK

Cztery godziny w stolicy Tajlandii

78 BT POLAND IN ENGLISH

82 ZAPYTAJ PIOTRA

Odpowiedzi na wszelkie pytania, związane z podróżowaniem



Każdy kiedyś marzył o tym, by móc podróżować wygodnie, szybko i bez zbytnich ograniczeń. Oczywiście, linie lotnicze starają się zapewnić pasażerom wszelkie możliwe wygody, zwłaszcza w wyższych klasach. A jednak nie ma chyba nikogo, kto – spędzając godziny w samolocie rejsowym – nie pomyślałby choć przez chwilę o prywatnym odrzutowcu. Takim całkowicie do swojej dyspozycji i dostosowanym do własnych potrzeb. O tym, że jest to marzenie do spełnienia, przeczytają Państwo w naszym przewodnim artykule.

Prywatnym samolotem da się dolecieć właściwie wszędzie, a na pewno warto zawitać na londyńskie Heathrow. Jeden z najważniejszych portów lotniczych świata i Europy, ma bardzo poważne plany rozbudowy, choć i tak jest już właściwie miastem samym w sobie. Wśród opisywanych w tym numerze kierunków, znajduje Państwo także Santiago, Bangkok, Casablankę a także Maroko w całości – ale to pod kątem wyjazdów grupowych. Zapraszamy także na imponujące pola golfowe w Republice Południowej Afryki, do urokliwych paryskich bistro (ich nazwa podobno wywodzi się od rosyjskiego zawołania „bystro” czyli „szybko”) oraz na niezwykle rejs statkiem Vision Of The Seas ze Stambułu do Ziemi Świętej.

Nie zapominamy oczywiście, o tym co stanowi clou programu każdego numeru Business Travellera, czyli o hotelach i podróżach służbowych. W tym numerze opisujemy hotele w Łodzi,

Wrocławiu i Frankfurtach, a naszą sekcję Tried&Tested poszerzamy o wizytę w warszawskiej restauracji Izumi Sushi. Sprawdzamy także co słychać w kilku znaczących sieciach hotelowych.

Na okrasę proponujemy Państwu rzut oka na świat nowości motoryzacyjnych, pokazując najnowsze osiągnięcie koncernu Suzuki oraz technologicznych – tym razem opisujemy smartfony. Nie zabraknie też porad naszych ekspertów, tych związanych z winem, jak i ze światem regulacji prawnych, których znajomość bardzo się przydaje w każdej podróży.

Milej lektury.



Robert Grzybowski
Wydawca BT Poland



Więcej informacji znajdziesz na stronie businesstraveller.pl

Business Traveller Poland

Business Traveller Poland
ul. Świętokrzyska 36, 00-116 Warszawa
tel. +48 22 455 38 14, +fax +48 22 455 38 13
www.businesstraveller.pl

Redaktor naczelny Wojciech Chelchowski
wojtekc@businesstraveller.pl

Zastępca red. naczelnego/sekretarz redakcji
Andrzej Czuba
andrzejc@businesstraveller.pl

Dyrektor artystyczny Dejan Gospodarek
dejan@dwb.pl

Skład/amanie studio CARRY

Wydawnictwo R & S Media Sp. z o.o.
ul. Świętokrzyska 36, 00-116 Warszawa
tel. +48 22 455 38 33, fax +48 22 455 38 13

Wydawca Robert Grzybowski
robertg@businesstraveller.pl

Koordynator Wojciech Tymiński
wojtekt@businesstraveller.pl

Reklama, sponsoring

Wydawnictwo G+J Gruner+Jahr Polska
Sp. z o.o. & Co. Sp. Komandytowa

Agnieszka Wierzbicka-Baxter
Dyrektor Sprzedaży i Rozwoju
Biznesu/Dyrektor Projektu
baxter.a@gjpoland.com.pl

Elżbieta Holubka
Dyrektor Biura Reklamy G+J
holubka.e@gjpoland.com.pl

Małgorzata Pawłowska-Babut
Dyrektor Reklamy Business Traveller Poland
pawlowska.m@gjpoland.com.pl

Małgorzata Antoniewicz
antoniewicz.m@gjpoland.com.pl

Sylvia Stochmialek-Osekowska
osekowska.s@gjpoland.com.pl

Dystrybucja, prenumerata

TM Media, Al. Jana Pawła II, 61/lok 239
tel. +48 22 252 80 38
fax +48 22 252 55 07

Druk

Drukarnia TINTA

Business Traveller

Managing director Julian Gregory
Perry Publications, Cardinal House,
39-40 Albemarle Street, London, W1S 4TE
tel. +44 (0)20 76 47 63 30
www.businesstraveller.com

In the US, Business Traveler is published at 303 Fifth Avenue, 1308, NY 10016, tel 1 212 725 3500. In Germany, Business Traveller is published at Schulstrasse 34, 80634 Munich, tel 89 167 9971, fax 89 167 9937. In Denmark, Business Traveller is published at Rymarksvej 46, 2900 Hellerup, tel 45 3311 4413, fax 45 3311 4414. In Hungary, Business Traveller is published at 1074 Budapest, Munkas utca 9, tel 36 1266 5853. In Hong Kong, Business Traveller Asia-Pacific and China are published at Suite 405 4/F Chinachem Exchange Square, 1 Hoi Wan Street, Quarry Bay, tel 852 2594 9300, fax 852 2519 6846. In the Middle East, Business Traveller Middle East is published jointly by Motivate Publishing, PO Box 2331, Dubai UAE, tel 9714 282 4060, and Perry Publications. In Africa, Business Traveller Africa is published by Future Publishing (Pty) Ltd, PO Box 3355, Rivonia 2128, South Africa, tel 27 11 803 2040.

© 2009 Perry Publications Ltd –
a subsidiary of Panacea Publishing
International Ltd, United Kingdom





Łączymy Polskę
ze światem
133 razy dziennie

Wybierz LOT i polec, dokąd chcesz.
Szybko, wygodnie i bez przesiadek.

lot.com

POLSKIE LINIE LOTNICZE



A STAR ALLIANCE MEMBER 



LOT TELEGRAM LOT TELEGRAM LOT TELEGRAM LOT TELEGRAM LOT TELEGRAM



Port lotniczy Katowice Pyrzowice

Z Katowic do Monachium i Turynu

Letni rozkład lotów polskiego przewoźnika, przewiduje wznowienie połączeń z Międzynarodowego Portu Lotniczego Katowice w Pyrzowicach do Monachium i Turynu.

Rejsy na trasie Katowice – Monachium odbywać się będą sześć razy w tygodniu – codziennie z wyjątkiem sobót (od poniedziałku do piątku o 6:05 oraz 19:30, w niedziele o 19:30; powrót z Monachium poniedziałek – piątek 8:35 i 21:40, w niedziele 21:40). Lot trwać będzie niespełna półtorej godziny. Połączenie obsługiwane będzie samolotem Embraer 170, który może zabrać na pokład 70 pasażerów.

Rejsy na trasie Katowice – Turyn odbywać się będą również sześć razy w tygodniu – codziennie z wyjątkiem sobót (poniedziałek – piątek i niedziele o 13:35; powrót o 16:25). Na tej trasie operować będzie także samolot Embraer 170, a lot potrwa nieco ponad dwie godziny.

Uznanie lotniska

Polskie Linie Lotnicze LOT zostały uhonorowane w dwóch kategoriach przez Polskie Porty Lotnicze, podczas piątej już Gali PPL. Biznesowe uznanie spotkało LOT za „Wzrost ruchu pasażerskiego

na Lotnisku Chopina w Warszawie w roku 2010 w segmencie przewozów tradycyjnych” oraz „Nowe połączenia rozkładowe na Lotnisku Chopina w Warszawie w 2010 roku”.

– Cieszymy się, że starania LOT-u zostały docenione. Rok 2010 był dla nas owocny ze względu na rekordową liczbę nowo otwartych połączeń,

a także z uwagi na wzrost liczby pasażerów LOT-u o ponad 311 tysięcy, którzy w tym okresie podróżowali z lotniska Chopina. Rok ten był też okresem efektywnej współpracy z PPL, której ukoronowaniem było wspólne otwarcie Business Lounge na warszawskim lotnisku. – powiedział Prezes PLL LOT, Marcin Piróg.

Malev świętuje 65-lecie



Bracia Węgrzy mają nie lada okazję do świętowania, ich narodowy przewoźnik, Malev, obchodzi bowiem 65. urodziny. Uroczystość tej rocznicy odbywa się na różne sposoby. Jednym z nich jest przelot Bombardiera Q400, turbopropu, który na co dzień obsługuje europejskie połączenia linii, w barwy jakie Malev miał pół wieku temu. Konkretnie taki właśnie „strój” nosił IL18 będący wówczas na wyposażeniu węgierskiej linii w latach 1960 – 1974.

Historia przewoźnika zaczyna się w czasach komunistycznej hegemonii Sowietów, zresztą linia w marcu 1946 roku założona została pod nazwą Maszovlet i tłumaczyło się ją jako

Węgiersko-Sowieckie Cywilne Linie Lotnicze. Niezależność Malev zyskał cztery lata później (dla ciekawskich: nazywa się do dziś Magyar Légiközlekedési Vállalat).

Obecnie węgierska linia, która jest członkiem aliansu oneworld, obsługuje 50 destynacji w 35 krajach. Madziarzy mają 22 samoloty, wśród których królują Boeingi 737 (różne modele – w sumie 18 sztuk), a także cztery turbopropy Q400. Właśnie jeden z nich nosi obecnie historyczne barwy. Może się zdarzyć, że zobaczymy go na stołecznym Okęciu, bowiem ten samolot obsługuje także połączenia z Warszawą.





PRZYJEMNOŚĆ
LATANIA
"MADE IN ITALY".

Odkryj całe Włochy z Alitalia - dzięki lotom do 25 włoskich miast zabierzemy Cię tam gdzie tylko chcesz.



alitalia.com

Alitalia SKYTEAM



Connect z Air France i KLM



W lutym linie lotnicze AIR FRANCE i KLM wprowadziły nową usługę o nazwie Connect – aktywną komunikację z pasażerami.

Connect służy do informowania o istotnych zmianach przed lotem i w jego trakcie. Zautomatyzowany system wysyła do klientów SMS i/lub e-mail w przypadku odwołania, znacznego opóźnienia rejsu lub zagubienia bagażu.

Przed lotem wysyłane są aktualne informacje o opóźnieniach, anulacjach i zmianie wyjść do samolotu, począwszy od 3 godzin przed lotem, aż do wejścia na pokład. Po zakończeniu podróży system Connect wysyła informację w przypadku zagubienia bagażu pasażera (wraz z nią wskazówki pozwalają-

ce uniknąć nerwów i niepotrzebnego oczekiwania), a po zlokalizowaniu zguby klient otrzymuje powiadomienie o dacie i miejscu jej dostarczenia.

Gdy lot zostaje anulowany, podróżni otrzymują z wyprzedzeniem powiadomienie z przeprosinami, a w przypadku lotów KLM – bezpośrednie odesłanie do działu obsługi klienta. Podobnie dzieje się w przypadku opóźnienia lotu.

Usługa Connect dostępna jest dla wszystkich pasażerów AIR FRANCE i KLM, którzy podadzą swój adres e-mail i/lub numer telefonu komórkowego. System jest bezpłatny i dostępny w ośmiu językach. Klienci z Polski otrzymują informacje po angielsku.

PREZYDENCKIE PRZYJĘCIE

Głowa państwa często przyjmuje w Pałacu gości. Jednak korpus dyplomatyczny pojawia się tam na dużej uroczystości raz do roku. Nie inaczej było i tym razem. Zaproszenie przyjęli również premier, ministrowie i przedstawiciele duchowieństwa. Piszemy o tym wydarzeniu dlatego, że poza częścią oficjalną goście mieli okazję spróbować prawdziwie polskich specjałów, które w czasie przyjęcia zaprezentowano „geograficznie” – od Bałtyku po Tatry. Szefowie kuchni Grupy Trip, Grzegorz Lelak z hotelu Czarny Potok oraz Marcin Kłysz z hotelu Ossa, przygotowywali stoisko ze smakami Podhala. Ponoć ich bufet wzięcie miał naprawdę znaczne.



Wizytownik Nioovo

Rozpoczął działanie w języku polskim portal nioovo, który pozwala w prosty sposób dzielić się danymi kontaktowymi.

Narzędzie ułatwia partnerom biznesowym i znajomym na całym świecie dzielenie się danymi kontaktowymi, z zachowaniem najwyższych zasad bezpieczeństwa i dyskrecji, czyli bez obawy, że ich dane mogą dostać się w niepowołane ręce. Dzięki nioovo wszelkie dane teleadresowe są przy tym zawsze kompletne i aktualne.

Po wejściu na stronę nioovo.com użytkownik może wybrać różne opcje wizytówek – w tym podstawową, bezpłatną. Technologicznie wspiera to przedsięwzięcie platforma Windows Azure.

Dane są szyfrowane w postaci linku i nik, bez jego znajomości, nie ma możliwości odnalezienia osoby używając do tego fragmentów informacji, chociażby imienia i nazwiska. Nioovo gwarantuje w tej chwili kompatybilność ze 138 językami świata w tym na przykład z indonezyjskim lub zulu.



Nowy etap Etapów



W sieci pojawiła się polska wersja strony www.etaphotel.com. Można na niej dokonywać rezerwacji w 8 hotelach Etap w Polsce oraz 400 na całym świecie. Osoby odwiedzające polską stronę internetową Etap, z łatwością odnajdą wszystkie niezbędne informacje na temat tych hoteli w Polsce i na świecie – ich lokalizacji, dojazdów, standardu, usług dodatkowych oraz rezerwacji i promocji. Przykładem optymalnego rozwiązania dla użytkowników jest sekcja „Znajdź i zarezerwuj pokój”, która oprócz podstawowych kryteriów: kraj, miasto, termin pobytu – zawiera 5 dodatkowych opcji: „Znajdź na mapie”, „Na planowanej trasie”, „W pobliżu atrakcji turystycznych”, „W pobliżu adresu” i „Lista alfabetyczna”.

ŚWIAT JEST TAK WIELKI I BOGATY, A ŻYCIE TAK PEŁNE RÓŻNORODNOŚCI...

JOHANN WOLFGANG GOETHE



MASTERCARD® WORLD SIGNIA™

TO NAJBARDZIEJ EKSKLUZYWNA KARTA KREDYTOWA NA ŚWIECIE

- INDYWIDUALNIE USTALANE WARUNKI
- BOGATY PAKIET PRODUKTÓW UBEZPIECZENIOWYCH
- ROZBUDOWANY SERWIS WORLD SIGNIA CONCIERGE
- SZEROKI ZAKRES USŁUG ASSISTANCE
- GWARANCJA CZŁONKOSTWA W PROGRAMIE PRIORITY PASS
- RABATY U STARANNIE WYSELEKCJONOWANYCH PARTNERÓW
— NAJLEPSZE MARKI, PRESTIŻOWE HOTELE I SPA
- TECHNOLOGIA MASTERCARD PAYPASS™

ZAPRASZAMY DO PLACÓWKI LUB WYPEŁNIENIA WNIOSKU NA WWW.MULTIBANK.PL

DORADCA MULTIBANKU ODPOWIE NA PAŃSTWA PYTANIA

ZNAK, KTÓRY WYRÓŻNIA



www.multibank.pl 801 300 000*

Bankowość Detaliczna  BRE BANK SA

* Opłata jak za połączenie lokalne wg taryfy operatora



NINIEJSZA INFORMACJA NIE JEST OFERTĄ W ROZUMIENIU ART. 66 KODEKSU CYWILNEGO. SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE O KARCIE KREDYTOWEJ MASTERCARD WORLD SIGNIA, PROGRAMACH RABATOWYCH, UBEZPIECZENIACH, UBEZPIECZYCIELACH I INNYCH USŁUGACH SĄ OKREŚLONE W REGULAMINIE OBSŁUGI KREDYTÓW UDZIELANYCH NA PODSTAWIE UMOWY O ŚWIADCZENIE USŁUG BANKOWYCH MULTIBANKU, TARYFIE PROWIZJI I OPŁAT BANKOWYCH MULTIBANKU, TABELACH STÓP PROCENTOWYCH MULTIBANKU ORAZ W WARUNKACH USŁUG, RABATÓW I UBEZPIECZEŃ DOSTĘPNYCH W PLACÓWKACH MULTIBANKU, NA WWW.MULTIBANK.PL ORAZ NA MULTILINII.



BOEING 747-8 ujawniony



W fabryce w Everett pokazano pierwszy egzemplarz pasażerskiego jumbo Boeinga nowej generacji. B747-800 nazywany również 747-8 lub 747-8I) to interkontynentalna maszyna o najwyższych parametrach, sporo rozwiązań zaczerpnięto z doświadczeń produkcyjnych Dreamlinera 787. Intercontinental ma rozpiętość skrzydeł 68,4 m – jest o blisko sześć metrów dłuższy niż jego poprzednik. Model 747-400, oraz o metr przewyższa długością Airbusa A340-600 – co czyni tę maszynę największym samolotem pasa-



żerskim świata. Nowy B747 będzie mógł zabierać na pokład nawet 467 pasażerów. Pierwszym klientem, który go dostanie jest Lufthansa. Wiadomo już także, że egzemplarze tego modelu będą przerabiane na luksusowe powietrzne „salonki” w ramach Boeing Business Jets.

Pierwszy Hampton by Hilton w Polsce

Pod koniec roku w Świnoujściu, w centrum miasta, otwarty zostanie pierwszy hotel marki Hampton by Hilton. Sieć ogłosiła niedawno podpisanie umowy franczyzowej w tej sprawie ze spółką PGB Dom.

Marka, w skład której wchodzi Hampton Inn, Hampton Inn & Suites, Hampton Inn by Hilton, Hampton Inn & Suites by Hilton oraz Hampton by Hilton, jest liderem rynku hoteli średniego segmentu. Na całym świecie oferuje swoje usługi w prawie 1800 hotelach.

Hampton by Hilton Świnoujście odda do dyspozycji gości 104 pokoje. Będzie oferował charakterystyczne dla marki usługi i udogodnienia: stylowe lobby, darmowy dostęp do Internetu, salę fitness oraz osobną salę do pracy. Goście mogą również spodziewać się wielofunkcyjnych pokoi zaopatrzonych w ekskluzywne łóżka linii Fresh and Clean.

- Polska jest strategicznym rynkiem dla

sieci Hilton jeśli chodzi o dalszy rozwój firmy. Widzimy tu wielki potencjał dla naszej zróżnicowanej oferty. Jesteśmy bardzo szczęśliwi z otwarciem kolejnego hotelu w Polsce, tym razem w Świnoujściu. Biorąc pod uwagę zastane zasoby rozwojowe, liczymy na podpisanie kolejnych umów franczyzowych na następne hotele jeszcze w 2011 roku – stwierdził Patrick Fitzgibbon, Pierwszy Wiceprezes ds. Rozwoju w Europie i Afryce.



FAJNY GADŻET FAJNY GADŻET FAJNY GADŻET FAJNY GADŻET FAJNY GADŻET

Chmura osobista

Firma Iomega zaprezentowała nową technologię Iomega Personal Cloud – zaawansowane rozwiązanie do ochrony i zdalnego dostępu do danych dla małych przedsiębiorstw i użytkowników domowych.

Do korzystania z chmury można zaprosić do 250 użytkowników (urządzeń), umożliwiając partnerom biznesowym lub znajomym możliwość (ustaloną przez definiującego) kopiowania oraz dzielenie plików między urządzeniami, tak jakby znajdowały się w sieci lokalnej.

Do stworzenia i zarządzania chmurą nie jest potrzebna ekspercka wiedza IT. Definiuje się ją w kilka chwil. Po zaproszeniu innych do korzystania z chmury otrzymują oni e-mail z linkiem i kod autoryzacyjny, umożliwiającą automatyczną instalację Iomega Storage Manager. Program tworzy skrót do wirtualnego dysku na komputerze. Kliknięcie ikony dysku umożliwia dostęp do Personal Cloud.



Koszernie w Marriottcie

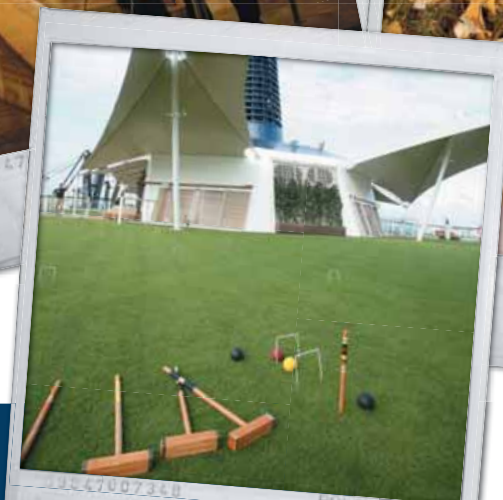
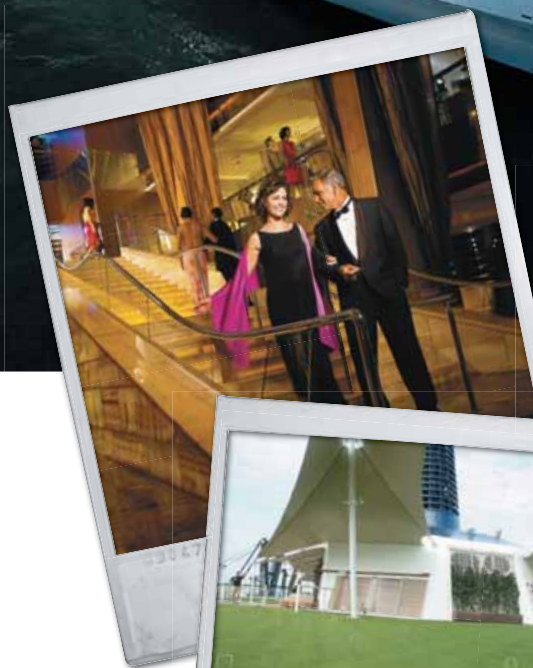
Warszawski Marriott jest pierwszym hotelem w stolicy, który otwiera kuchnię koszernej. Certyfikat został wydany przez Naczelnego Rabina Polski, Michaela Schudricha.

Przygotowanie kuchni koszernej jest pracochłonne i wymaga przestrzegania rygorystycznych zasad. Marriott przeznaczył na ten cel osobne pomieszczenie z odrębnym wyposażeniem. Wymogi kaszrutu (prawo określające jakie pokarmy można, a jakich nie wolno spożywać, oraz jak należy je przygotowywać) nie pozwalają na sporządzanie dań koszernych w tych samych naczyniach, w których przygotowywane są dania trefne, czyli niekoszerne. Jak informuje hotel, w pierwszym okresie funkcjonowania kuchni koszernej oferta będzie skierowana do zorganizowanych grup gości.

Celebrity **X** Cruises®



- NAJPIĘKNIEJSZE STATKI
- SPA NA POKŁADZIE
- POLE GOLFOWE
Z NATURALNĄ TRAWĄ
- UCZTY KULINARNE
- WYCIECZKI





Lufthansa: Rekord w Polsce, powrót do Rio

Polska jest jednym z dynamicznie rozwijających się rynków obsługiwanych przez linie z Grupy Lufthansa. Miniony rok to kolejny rekord liczby pasażerów przewiezionych na trasach z Polski do Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Włoch. Z usług Lufthansy, SWISS i Austrian Airlines skorzystało 1,6 miliona pasażerów – o 10 procent więcej, niż w roku 2009. Na trasach pomiędzy Polską a Niemcami Lufthansa przewiozła ponad 1,2 miliona osób. To najlepszy wynik od rozpoczęcia działalności przewoźnika na polskim rynku.

Biorąc pod uwagę całą siatkę połączeń, w 2010 roku, linie wchodzące w skład Grupy przewiozły 90,2 miliona pasażerów, o ponad 17 procent więcej niż w roku poprzednim.

Wynika to także z rozwijającej się stale siatki połączeń niemieckiego przewoźnika. Ogłoszono właśnie, że jesienią (inauguracja 30 października) ruszy połączenie pomiędzy Frankfurtem i Rio de Janeiro.

Rejsy w ramach tego połączenia (LH 500 i LH 501) będą wykonywane pięć razy w tygodniu samolotem Airbus A340, w konfiguracji z 221 fotelami w trzech klasach pasażerskich (pierwszej, biznes i ekonomicznej). Podróż trwać będzie około 12 godzin. To tak naprawdę powrót tej destynacji, bowiem przez wiele lat, od 1956 do 2005 roku, loty do Rio z powodzeniem się odbywały.

Lufthansa zaoferuje na to połączenie atrakcyjną taryfę powitalną. Podróż w obie strony z Polski do Rio można już rezerwować w cenie od 2959 złotych (w klasie ekonomicznej).



Fiat Gucci – cacuszko na kołach

Włosi z przesadnego poczucia humoru nie słyną, ale, jak się okazuje, potrafią puścić wodze fantazji dość solidnie. Z okazji 150. rocznicy zjednoczenia kraju i 90. urodzin znanej na całym świecie firmy Gucci, koncern wypuścił na rynek limitowaną serię Fiat 500 by Gucci. W projekt zaangażowano Fridę Gianni, kreatywny mózg firmy Gucci. Efekt jest naprawdę świetny: 16-calowe felgi w stylu retro, biały i czarny lakier z perłową poświatą, 100 koni mechanicznych wy-

krzesanych z silnika o pojemności 1,4 litra oraz charakterystyczna zielono-czerwona obwódka biegnąca wokół całego auta. Aż miło popatrzyć.



Turkish rozwija skrzydła

Turecki przewoźnik, który rozwija się w zaskakującym tempie, ogłosił kolejne nowości. Po zmianie logo i odświeżeniu kabin pasażerskich poinformowano, że w 2011 roku linie zamierzają otworzyć aż 11 nowych połączeń.

Turkish poleci zatem ze Stambułu do Los Angeles, Kantonu, irańskiego Sziraz, Malagi i Walencji, Salonik, Tuluzy, Manili, Neapolu, Turynu oraz Genui.

Pierwsze rejsy (trzy razy w tygodniu) do Kantonu ruszyły już w styczniu, zaś 3 marca zainaugurowane zostanie połączenie z Los Angeles. Trasę, podobnie jak do Chin, obsługiwać będzie nowy Boeing B777-300ER, który po-
leci tam cztery razy w ciągu tygodnia. Kilka dni później, 14 marca zadebiutuje połączenie Stambuł – Sziraz, (cztery razy w tygodniu na pokładzie B737-800).



POŁĄCZ
PRZEPIĘKNE MIEJSCE W SAMYM SERCU WARSZAWY,
ELEGANCKIE WNĘTRZA PAŁACU SOBAŃSKICH,
SZEFA KUCHNI ZE ŚWIATOWYM DOŚWIADCZENIEM.
DODAJ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI MIĘSO OD POLSKICH HODOWCÓW
I RYBY Z MAZURSKICH JEZIOR.
PODLEJ ŁYKIEM WYBORNEGO WINA.
POŁĄCZ Z ZESTAWEM TRZECH DAŃ W CENIE 79 ZŁ*.
UDEKORUJ UŚMIECHNIĘTYMI KELNERAMI
Z NAJLEPSZYMI MANIERAMI W WARSZAWIE ...
... I PODAJ DO STOŁU.



SKŁADNIKI KULINARNEJ DOSKONAŁOŚCI.



AMBER ROOM
RESTAURACJA



PAŁAC SOBAŃSKICH, ALEJE UJAZDOWSKIE 13, 00-567 WARSZAWA
+48 22 523 66 64 WWW.KPRB.PL/AMBER

*3-DANIOWY BIZNES LUNCH (PRZYSTAWKA, DANIE GŁÓWNE I DESER) 79PLN. OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU OD 12.00 DO 15.00.



HOTEL: ŁÓDŹ Focus

WRAŻENIA Przeciętnemu Polakowi Łódź kojarzy się z trzema zjawiskami: ulicą Piotrkowską, szkołą filmową oraz dziewiętnastowiecznym przemysłem. Wszystkie te motywy zbiegają się w hotelu Focus, który należy do niewielkiej sieci hotelowej, rozwijanej przez spółkę Immobile. Przemysł – bo budynek hotelowy to powstała w końcu XIX wieku fabryka włókiennicza przedsiębiorcy Juliusza Kindermanna, wyremontowana w 2006 roku na potrzeby hotelarskie. Film – bo kiedy wchodzi się do hotelu, trudno nie wspomnieć słynnego obrazu Andrzeja Wajdy „Ziemia Obiecana”. A Piotrkowska? Klimatem architektonicznym Focus bardzo do niej pasuje, wpisując się wyraźnie w trend ogólnomiejski – za sprawą odnawianych starzych budowli Łódź staje się coraz bardziej atrakcyjnym miastem. Budynek Focusa wyróżnia się dwoma białymi wieżami (mieściły się w nich zbiorniki wodne), a pierwszą rzeczą, która zwraca uwagę gościa, kiedy przekracza drzwi hotelu, są przestrzenie. Hol, bar i restauracja tworzą jedną dużą salę, a „fabryczność” podkreślają ogromne, okazałe okna. W holu trafimy na wystawę dzieł sztuki, co jest bardzo przyjemnym akcentem.

POŁOŻENIE Hotel Focus znajduje się tuż przy głównej arterii komunikacyjnej Łodzi, w pobliżu tras wiodących w kierunku stolicy oraz Śląska. Od ruchliwej „przelotówki” oddzielają go inne budynki. Do ulicy Piotrkowskiej jest stąd zaledwie 900 metrów, w pobliżu znajduje się park, do lotniska dojedziemy w ciągu 12 minut, a do dworca PKP dwukrotnie szybciej. Niedaleko stąd do centrum handlowego Galeria Łódzka a także

do znanego klubu Wytwórnia. Hotel ma płatny parking (25 zł za dobę).

WYPOSAŻENIE POKOI Pokoje w hotelu Focus są obszerne i bardzo wysokie. Stali bywalcy hoteli, przyzwyczajeni do niedużych pomieszczeń, w których każdy centymetr jest wykorzystany, będą potrzebowali nieco czasu, by się przyzwyczaić do takiej przestrzeni w pokoju. Zaletą są ogromne (i otwierane) okna – w dzień pokój jest bardzo jasny. Focus oferuje 116 klimatyzowanych pomieszczeń jedno- i dwuosobowych, w hotelu może mieszkać naraz 179 osób. Standardowe wyposażenie pokoju obejmuje duże łóżko (lub dwa osobne), biurko, zestaw do parzenia kawy i herbaty, darmową wodę, telewizor, szafę, łazienkę z prysznicem oraz suszarką do włosów. Jest i darmowy Internet bezprzewodowy, recepcja podaje kod.

ZAPLECZE BIZNESOWE Łódzki Focus dysponuje trzema salami konferencyjnymi. Największa ma 61 m² i może w ustawieniu teatralnym pomieścić 70 osób, dwie pozostałe są 30-metrowe i mieszczą do 40 osób. W salach znajdziemy rzutnik multimedialny (odpłatnie), ekran, flipchart, sprzęt audio, telewizor LCD – a także Internet bezprzewodowy. Hotel oferuje oczywiście na życzenie poczęstunek, lunch czy obiad.

RESTAURACJE I BARY Przestrzeń recepcyjno-barowo-restauracyjna stanowi jedną całość. Jej centralnym punktem jest koło, którego jedna połowa przypada na recepcję, a druga na działający całonocowy Lobby Bar; znajdziemy w nim przekąski, napoje oraz alkohole. Za barem znajduje się restauracja, czynna od 12:00 do 23:00. Menu zmienia się w niej codziennie, w dniu mojego pobytu królowała zupa jarzynowa, sztuka mięsa w jarzynach w sosie chrzanowym z ziemniakami oraz kompot – zestaw ten kosztował 35 złotych. W karcie moż-

na było także znaleźć łosia w ogórkowym sosie z ryżem (39 zł), antrykot wołowy w sosie borowikowym z pieczonymi ziemniakami (52 zł) i naleśniki ze szpinakiem (21 zł). Dania są przyrządzane przez kucharza obok stolika gości (oczywiście nie od samego początku, ale już w ostatniej fazie), co daje okazję do poznania różnych kulinarnych sztuczek. Śniadanie w hotelu jest podawane w formie bufetu do godziny 10:30. Na specjalnym stojaku goście znajdą zapakowane darmowe kanapki, które można zabrać ze sobą – cieszą się one bardzo dużym zainteresowaniem.

RELAKS Zaplecze relaksacyjne stanowią niewielka siłownia, dwie sauny (fińska i na podczerwień) a także pokój relaksacyjny. Korzystanie z nich jest wliczone w cenę pobytu, a zaletą sauny jest to, że znajduje się w jednej z dwóch wież hotelu (druga wieża czeka na zagospodarowanie).

OCENA Solidny, dwugwiazdkowy hotel, który jest bardzo dobrym wyborem dla podróżujących służbowo do Łodzi. Zaletą są duże pokoje, darmowy Internet oraz całonocowy bar.

Andrzej Czuba

KONTAKT Hotel Focus, ul. Łąkowa 23/25, 90-554 Łódź, tel. +48 42 637 12 00, hotelfocus.com.pl
CENA Pokój jednoosobowy kosztuje poza weekendem 299 zł, dwuosobowy 329 zł. W czasie weekendu ceny te wynoszą odpowiednio 199 i 219 zł.

LATANIE to nasza PASJA



AIRCHARTER
PROFESSIONAL

AIR CHARTER
PROFESSIONAL Sp. z o.o.
ul. Obrzeżna 1 lok. 92,
02-691 Warszawa

LOTY BUSINESSOWE ORAZ VIP
CZARTERY SAMOLOTÓW PASAŻERSKICH

tel.: 22 407 78 64 fax: 22 407 78 64
tel.kom.: (0) 604 22 27 27
www.air-charter.pl

EUROPEUM HOTEL

HOTEL: WROCŁAW

Europeum

WRAŻENIA Budynek powstał 10 lat temu, wówczas jednak sekcja hotelowa liczyła tylko 20 pokoi a znaczna część pomieszczeń przeznaczona była na biura. Kiedy w roku 2008 obecni właściciele przejęli nieruchomość, ruszył kompleksowy remont. Część biurowa zniknęła, istniejące pokoje zostały przebudowane i pojawiły się nowe. Całość nabrała butikowego charakteru.

Do Europeum wchodzi się wprost z tętniącej życiem ulicy Kazimierza Wielkiego. Recepcja to przedsmak tego, co czeka gościa w całym hotelu. Nie jest duża, ale dobrze wkomponowuje się w kontrastowy wystrój – sporo tu ciemnego drewna i pastelowej barwy ścian urozmaicanej licznymi obrazami, chwilami kojarzy się to z fińskim, minimalistycznym, eleganckim stylem hotelowym.

POŁOŻENIE Samo centrum miasta, na Rynek jest dosłownie kilka minut spacerem, podobnie jak na Plac Solny – kulturalne i biznesowe serce Wrocławia jest na wyciągnięcie ręki. Z lotniska jedzie się taksówką, oczywiście biorąc pod uwagę natężenie ruchu, niespełna 20 minut, z dworca kolejowego nieco ponad 10. Ma być lepiej, bowiem właśnie teraz dobiegają końca najbardziej uciążliwe prace drogowe. Wszystko z myślą o Euro 2012. Dobrze, że zostanie po tym wydarzeniu jakieś dobre wspomnienie.

Przyjechałem z lotniska taksówką, gdybym jednak przybył własnym samochodem być może dołączyłbym do chóru Internautów uważających, że wjazd

do podziemnego garażu jest nieco zbyt wąski i wystawia na próbę umiejętności kierowców większych aut.

Niezmotoryzowanym klientom biznesowym Europeum oferuje transfer samochodowy pomiędzy hotelem i lotniskiem lub dworcem kolejowym – co ważne, bo wygodne, opłatę można doliczyć do rachunku.

WYPOSAŻENIE POKOI Pokoi jest w Europeum 38. Wszystkie mają zbliżony standard, różnią się nieco jedynie powierzchnią. Korytarze wyłożono miękką stalowoszarą wykładziną, oświetlenie uruchamia się automatycznie, dzięki czujnikom ruchu – kolejny ekologiczny patent, który sprawdza się nie tylko u Skandynawów. Drzwi do pomieszczeń są szerokie i solidne.

Stonowany, przestronny pokój na drugim piętrze, w którym się zatrzymałem, ma około 25 metrów kwadratowych powierzchni. W krótkim korytarzu, po otwarciu drzwi kartą magnetyczną i wsunięciu jej do czytnika, by uruchomić instalację elektryczną, mieści się szafa. Obok ukryto duży płaski sejf na laptopa oraz hotelowe niezbędności.

Centralne miejsce zajmują dwa wygodne pojedyncze łóżka, zestawione razem na tle dużego zagłowania z wiśniowego drewna, z którego zresztą zrobiona jest pozostała część mebli. Na łóżku czekał frotowy szlafrok a na podłodze pantofle.

Po przeciwnej stronie, na małym okrągłym stoliku, leżała gazeta codzienna po polsku oraz miesięcznik The Wrocław

International poświęcony miastu i jego propozycjom kulturalnym. Przy stoliku dwa fotele, obok szafka kryjąca minibarek (prezenterem dla gości jest woda mineralna), nad nią zawieszony na ścianie płaski LCD, a pod oknem biurko do pracy z niedużym fotelem. Szerokie okno („moje” wychodziło na podwórze, nie miałem żadnych problemów z hałasem) z podwójnymi zasłonami pozwala na całkiem solidne zaciemnienie pokoju.

Całości dopełnia kilka punktów świetlnych z możliwością regulacji natężenia oświetlenia – proste, ale dobre rozwiązanie.

Łazienka jest spora i praktyczna. Na ścianach jasny kamień, kontrastujący

KONTAKT Hotel Europeum; ul. Kazimierza Wielkiego 27A, 50-077 Wrocław; tel. +48 71 371 45 00; europeum.pl
CENA Jednoosobowy pokój można było zarezerwować, przez stronę internetową hotelu, pod koniec lutego, za 300 złotych (wraz ze śniadaniem).





z czarną obudową umywalki. Za szklaną taflą umieszczono szeroką, czyli wygodną część prysznicową. Na wyposażeniu znalazła się suszarka do włosów.

W całym hotelu jest bezpłatny dostęp do bezprzewodowego Internetu. Wystarczy zapytać w recepcji o hasło, które wstukuje się podczas rejestracji. Jeśli ktoś miałby kłopot z WiFi dostanie kabel sieciowy, by skorzystać z gniazda w ścianie.

ZAPLECZE BIZNESOWE Cztery klimatyzowane, zaopatrzone w niezbędny sprzęt, sale konferencyjne zajmują pierwsze piętro budynku. Najmniejsza z nich ma powierzchnię 35, kolejne 38 i 44, zaś największa 63 metrów kwadratowych. Sporym atutem jest dostęp do dziennego światła przez duże, sięgające niemal sufitu okna.

Gdyby tego było mało, hotel dysponuje jeszcze czterema salami, o łącznej powierzchni 380 m², w położonym około 100 metrów dalej budynku.



RESTAURACJE I BARY Restauracja Brasserie 27 (nazwa oczywiście od adresu hotelu) tak naprawdę działa od czerwca 2009, ale pod tą właśnie nazwą i z takim pomysłem, funkcjonuje zaledwie kilkanaście dni (jeszcze w połowie lutego nazywała się Flavours).

Wejść można tam także od ulicy, bez potrzeby „zahaczania” o hotelową recepcję. Lokal, podobnie jak reszta Europeum, ma kontrastową, spokojną kolorystykę, charakterystycznym rozwiązaniem jest, umieszczona nad barem, wielka kratownica ze szkła z dziesiątkami butelek. Doskonałe dania a la carte uzupełnia specjalne menu lunchowe, które znalazło wzięcie wśród pracujących w okolicy osób.

Szefem kuchni jest Grzegorz Cielecki, który sporo podróżował zawodowo, a teraz chociażby trenuje naszą kucharską narodową reprezentację juniorów. Niedawno jego podopieczni wrócili z Ku-

linarnego Pucharu Świata, przywożąc trzecią nagrodę. Jest czego gratulować. Szef, wraz ze zmianą nazwy restauracji, zmienił zdecydowanie menu. Pojawia się teraz w Brasserie, jak sam nam powiedział, znacznie więcej naturalnych produktów z regionu: mięso, sery a nawet zacne wino. Restauracja będzie też miejscem, bodaj jedynym w mieście, gdzie dwa razy w tygodniu pojawią się świeże morskie ryby.

RELAKS Wyłącznie do dyspozycji gości hotelowych oddano salę fitness, wyposażoną w kilka urządzeń marki Nautilus oraz fińską saunę (3 piętro hotelu). Można również zamówić sesję relaksacyjnego masażu lub poprosić o osobistego trenera podczas ćwiczeń.

OCENA Gustowny hotel w samym centrum Wrocławia, oferujący podróżującemu biznesmenowi solidne warunki pobytu i świetną kuchnię.

Wojciech Chelchowski





HOTEL: FRANKFURT

Sheraton Airport Hotel and Conference Center

WRAŻENIA Początkowo trudno wypatrzyć hotel w gigantycznej bryle, połączonych budynków jednego z największych lotnisk w Europie. Frankfurt to tętniące biznesowym życiem miasto co widać na każdym kroku. A na tamtejszym lotnisku ze zdwojoną siłą. Po wylądowaniu i wyjściu do terminalu przylotów pojawiają się pierwsze kierunkowskazy i wówczas okazuje się, że Sheraton jest na wyciągnięcie ręki. To, podobnie jak lotnisko, prawdziwy kombinat. Trafi a się tam szerokim łącznikiem, otwierającym się na duże pomieszczenie recepcyjne – samych stanowisk meldunkowych jest wieczorem, kiedy zjeżdżają się tu biznesmeni z całego kontynentu, chyba nawet dziesięć. Wygląda to, nie przymierzając, jak kolejka do piekarni, gdzie obsługa z automatyzmem i uśmiechem przyklejonym do twarzy, powtarza te same formuły i wydaje karty magnetyczne otwierające podwoje hotelu.

POŁOŻENIE Nie ma się co rozwodzić. Pod tym względem frankfurcki Sheraton po prostu nie ma sobie równych. Dotarcie tam z Terminala 1 zajmuje kilka minut, wszystko jest pod jednym dachem od opuszczenia samolotu, po wejście do pokoju (chyba, że ktoś zabłądzi i przepłaci wskazówki na ścianach). Dotarcie do centrum miasta to podróż trwająca kwadrans, Hauptbahnhof – główny dworzec kolejowy, odległy jest o około 20 minut podróży z peronu na lotnisku.

WYPOSAŻENIE POKOI Jak na moloła przystało, jest czym zaskoczyć gości. Pokoi jest w sumie 1008, spośród których 769 to odnowione Classic Rooms. Każdy jest przestronny i wyposażony w jasne klonowe meble; większość w bardzo szerokie i wygodne łóżko Sweet Sleeper z hypoalergicznymi poduszkami – wizytówkę sieci. Szerokie biurko i ergonomiczny fotel pomagają pochylić się nad papierami przed spotkaniem, zaś spory telewizor zapewnia odrobinę rozrywki. Pokój jest przestronny i doskonale doświetlony, można go jednak całkowicie zaciemnić, co dla wędrowców odpowiadających jet lag nie jest bez znaczenia.

Pozostałe pokoje to standard Superior oraz Club z nowoczesnym kąciakiem do pracy i dostępem do szybkiego Internetu (19 euro dziennie). Rozlokowane na wydzielonych piętrach pomieszczenia oferują, poza przestrzenią, dodatkowe udogodnienia – bezpłatną wodę mineralną i wstęp do centrum fitness. Goście klubowi mogą także korzystać z osobnej recepcji oraz własnego Club Lounge – pozwalającego zjeść śniadanie, popracować czy zaprosić kogoś na mniej oficjalne spotkanie.

Do dyspozycji wszystkich jest mieszczący się na poziomie lobby Link@Sheraton z całodobowym dostępem do sieci. **ZAPLECZE BIZNESOWE** Frankfurcki Sheraton ma aż 60 sal konferencyjnych i bankietowych. Największą z nich, skła-

dająca się z trzech sekcji Congress Center ma 1246 metrów kwadratowych powierzchni i pomieści około 1200 osób. Wizytówką jest dwukondygnacyjny Skyloft z nowoczesnie urządzonymi pomieszczeniami konferencyjnymi, mieszczącymi od 8 do 280 osób. W każdym znajduje się sprzęt nagłaśniający

RESTAURACJE I BARY Dwie restauracje serwują gościom diametralnie inną kuchnię. Taverne to typowo niemiecki lokal, serwujący miejscowe specjały. We Flavors można spróbować nowoczesnej kuchni europejskiej i azjatyckiej w eleganckim wnętrzu. Do dyspozycji są też dwa przestronne bary – śniadaniowy Glass House, a także Lemons and Limes z muzyką na żywo i barowymi stołkami, tworzącymi niezobowiązujący klimat.

RELAKS Centrum odnowy w hotelu ma ponad 400 metrów kwadratowych powierzchni. Są tam sale do masażu, łaźnia parowa, sauny i solidnie wyposażona sala fitness.

OCENA Pięć gwiazdek w doskonałej lokalizacji dla podróżujących biznesmena, trochę przytłaczające swoim ogromem.

Olga Chelchowska



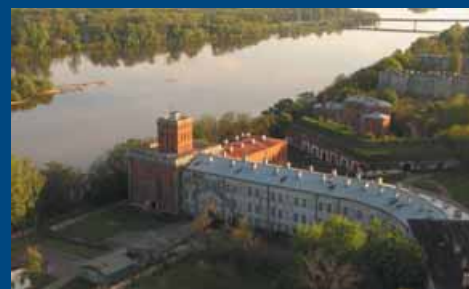
KONTAKT Sheraton Frankfurt Airport Hotel and Conference Center; Hugo-Eckener-Ring 15, Frankfurt 60549, Niemcy; tel. (49) 69 69770; starwoodhotels.com

CENA Standardowy pokój rezerwowany na koniec lutego poprzez stronę internetową hotelu można było wynająć za 208 euro.



AGENCJA
MIENIA WOJSKOWEGO

ATTRACTIVE FORMER MILITARY REAL ESTATE THROUGHOUT THE COUNTRY



Twierdza Modlin – Cytadela

- Powierzchnia gruntu: 55,0233 ha, powierzchnia użytkowa: 58.820 m²
- *Przetarg w dniu: 31.03.2011 r., godz. 11:00*
- Cena wywoławcza: 70 000 000 zł
- **BONIFIKATA 50%**
- Wadium: 7 000 000 zł

Modlin Fortress – Cytadel

- Land area: 55,0233 ha, indoor floor space: 58.820 m²
- *The tendering procedure shall be held on 31.03.2011 r. at 11.00*
- The opening price: 70 000 000 zł
- **DISCOUNT 50%**
- The bond: 7 000 000 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25.03.2011 r. / The precondition to participation in the tendering procedure is the payment of the bond no later than the 25.03.2011 r.

Agencja Mienia Wojskowego
Oddział Terenowy w Warszawie
ul. Nowowiejska 26 A, 00-911 Warszawa
tel.: (22) 326 19 00 | fax.: (22) 326 19 09
marketing.warszawa@amw.com.pl
www.amw.com.pl

RESTAURACJA: WARSZAWA

Izumi Sushi

INFO Jeszcze kilka lat temu sushi uchodziło w Polsce za synonim wykwintnego jedzenia, a na pewno kojarzyło się z powiewem egzotyki. Z czasem, wraz z przyrostem liczby restauracji i barów sushi, straciło swój niezwykle „entourage” – można nawet powiedzieć, że zawitało pod strzechy, sądząc po ilości dostępnych w księgarniach poradników o tym, jak samemu przygotować sushi. Dlatego każdemu restauratorowi, który zabiera się za otwarcie kolejnego przedsięwzięcia z japońskim jedzeniem, łatwo być nie może. Samo sushi już nie wystarczy, by przyciągnąć klientów, potrzebny jest też pomysł i atmosfera. Jedno i drugie udało się właścicielom warszawskiej restauracji Izumi Sushi.

LOKALIZACJA Izumi Sushi mieści się przy ulicy Biały Kamień, jest ulokowana w odnowionym budynku Starej Oranżerii, w obrębie Pól Mokotowskich. To bardzo dobra lokalizacja, wygodny dojazd ze wszystkich stron aglomeracji, a jednocześnie jest tu cicho i spokojnie, choć w samym środku wielkiego miasta.

WYSTRÓJ Oranżeria, a w środku palmiarnia z prawdziwego zdarzenia. Komputerowy system czuwa nad wilgotnością i nasłonecznieniem, a wszystko po to, by goście czuli, że znajdują się w naprawdę egzotycznym miejscu. Dzięki dwóm poziomom mieści się w restauracji sporo osób, ale nie ma wrażenia tłoku, bowiem liczne zaułki powodują, że goście rozpraszają się we wnętrzu. Pod względem wystroju to z pewnością jedno z naj-

oryginalniejszych miejsc w Warszawie, a może i w Polsce – jedzenie sushi w towarzystwie palm daktylowych i fikusów jest bardzo ciekawym doświadczeniem.

MENU Chciałoby się napisać, że w restauracji sushi powinno jeść się sushi, ale byłoby to mocno krzywdzące dla kucharzy Izumi. Menu jest tu dużo bardziej interesujące. Wśród przystawek znajdziemy na przykład tatar z łososia z kawiolem czy tsukemono – japońskie kiszone warzywa. Godny polecenia jest też pieczony tuńczyk z jalapeno, pierożki, smażone ostrygi czy krewetki w cieście z tamarindowcem i sosem z kolendry. Wśród zup znajdziemy i typowo japońską miso, i ochazuke – zieloną herbatę z ryżem i łososiem. Wśród sałatek uwagę zwracają oryginalne propozycje z wodorostami.

Goście mają do wyboru całą gamę makaronów, wegetariańskich i z owocami morza, łagodnych i na ostro. Wśród dań głównych wyróżnia się kaczka z sałwą z mango, można stwierdzić, że to miejscowy specjał. Poza nią, Izumi oferuje stek z polędwicy argentyńskiej, stek z kangura, węgorka po japońsku, jagnięcinę z miłorzębem czy halibuta na parze. Widać w tych koncepcjach mieszanek japońskiego stylu z kuchnią fusion, co smakoszom wychodzi zwykle na dobre.

Pamiętajmy jednak, że jesteśmy w restauracji, specjalizującej się w sushi, a to trzeba przyznać jest w Izumi po prostu pyszne. Goście mają do wyboru tak zestawy (przeznaczone dla jednej do sześciu osób, jest też specjalny zestaw dla

dzieci do 5 lat), jak i pojedyncze propozycje, a wśród nich sashimi w stylu fusion (np. z małżami, ostrygami czy mieszaną trzech ryb), sashimi tradycyjne, a także całą masę nigiri i maki. Wybór jest bardzo duży, od razu można stwierdzić, że Izumi to restauracja nie na jedną wizytę.

OBSŁUGA Obsługa w Izumi Sushi jest sprawna i dobrze przygotowana do odpowiedzi na najdziwniejsze nawet pytania. Jedyne w porze lunchu trzeba nieco poczekać – ale nic dziwnego, gości jest w restauracji naprawdę dużo.

CENY Za możliwość skosztowania przystawki zapłacimy od 19 do 49 zł – to cena za tatar z seriolą z kawiolem z jesiotra. Zupy kosztują od 12 zł (miso) do 25 zł (tom yum kung, tajska zupa z krewetkami). Na sałatkę wydamy 19–29 zł, a danie główne to koszt 39 zł (kurczak teriyaki) do 79 zł (stek z kangura). Kaczka z salsa z mango kosztuje 59 zł. Jeśli chodzi o cenę sushi to oczywiście zależy ona od tego, ile dany gość jest w stanie zjeść – zestawy to koszt od 42 do 369 zł, ten ostatni to wielka uczta dla 6 osób, w skład której wchodzi 20 nigiri, 20 futomaki, 18 California maki, 5 gunkan maki. W restauracji dostępny jest też specjalny zestaw dla dzieci do 5 lat, kosztujący jedynie złotówkę.

Ryszard Nieziemski



KONTAKT Izumi Sushi, ul. Biały Kamień 4, 02-593 Warszawa
tel. + 48 22 424 00 51, izumisushi.eu
OCENA Ciekawa koncepcyjnie restauracja z bardzo dobrym jedzeniem i miłą obsługą. Originalny wybór na biznesowy lunch.



Gościnne
Zabytki

www.goscinnezabytki.pl



Biznesowe loty wynajętymi samolotami zyskują w Polsce coraz większą popularność. Podniebna limuzyna to dziś najszybszy środek transportu, oszczędzający czas i zapewniający komfort oraz dyskrecję. Tym bardziej, że można ją zamówić w zasadzie na dowolną trasę, w każdej chwili – pisze **Wojciech Chelchowski**.

Prywatne *niebo*



To już nie jest kaprys i zachcianka kogoś, kto ma wypchany portfel. Jeszcze kilkanaście lat temu, tak to u nas było postrzegane. Mały, prywatny samolot był jedynie mrzonką, synonimem nadmiernego luksusu i niewyobrażalnych pieniędzy.

Zmieniło się. Na szczęście coraz częściej po biznesowe loty sięgają mniejsze firmy, którym zależy na szybkim załatwieniu sprawy na drugim końcu kontynentu i poczuciu, że nie marnuje zbędnie czasu. Prywatny samolot jest na to najlepszym lekarstwem.

WOLNOŚĆ WYBORU

Tak naprawdę pojawiły się u nas kilka lat temu. A na całym świecie, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, prywatny biznes lotniczy czarterujący samoloty firmom i nie tylko, poczynił sobie doskonale już w połowie minionego wieku. Działają tam tysiące małych i większych operatorów, obsługujących olbrzymią liczbę klientów. W Polsce, u schyłku lat 90. była już grupa osób, które korzystały z takich rozwiązań. Ostatnie kilka lat to okres szybkiego rozwoju tej

dziedziny lotnictwa. Niestety, kryzys, który dotknął niemal wszystkich, nie oszczędził także i jej. Dwa minione lata były trudne, teraz trwa okres odbudowywania rynku, wszystko zaczyna znów wracać do normy.

Sama procedura jest prosta. Klient zgłasza się do pośrednika, pyta o konkretną trasę i datę przelotu – na tej podstawie można mu przygotować kilka, a jeśli jest osobą bardzo wymagającą lub nie do końca jeszcze zdecydowaną, nawet kilkanaście ofert, z których może dokonać ostatecznego wyboru.

Klienci są różni. Są tacy, którzy kierują pytanie niemal „w ciemno”, nie wiedząc o tej usłudze prawie nic. Są jednak tacy, którzy mają sprecyzowane wymagania – chcą odrzutowiec, nie mają ochoty lecieć turbośmigłowcem, podają liczbę osób i przewidywany czas trwania całej operacji. To dla brokera ułatwienie, bowiem może precyzyjnie pokierować zamówieniem.

Elitą klientów są ci, którzy korzystają z prywatnych przelotów bardzo często i są już niemal ekspertami w tej dziedzinie. To zamożne osoby, które podróżują prywatnymi samolotami nie tylko w sprawach za-

wodowych, ale także chociażby na wakacje czy po prostu na zakupy do Paryża czy Mediolanu.

– Dzwoni asystentka i przekazuje konkretną informację o przelocie, modelu samolotu, jaki sobie życzy klient, czasem nawet trafiają się zamówienia konkretnego egzemplarza, np. z charakterystycznym wystrojem wnętrza. Klient stwierdza, że chce nim polecieć, naszym zadaniem jest go znaleźć – mówi Zbigniew Podermański z Air Charter Professional. Jego firma działa jako broker, pośrednicząc w wynajmie samolotów w pasażerskim ruchu lotniczym. Specjalizują się w wynajmie, zarówno mniejszych samolotów, przeznac-



OBLICZA LUKSUSU

Rynek małych samolotów dla biznesu lub pasażerów VIP to olbrzymie pieniądze. Producenci zdają sobie z tego doskonale sprawę, dlatego maszyn oferowanych do obsługi takich pasażerów jest sporo. Prym pośród producentów wiodą: Cessna, Hawker Beechcraft oraz Bombardier. Samoloty tego typu podzielone są na kilka kategorii.

LIGHT JET Małe samoloty, dla 4–7 pasażerów, o zasięgu do około 3 tysięcy kilometrów. Najpopularniejsze modele: Citation Jet CJ1, Citation Jet CJ2, Citation Mustang, Citation Jet CJ3, Embraer Phenom 100, Beechcraft Premier 1, Citation Jet CJ 2+, Citation Jet Bravo.

SUPERLIGHT JET Samoloty odrzutowe o nieco większym zasięgu. Główna cecha tych maszyn to tzw. stand up cabin, czyli możliwość swobodnego poruszania się po pokładzie. Najpopularniejsze modele: Citation Excell, Bombardier Learjet 40XR, Citation XLS, Citation XLS+.

MIDSIZE JET Większe maszyny, zabierające na pokład około 8 osób z dużą przestrzenią bagażową, dużym zasięgiem i możliwością serwowania na pokładzie ciepłego cateringu. Najpopularniejsze modele: Hawker 800XP/900XP, Bombardier Learjet 60XR, Citation Sovereign, Citation X.

HEAVY JET Luksusowe odrzutowce dalekiego zasięgu, zabierające nawet 14–16 pasażerów.

Najpopularniejsze modele: Falcon 2000, Challenger 605, Challenger 850, Global Express XRS, Falcon 7X, GulfStream 450/550.

Można również wynająć duże samoloty pasażerskie, przerobione na potrzeby prywatnego odbiorcy. Airbus A318 Elite, który „normalnie” zabiera na pokład 120 osób, w tej wersji ma jedynie 19 miejsc. Boeing 757VIP, gdzie można umieścić 230 pasażerów w tej konfiguracji zabiera ich jedynie 49 – ten jest jedynie jeden. Wart wspomnienia jest także BBJ, czyli spotykany dość często luksusowy Boeing Business Jet zabierający na pokład około 20 pasażerów. Komfort podróży i wyposażenie tych samolotów jest na najwyższym poziomie.



czonych do lotów biznesowych oraz lotów VIP, jak też większych maszyn pasażerskich przeznaczonych do przewozu grup. Choć są na rynku stosunkowo krótko, to doświadczenie w branży jest kilkunastoletnie. Tu liczą się doskonale kontakty wśród licznych operatorów na całym świecie. Skutkuje to dostępem do kilku tysięcy samolotów niemal na każdym kontynencie. Wszyscy operatorzy, z którymi współpracują mają niezbędne certyfikaty zezwalające na bezpieczne oraz legalne wykonywanie przewozów pasażerskich, spośród których bardzo istotny to AOC – Air Operator's Certificate (Certyfikat Przewoźnika Lotniczego wydawany przez odpowiedni Urząd Lotnictwa w danym kraju). Bez takich zezwoleń operatorowi nie wolno wykonywać lotów pasażerskich, a jeżeli to robi, robi to nielegalnie.

Air Charter Professional ma mocno rozbudowaną ofertę – mogą polecieć także pasażerskie samoloty odrzutowe czy nawet turbopropy z całego kontynentu. Konkurencja jest duża, liczy się zatem jakość, szybkość i elastyczność działania. Czasem drugiej szansy po prostu już nie ma.

LUKSUS I DYSKRECJA

Prywatny jet to powietrzna limuzyna do wynajęcia. Dla zleceniodawcy jest to przede wszystkim kolośalna oszczędność czasu. Przelot zarządu firmy do, powiedzmy, portugalskiego miasta, by obejrzeć jakąś fabrykę, przeprowadzić trzygodzinne rozmowy, podjąć wstępną decyzję i wrócić do Polski, by

wieczorem zdążyć jeszcze omówić temat z innymi osobami w firmie, jest jak najbardziej możliwy. Jako że skrojono ofertę na wymiar, samolot czeka na klientów: posiłek, zresztą doskonały, mogą oni zjeść na pokładzie, a wszystko trwa tylko tyle, ile musi – żadnego uzależnienia od połączeń sieciowych czy transportu naziemnego. Samolot wylądować na najbliższym możliwym lotnisku od celu, stamtąd, jeśli klient ma takie życzenie, broker załatwi mu przejazd samochodem na miejsce spotkania. Powrotna procedura jest podobna, zatem podróży ograniczona jest do niezbędnego minimum. Do tego przebiega w komforcie, jakiego zwykłym śmiertelnikowi raczej doświadczyć nie będzie dane.

Niebagatelne jest też zachowanie całkowitej dyskrecji. Często biznesowe wyjazdy podczas strategicznych rozmów muszą być objęte tajemnicą, po prostu konkurencja nie śpi. Poruszanie się wynajętymi samolotami taką dyskrecją zapewnia w stu procentach. Kolejnym atutem jest dopasowany do klienta catering – na pokład trafiają jego ulubione dania, wybrany przez niego szampan, pokładowy system rozrywki przygotowany jest tak, by w chwilach relaksu korzystać z tego, co lubi najbardziej. Co jeszcze może zapewnić broker?

– W zasadzie oferta jest nieograniczona – stwierdza Zbigniew Poddermański z Air Charter Professional – każdą prośbę można zrealizować, zarówno tę dotyczącą samolotu, jego typu i wyposażenia, ale także wielu pozostałych aspektów związanych z podróżą klienta.





Klienci mają świadomość, że są traktowani w specjalny sposób. Obsługiwani są w osobnych pomieszczeniach lotniskowych, a sekcję general aviation, która zajmuje się prywatnym ruchem lotniczym, mają wszystkie większe lotniska – na stołecznym Okęciu jest to gustowny Terminal VIP, w Europie to już naprawdę luksusowe terminale o wielkich powierzchniach.

ŻYCIE ZE SMAKIEM

Operatorów, którzy świadczą już bezpośrednią usługę, jest w Europie mnóstwo. Prym wiodą Szwajcarzy, Niemcy, sporo jest operatorów z Austrii, Wielkiej Brytanii czy pobliskich Czech. Są to małe firmy z dwoma czy trzema samolotami, ale także rozbudowane przedsiębiorstwa lotnicze oferujące wiele modeli maszyn dostosowanych do różnych potrzeb. Popularną metodą utrzymywania prywatnych samolotów, a koszty są niebagatelne każdego miesiąca (załoga, serwis techniczny, opłaty postojowe), jest fleet management, czyli wstawianie ich właśnie do takich firm (są operatorzy, którzy specjalizują się jedynie w tego typu działalności). Są one wynajmowane wówczas do lotów biznesowych i VIP – operator bądź broker powiadamia potencjalnego klienta, że samolot może być użyty za zgodą właściciela, który za każdym razem informuje, że sam nigdzie się swoją maszyną nie wybiera.

W Polsce operatorów posiadających niezbędne certyfikaty, umożliwiające przewożenie pasażerów, jest kilkunastu. Wśród nich także PLL LOT, dys-

ponujący oczywiście dużymi maszynami. Na rynku typowych lotów biznesowych, małymi, nowoczesnymi samolotami, liczy się w zasadzie trzech największych operatorów. Między nimi jest firma należąca do Zygmunta Solorza, właściciela Polsatu.

Jeśli klient zamawia lot z Polski, broker szuka operatora stąd. Można oczywiście znaleźć kogoś z innego kraju, jednak pusty przelot zwany „empty leg” to także spore koszty. Broker stara się więc tak zorganizować wszystkie aspekty podróży, by te wydatki minimalizować.

O jakich mówimy pieniądzach? Nie są to zdecydowanie małe kwoty, lot na średniej europejskiej trasie to co najmniej kilka tysięcy euro – bardzo wiele zależy oczywiście od samego harmonogramu podróży, miejsca wylotu, pustych przelotów, czasu trwania zamówionego serwisu – tych uwarunkowań jest na tyle dużo, że wycena każdej podróży to kwestia indywidualna.

Jak twierdzi Zbigniew Podermański z Air Charter Professional obecnie klienci już nie dziwią się cenom, choć kiedyś jeszcze takie rzeczy się zdarzały. Teraz raczej chcą dokładnie wiedzieć, jak będzie przebiegała podróż.

Nie wszyscy wynajmują samoloty, by załatwiać interesy. Są klienci, którzy przez lata pracowali gromadząc majątek i teraz mogą sobie pozwolić na wydawanie pieniędzy ze smakiem, podróżując chociażby w luksusowych warunkach w ciepłe rejony na wypoczynek. Prywatny jet nadaje się do tego doskonale. ■

Rezerwuj na
etaphotel.com

- Gwarancja najniższej ceny
- Najlepsze oferty
- Prosto, szybko, bezpiecznie



Najtańszy etap podróży.

etaphotel.com

Europejski lider
- ponad 400 hoteli ekonomicznych

CZĘSTOCHOWA • KATOWICE • KRAKÓW
SZCZECIN • TORUŃ • WARSZAWA • WROCŁAW

Przyjemności lojalności

Polskie Linie Lotnicze LOT wprowadziły kolejną promocyjną akcję dla swoich pasażerów. Tym razem nagroda jest potrójna.

Każda myśląca poważnie o biznesie firma stara się tak zainteresować sobą klienta i zadbać o niego w ten sposób, by czuł się wyróżniony, nie miał wątpliwości, że jest dla firmy najważniejszy i na dodatek dostawał więcej, niż mógłby się tego spodziewać. To oczywiście założenia, których spełnienie nie jest wcale takie proste, szczególnie teraz.

Polski przewoźnik od lat zapewnia pasażerom uczestnictwo w globalnym programie lojalnościowym Miles & More, oferując co jakiś czas specjalne bonusy. Teraz właśnie trwa kolejna tego typu akcja.

W pierwszych dniach lutego w programie Miles & More, skierowanym do tych podróżnych, którzy zdecydują się kupić bilet na przelot w klasie biznesowej na wszystkich połączeniach oferowanych przez Polskie Linie Lotnicze. Nagrodą jest aż potrójne naliczanie bonusowych mil w programie.

Dodatkowe mile premiowe zostaną naliczone po odbyciu przelotu w klasie biznes na dowolnych połączeniach rozkładowych realizowanych przez Polskie Linie Lotnicze LOT. Jak informuje przewoźnik ta promocja nie może być łączona z innymi w programie Miles & More (również pasażerowie z adresem do korespondencji w profilu Miles & More zarejestrowanym w Niemczech, Szwajcarii, Księstwie Liechtenstein, Austrii i Włoszech nie mogą brać w niej udziału).

„Jest to druga tego typu promocja w programie Miles & More. Poprzednia miała miejsce jesienią ubiegłego roku i skorzystało z niej bardzo dużo naszych pasażerów. Dlatego zdecyd-

dowaliśmy się na jej powtórzenie” – stwierdziła Dorota Haller, Dyrektor Biura Marketingu i Produktu PLL LOT – „Tym razem promocją objęte są wszystkie połączenia oferowane przez LOT”.

Warunkiem skorzystania z nowej promocji jest zarejestrowanie się w Internecie pod adresem: miles-and-more.com/triple-miles, można to zrobić do 30 kwietnia. Procedura jest banalnie prosta, zajmuje kilka minut.

POMYSŁ NA BONUS

A Miles & More to program, dzięki któremu podróżujący często pasażerowie mogą faktycznie sporo zaoszczędzić i zebrać ciekawe nagrody. Gdyby było inaczej, nie zdołałby zgromadzić najliczniejszej w tego typu przedsięwzięciach, grupy odbiorców. Posiadacz kart programu na całym świecie jest już bowiem obecnie ponad piętnaście milionów.





M&M ma osiemnaście lat, w roku 1993 został wymyślony i wprowadzony w życie przez niemiecką Lufthansę (Polskie Linie Lotnicze dołączyły, jako pełnoprawny partner programu, dziesięć lat później). Pomysł był prosty – uhonorować często podróżujących, lojalnych klientów, specjalnymi nagrodami – milami – dzięki którym będą mogli korzystać z podwyższonej klasy podróży lub, jeśli zgromadzą odpowiednią liczbę mil, dostaną darmowy bilet lotniczy na wybraną przez siebie trasę.

Był to strzał w dziesiątkę. Tym bardziej, że do programu wkrótce zaczęły przyłączać się inne linie lotnicze (obecnie jest ich już, powiązanych w różny sposób, od pełnego uczestnictwa po partnerstwo, trzynaście). Do Miles & More dołączano stopniowo promocyjne przedsięwzięcia, jakie zaoferowały także inne firmy współpracujące z przewoźnikami lotniczymi. Podróżni mogli zatem korzystać ze specjalnych przywilejów podczas wypożyczania samochodu, robienia zakupów w wolnocłowym sklepie na lotnisku czy w luksusowym butik w centrum wielkiego miasta. Premiovana może być też wizyta w znanej restauracji, rejs luksusowym wycieczkowcem lub nawet bilet na ważną imprezę sportową. Sieci hotelowe, poza własnymi programami lojalnościowymi, weszły w struktury Miles & More i także oferują atrakcyjne pobyty w swych hotelach na całym świecie. Propozycji są setki. Wystarczy jedynie zbierać punkty w bezpłatnym programie Miles & More. Tak jak potrójne mile w promocji PLL LOT. ■



Już od
85 PLN*
za pokój
za noc

przy rezerwacji przynajmniej
na 30 dni wcześniej



Najtańszy etap podróży.

Oferta dostępna wyłącznie na

etaphotel.com

Europejski lider
- ponad 400 hoteli ekonomicznych

* Cena za pokój, za jedną noc dla dwóch osób dzielących pokój w Etap Hotel Częstochowa. Oferta dotyczy rezerwacji dokonanych przynajmniej na 30 dni przed przybyciem. Oferta nie gwarantuje dostępności. Oferta jest dostępna wyłącznie w sprzedaży on-line na stronach accorhotels.com i etaphotel.com. Wymagana jest pełna przedpłata kartą kredytową w momencie dokonywania rezerwacji. W przypadku zmiany lub anulowania rezerwacji, kwota przedpłaty nie podlega zwrotowi. Podana cena zawiera podatek VAT i nie uwzględnia ceny śniadania. Ilość pokoi dostępnych w ofercie jest ograniczona.

Widok z **Dachu Świata**



James Balfour ma 27 lat. Młody, energiczny, z iskrą w oku. Syn „króla klubów fitness”, Mike’a Balfoura, który stworzył ich setki na całym świecie, założył własną sieć. Pure Health and Fitness rozwija się w piorunującym tempie. A on szuka nowych wyzwań, bo jedno z największych, wejście na Mount Everest, ma już za sobą. Business Traveller odwiedził go w jego warszawskim Pure Sky Club, otwartym niedawno w wieżowcu Skylight, w samym sercu miasta – jednym z najbardziej ekskluzywnych miejsc poświęconych biznesowi.

Rozmawiał: Wojciech Chęłchowski

Jaki jest widok z Dachu Świata?

Na Mount Everest wszedłem 23 maja 2008 roku. Było to spełnienie wielkiego marzenia. Byłem piątym, najmłodszym Brytyjskim zdobywcą szczytu, miałem wówczas 24 lata. Wiązało się to również z akcją charytatywną, zbieraliśmy pieniądze na odbudowę szkół w Liberii, zniszczonych w trakcie wieloletniej wojny domowej. Udało się nam zgromadzić ponad 50 tysięcy funtów. Sama wyprawa to chwile wielkich emocji, sporo było przy tym przygód. Na szczycie byłem około 20 minut. Widać było krzywą Ziemi, zaś w świecącym słońcu bezkres Chin. Tego widoku nie zapomnę nigdy.



Everest za Panem, jakie jest zatem kolejne wyzwanie?

Mamy dwa poważne wyzwania biznesowe związane z marką Pure. Pierwsze z nich to sieć Pure Health and Fitness, która w ciągu minionych trzech lat, odkąd jesteśmy w Polsce, rośnie w bardzo szybkim tempie. W tej chwili mamy dwadzieścia klubów, do końca roku liczba ta wzrośnie do czterdziestu. To główna część naszych działań, poważnie się na tym skupiamy.

Drugim wyzwaniem jest miejsce, w którym się znajdujemy. Pure Sky Club to nowatorska koncepcja na polskim rynku, pierwszy w kraju prywatny, członkowski klub biznesowy. Od otwarcia minęły zaledwie cztery miesiące, jednak już teraz mogę powiedzieć, że odnieśliśmy naprawdę duży sukces. Dlatego nowym przedsięwzięciem jest poszukiwanie miejsc, w których takie właśnie kluby jak Pure Sky Club moglibyśmy otworzyć. Miast, gdzie tego typu przedsięwzięcie ma rację bytu, jest moim zdaniem wiele, w tej chwili na naszej liście są chociażby Bukareszt, Sztokholm oraz Stambuł. Warto ten pomysł powtórzyć, tym bardziej, że byłaby to dodatkowa wartość dla naszych klientów, którzy mogliby korzystać z klubów w każdym miejscu.

Jak ważne są w Pana życiu pasje i ich spełnianie?

Są niezmiernie ważne. Myślę, że jeśli nie nosisz w sobie pasji, marzeń, ku którym dążysz, jeśli nie masz wiary w to, co robisz, nigdy nie wzniesiesz się na odpowiedni poziom. To czym się zajmujemy, Health and Fitness, to dla mnie i mojego współnika, Tony'ego Cowena, jest naprawdę ważne. Powiem tak: medycyna może utrzymać cię przy życiu, ale fitness sprawi, że przeżyjesz je szczęśliwie. To podstawa. Jak to wszystko ma się do naszego Pure Sky Club? Ano tak, że biznes to także nasza pasja i robimy to z pełnym poświęceniem.

I tak jak wielu ludzi na całym świecie spotykamy się na rozmowach w hotelowych lobby czy małych knajpkach. Gdy dyskutujesz o dużym kontrakcie nie wytaczasz jednak dział i nie krzyczysz o tym na wszystkie strony. Potrzebujesz swobodnego, komfortowego, cichego miejsca, gdzie możesz o tym porozmawiać, podjąć decyzję i potem cieszyć się efektem. To właśnie legło u podstaw naszego pomysłu na Pure Sky Club.



Pure Sky Club, który ruszył pod koniec października minionego roku, to, jak można przeczytać w materiałach promocyjnych, zupełnie nowe spojrzenie na kulturę biznesu. I faktycznie, podobnego miejsca jeszcze nie było. Filozofia tego miejsca to skuteczne i kompleksowe połączenie miejsca i czasu pracy z relaksem. Można tu od świtu, do późnego wieczora prowadzić intensywnie zawodowe działania, spotykać się w salach konferencyjnych lub na kameralnym obiedzie, podczas którego dogaduje się szczegóły transakcji. Wystarczy laptop, by wirtualne biuro pracowało stamtąd pełną parą.



Idea, u nas dotychczas niestosowana, znana jest doskonale w biznesie brytyjskim. Podobne kluby są także w Stanach Zjednoczonych. Okazało się, że taki pomysł na łączenie pracy i wypoczynku w doskonałych warunkach znalazł nad Wisłą olbrzymie zainteresowanie. W kilka miesięcy po rozpoczęciu działalności Pure Sky Club ma niemal 700 członków klubowych.

By dostać się do tej ekskluzywnej enklawy trzeba wjechać na 22 piętro wieżowca Skylight. To samo serce stolicy, z okien widać i Pałac Kultury i ruchliwe centrum tonące w remontach. By przekroczyć próg trzeba być albo członkiem klubu, albo jego gościem, wpisawszy się na specjalną listę.

W sumie do dyspozycji klubowiczów oddano 1850 metrów kwadratowych przestrzeni, któ-



rá bardzo starannie zagospodarowano. Jest więc i restauracja, jest i część barowa, gdzie członkowie mogą zjeść śniadania lub zaprosić kontrahenta na drinka. Kompleks dysponuje dziewięcioma salami konferencyjnymi, które noszą nazwy poszczególnych planet, ale i anturaz jest zgoła kosmiczny. W części relaksacyjnej znalazła się niewielka, mieszcząca 18 dużych, wygodnych foteli, salka kinowa i kompleks Spa z sauną, która ma przeszklone ściany z widokiem na miasto. Jest także sześć specjalnych, niewielkich pomieszczeń relaksacyjnych, gdzie można zasiąść na fotelu do masażu, posłuchać muzyki, przeczytać w spokoju gaze-



tę lub książkę albo po prostu przemyśleć następne biznesowe posunięcie. Dopelnienie oferty są bogate usługi dodatkowe, od salonu fryzjerskiego po możliwość zlecenia rezerwacji biletów na rockowy koncert.



Kto jest tak naprawdę adresatem waszej oferty Pure Sky Club, co możecie zaproponować?

Jeśli porównamy się do prywatnych klubów członkowskich w Wielkiej Brytanii, z których wiele ma długą tradycję, czy to polityczną, czy też związaną z wojskiem, a przy tym mają wykształcone przez wiele lat reguły, choćby dotyczące obecności kobiet lub obowiązującego stroju, to jesteśmy inni. Świat się zmienia, wielu ludzi robi olbrzymie majątki nosząc jeansy. Zmieniają się także ich potrzeby i oczekiwania. Nie jesteśmy miejscem dla stacjonarnych ludzi palących cygaro i rozprawiających o minionych latach. Jesteśmy progresywni, kobiety są u nas bardzo mile widziane, zresztą wśród naszych członków pań jest wiele. Generalnie mówimy o ludziach z aspiracjami, co oczywiście przejawia się w bardzo różny sposób. Jednak każdy z nich może tu przyjść, by się spotkać, zaprosić klienta na rozmowy, odpocząć czy się zabawić.

Brzmi nieco jak głębsza filozofia cieszenia się życiem i pracą?

Bo faktycznie coś w tym jest. Świat pędzi z zawrotną prędkością, my musimy trzymać rękę na pulsie zmian. Ludzie pracują ciężko, zarabiają dla swoich firm duże pieniądze, i myślę, że często chcą znaleźć się w miejscu, gdzie jest lepiej, przyjemniej, niż w biurze. Chcą też mieć możliwość świętowania sukcesu. My oferujemy spędzenie całego dnia w zupełnie innych warunkach. Członek klubu rano dostaje bezpłatne śniadanie, potem może spotkać się z kimś w mniej lub bardziej formalnej atmosferze, może zamknąć się w prywatnej jadalni na rozmowy albo przyjść wieczorem, by po ciężkim dniu odprężyć się w kompleksie Spa albo sali kinowej. To jest po prostu łączenie biznesu z przyjemnością.

Pytanie, które nasuwa się samo, dlaczego wybraliście Polskę?

No tak, faktycznie, słyszę je dość często. Przyjechaliliśmy przed trzema laty, ponieważ zauważyliśmy olbrzymią lukę na tułtejszym rynku health & fitness. Wystarczy powiedzieć, że w Polsce wówczas 0,6 % dorosłej populacji korzystało z usług klubów fitness, w Wielkiej Brytanii ten odsetek sięgał 13 %. Mogę dziś przyznać, że była to doskonała decyzja – mam nadzieję, że właśnie tę lukę zapełniamy.

Patrzac z kolei z perspektywy prywatnych klubów biznesowych – w Polsce może być tylko lepiej. Polska jest jedną z najprężniej działających gospodarek w Europie, miliony euro spływają na rynek w związku z nadchodzącymi mistrzostwami Euro 2012, większy odsetek młodych ludzi ma wyższe wykształcenie tu, niż chociażby w Niemczech, Polacy pracują dłużej i wydajniej, niż ludzie w zachodniej części kontynentu. Mówiąc krótko, w ciągu ostatnich dziesięciu, piętnastu lat Polska przeszła niewiarygodne zmiany. Sądzę, że będą one postępować. I przyznaję, że wolę być tu, niż w Londynie.

Po tylu latach może Pan zatem porównać, czy prowadzenie biznesu w Polsce jest trudniejsze niż, nazwijmy to, w krajach Zachodu?

Myślę, że Polska już jest krajem zachodnim. Prowadzenie biznesu w każdym miejscu wymaga pewnych predyspozycji i stawia konkretne wymagania. W Polsce takie wyzwania wynikają również z różnych aspektów, czasem choćby jest to kwestia komunikacji, ponieważ, pomimo trzech lat jakie tu spędziłem, mój polski nadal jest fatalny. Czasami są to nieco bardziej skomplikowane zjawiska. Jednak, jak mówiłem, to wszystko się zmienia, idziemy wciąż naprzód, pokonujemy kolejne bariery.

Pozwoli Pan na prywatne pytanie. Jako syn „króla klubów fitness” nie czuł Pan presji, obciążenia, że musi być Pan lepszy? (Mike Balfour, ojciec Jamesa, jest założycielem największej na świecie sieci klubów Fitness First – przyp. red.)

Nie, nie czułem nigdy takiej presji. Ojciec zakładał sieć Fitness First przed osiemnastu laty. Doprowadził ją do liczby 540 klubów w 22 krajach świata. W tej chwili wycofał się już z czynnego biznesu, pełni funkcję prezesa. To olbrzymia pomoc, kiedy możemy czerpać z jego doświadczenia. Mieszka za granicą, więc widuję go dość rzadko. Dobrze jest jednak mieć możliwość porównania tego co się robi samemu, z tym co robił on.

Proszę zdradzić plany na najbliższe miesiące.

Nadal będziemy pracować nad rozwojem Pure Health and Fitness. W tym roku podwoimy liczbę klubów, chcemy, by podobnie stało się też w przyszłym roku. Przed kilkoma miesiącami pojawiliśmy się na rynkach czeskim, rumuńskim i bułgarskim. Przygotowujemy się do wejścia na rynek w Turcji. Jednak zdecydowanie największe nadzieje i najwięcej wysiłku będziemy wkładać w rozwój sieci w Polsce, bo jest to dla nas rynek strategiczny.

Pure Sky Club będzie rósł w siłę. Już teraz, po kilku miesiącach od otwarcia, mamy niemal 700 członków. W ciągu kolejnych kilku miesięcy będziemy zapewne mogli ograniczyć członkostwo, by zachować ekskluzywność klubu. Z pewnością będziemy rozwijać działalność taką jak Pure Sky Club poza Polską, ale to potrwa. Na świecie jest w zasadzie jedna sieć biznesowych klubów członkowskich, Soho House. Mają swoje siedziby w Londynie, Miami i Nowym Jorku, teraz rozpoczynają ekspansję na Europę, jednak zajęło im to piętnaście lat.



Spa w górskim klimacie

W surowym górskim klimacie oferta Spa nabiera innego znaczenia. Przekonać się można o tym w zakopiańskim hotelu Czarny Potok, w którym funkcjonuje centrum Day Spa.



Architekturą, wyposażeniem oraz bezpośrednim otoczeniem trzygwiazdkowy Czarny Potok przywodzi na myśl alpejskie hotele zlokalizowane bezpośrednio u podnóża gór. Z popularnych Krupówek do hotelu idzie się spacerem 5 minut. Niedaleko jest też do Wielkiej Krokwi oraz Tatrzańskiego Parku Narodowego. Pod oknami szumi Czarny Potok, jeden z wielu płynących przez Zakopane. To od niego pochodzi nazwa obiektu.

Dzięki atrakcyjnemu centrum wodno-termalnemu hotel cieszył się zawsze dobrą renomą jeśli chodzi o ofertę związaną ze spędzaniem wolnego czasu. Chętnie przyjeżdżają tu całe rodziny oraz turyści szukający aktywnego wypoczynku połączonego z ciekawym

pakiem rekreacyjnym. Nie ma nic lepszego od wizyty w saunie po wyczerpującej wędrowce po górskich szlakach. A dzień najlepiej rozpocząć na basenie.

Teraz hotel postanowił uzupełnić tę ofertę o zabiegi w gabinecie Spa. Powstało w ten sposób centrum z kompleksową propozycją dla wszystkich, którzy nie chcą się nudzić, a jego dodatkowym atutem jest niepowtarzalny klimat, jakiego w Zakopanem próżno szukać. Główny wpływ na jego kształtowanie ma sposób, w jaki Czarny Potok czerpie z tradycji góralskiej, oraz przytulny charakter samego Spa, hotelu a nawet najbliższej okolicy. W panującej tutaj ciszy i spokoju łatwo się zrelaksować i zregenerować siły.

Celem właścicieli hotelu jest powtórzenie sukcesu centrum wodno-termalnego, z którego korzystali nie tylko turyści i goście Czarnego Potoku, ale i liczni zakopiańczycy i mieszkańcy Podhala. Czy górale dadzą się przekonać do Spa, na razie nie wiadomo, wiadomo natomiast, że przemysłana oferta centrum Day Spa trafia doskonale do ich żon i córek. W Czarnym Potoku wyobrażają sobie nawet rodzinne popołudnie w ten sposób, że panie spędzają je w Spa a panowie na basenie i w saunach, dzięki bezpośredniej ich bliskości wszyscy są tak naprawdę razem.

– Panom jednak nie odpuszczamy – mówi Ewelina Dróżdź, kierownik Day Spa. W ofercie są zabiegi dla męskiej części klienteli, jest też specjalny pakiet dla mężczyzn.

Warto przy okazji zwrócić uwagę na delikatne, ale zauważalne zmiany, jakie zachodzą ostatnio w Czarnym Potoku, hotel ustawicznie podnosi jakość i zwiększa zakres oferowanych tutaj usług – zmieniają się sale konferencyjne, wzbogaciła się oferta gastronomiczna. Day Spa jest kolejnym krokiem w kierunku, jaki wyznacza temu miejscu bardzo wymagający rynek usług turystycznych pod Tatrami. Wszystko wskazuje na to, że Czarny Potok będzie stanowił ważny punkt odniesienia tego rynku. 🌿



Hotele Etap

*najtańszy
etap
podróży*



Komfortowe pokoje, smaczne śniadania, przekąski i recepcja dostępna przez całą dobę – to wszystko ekonomiczne hotele Etap oferują osobom oczekującym wygodnego noclegu za niewygórowaną cenę. Położone w 7 największych miastach w Polsce, dają turystom możliwość zwiedzania najpiękniejszych zakątków kraju bez wydawania fortuny na pobyt. Sprawdzają się również doskonale w podróży służbowej.



Wygoda w najlepszej cenie – tak najkrócej można scharakteryzować to, co turyści znajdą w hotelach Etap na świecie i w Polsce. Wszystkie, niezależnie od tego, gdzie są zlokalizowane, oferują ten sam standard. W hotelach Etap na gości czekają przede wszystkim komfortowe pokoje zaaranżowane według filozofii Cocoon. Jest to unikalne rozwiązanie w hotelach klasy ekonomicznej. W Polsce 5 z 8 hoteli częściowo wprowadziło ten koncept, każdy nowo otwarty będzie go wdrażał w całości. A wszystko według międzynarodowego, sprawdzonego od 20 lat na świecie standardu, w dodatku w cenie porównywalnej np. z kwaterami prywatnymi, które takiej jakości najczęściej nie są w stanie zapewnić. Dzięki temu hotele Etap stają się coraz bardziej popularne nie tylko wśród turystów, ale również jako miejsce noclegów służbowych, zwłaszcza wśród przedstawicieli handlowych różnych branż.

Idea Cocoon to przede wszystkim przytulne, nowoczesne, klimatyzowane pokoje z łazienkami wyposażonymi w prysznic. Mogą w nich mieszkać jedna, dwie lub trzy osoby. Do dyspozycji gości jest też telewizor, do którego można podłączyć kamerę czy konsolę do gier. To rozwiązanie jest stopniowo wprowadzane w Polsce. W nowoczesne odbiorniki telewizyjne

wyposażono już Etap Hotel Toruń Centrum. Większość hoteli oferuje także bezprzewodowy Internet w pokojach.

Relaksujące kolory, dużo światła i przestrzeni dodatkowo zachęcają do pobytu w hotelach Etap. Zielone i białe barwy ścian oraz parkiet na podłodze sprawiają, że goście czują się tu jak w domu. W większości hoteli część łazienkowa jest otwarta na pokój, ale zapewnia poczucie intymności. W niektórych obie strefy rozdziela podświetlona ścianka. Wprowadzając nowoczesne rozwiązania się ma na uwadze wygodę i komfort gości. Jednym z takich udogodnień jest np. ledowe oświetlenie prysznica, które zmienia się w zależności od temperatury wody.

Hotele Etap zapewniają także smaczne śniadania w formie bufetu, z bogatym wyborem różnorodnych produktów za rozsądną cenę – w Polsce to 20 zł. Recepcje są dostępne przez całą dobę, podobnie jak automaty z przekąskami w lobby. Hotele dbają także o rodziny z dziećmi. Pobyt dla jednego lub dwojga dzieci do 12 lat w pokoju z rodzicami jest bezpłatny. Wszystkie hotele są też przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Chętnie także przyjmują gości ze zwierzętami.

Szczególną uwagę Etap przywiązuje do oszczędzania wody i energii. Zlewy i prysznice są wyposażone w regulatory przepływu wody, a toalety w system oszczędzania jej zużycia. Używa się tak-

ze energooszczędnych lamp. Hotele sieci Etap są projektowane we współpracy z agencją Priestmangoode, specjalizującą się w kreowaniu wygodnych i ergonomicznych rozwiązań. Owocem tej współpracy jest nagroda, którą marka została wyróżniona w listopadzie 2008 – European Hotel Design Awards.

W Polsce działa 8 hoteli sieci Etap w 7 dużych miastach – Krakowie, Toruniu, Szczecinie, Wrocławiu, Katowicach, Warszawie i Częstochowie. W 2012 roku przybędą dwa kolejne – w Warszawie i Krakowie. Hotele są dogodnie po-

łożone w samym centrum. Niegdyś było ono siedzibą książęcą, dziś szczyci się pięknym Zamkiem Książąt Pomorskich. Tu warto skorzystać z komfortowego noclegu w **Etap Hotel Szczecin**, dogodnie zlokalizowanego na południowo-zachodnich obrzeżach miasta, w cichym i zielonym miejscu. Od ścisłego centrum dzieli go zaledwie 5 km. Hotel oferuje 120 pokoi. Najwygodniej dostać się tu pociągiem lub drogą powietrzną przez lotnisko w Goleńiewie czy niemieckie w Berlinie.

Gości poszukujących wygodnego noclegu w dobrej cenie zaprasza także baj-

Hotele Etap to nowoczesne, pełne światła pokoje z klimatyzacją, za wyjątkowo rozsądną cenę

telu 124 pokoje. Można tu także dotrzeć pociągiem lub samolotem. Hotel jest oddalony o 32 km od lotniska w Pyrzowicach i zaledwie o 1,5 km od dworca kolejowego.

Sieć Etap zaprasza także gości, którzy odwiedzą stolicę. Położony w zielonej okolicy, blisko wybrzeża Wisły, zaledwie 3,5 km od zabytkowej Starówki **Etap Hotel Warszawa Centrum** to świetny wybór na pobyt w Warszawie za niewygórowaną cenę. Można tu liczyć na komfortowe zakwaterowanie w 176 pokojach dwuosobowych i trzyosobowych. Z lotni-



łożone w pobliżu centrów miast, atrakcji turystycznych i głównych szlaków komunikacyjnych.

Jednym z miast, jakie można odwiedzić nocując w hotelu Etap, jest Kraków. Zamek na Wawelu, Sukiennice – to przykładowe atrakcje. Niepowtarzalny klimat mają wąskie uliczki Starego Miasta, ciekawie prezentuje się odnowiony Kazimierz. To tu, w dawnej stolicy Polski, na gości czeka **Etap Hotel Kraków Bronowice**, położony w pobliżu Kopca Kościuszki, zaledwie 4 km od centrum Krakowa. To dobry wybór szczególnie dla rodzin, bo wśród jego 120 pokoi są także trzyosobowe.

Wart uwagi jest również Toruń, rodzinne miasto Mikołaja Kopernika. Dzięki pobytowi w **Etap Hotel Toruń Centrum**, który znajduje się w centrum miasta, goście mogą zwiedzić pobliską Starówkę, wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Hotel oferuje 83 pokoje. Zaletą toruńskiego Etapu jest jego położenie zaledwie 50 km od lotniska w Bydgoszczy oraz w pobliżu tras łączących Toruń z Katowicami, Łodzią i Trójmiastem. Jest to najnowszy hotel tej sieci w Polsce, działa od sierpnia 2009 roku.

Na trasie podróży po największych miastach Polski nie powinno zabraknąć Szczecina, miasta znanego jako „pływający ogród”, wypełnionego zielenią i wo-

kowy Wrocław – miasto mostów, wysp i krasnali. Zachwycają tu m.in. średniowieczny Ostrów Tumski, jeden z najpiękniejszych w Europie zespołów architektury sakralnej oraz ratusz, jedna z najwspanialszych budowli gotyckich w Europie Środkowej. Na zwiedzających czekają krasnale ukryte w staromiejskich murach. Goście mają tu do dyspozycji dwa hotele. Jeden z nich to **Etap Hotel Wrocław Południe**, położony w bardzo atrakcyjnym komunikacyjnie miejscu – tuż przy trasie wylotowej do Kudowy Zdroju, w pobliżu autostrady A4. Centrum miasta jest zaledwie 4 km dalej, a międzynarodowe lotnisko „Copernicus” w odległości jedynie 12 km. Hotel oferuje 108 pokoi. Fani piłki nożnej docenią natomiast zlokalizowany nieopodal Stadionu Euro 2012 – **Etap Hotel Wrocław Stadion**. Jego zaletą to także bliskość lotniska – 5 km. Goście mają tu do dyspozycji 122 dwuosobowe pokoje.

Atrakcją dla miłośników koncertów odbywających się w katowickim Spodku będzie pobyt w komfortowym **Etap Hotel Katowice Centrum**, położonym w samym sercu miasta, nieopodal trasy warszawskiej, co jest zaletą dla podróżujących samochodem. Goście znajdą w ho-

ska można dojechać w 30 minut, a droga na dworzec PKP nie powinna zająć więcej niż kwadrans. Niewątpliwą zaletą hotelu jest bliskość Starówki, przyciągającej turystów urokiem kamieniczek i Zamku Królewskiego skąd Traktem Królewskim można zrobić sobie spacer aż do Łazienek.

Ostatnie miejsce warte odwiedzenia to Częstochowa z bazyliką i klasztorem na Jasnej Górze, główny ośrodek kultu maryjnego w Polsce. Tu na gości czeka **Etap Hotel Częstochowa** z 80 pokojami, pierwszy otwarty w Polsce. Jest położony o niecały kilometr od Starego Miasta i zaledwie 3 km od klasztoru na Jasnej Górze. ■

www.etaphotel.com





LONDON HEATHROW AIRPORT



Olbrzymia infrastruktura, plany rozbudowy o kolejny pas i rosnąca wciąż liczba odprawianych pasażerów. **Olga Chełchowska** proponuje wizytę na jednym z największych lotnisk na świecie.

Dzięki doskonałemu położeniu jest to nie tylko największy port lotniczy Wielkiej Brytanii, ale również jedno z wielkich wrót do Europy, zapewniających właścicielom niebagatelne zyski. Heathrow zawiadywane jest przez firmę BAA, która ma jeszcze pięć lotnisk w Zjednoczonym Królestwie, i wchodzi w skład wielkiego międzynarodowego konsorcjum kierowanego przez Hiszpanów z Ferrovial Group.

ZAWSZE BLISKO

Historycznie korzenie awiacji w tym miejscu, czyli 22 kilometry na zachód od centrum Londynu, na trawiastych po-

lach w pobliżu starej wioski Heath Row, sięgają lat trzydziestych minionego wieku. Wówczas jeden z pionierów lotnictwa, Richard Fairey, testował tu swoje aeroplany. Podczas II wojny światowej RAF urządził w tym miejscu bazę wypadową dla maszyn dalekiego zasięgu, ale ta tak naprawdę nigdy nie funkcjonowała pełną parą. W zamian ministerstwo lotnictwa postanowiło, po zakończeniu działań wojennych, przekazać teren pod cywilne lotnisko dla Londynu. Heathrow zastąpiło port Croydon, z którego z kolei częściej startowały myśliwce, niż maszyny pasażerskie.

Dziś Heathrow to pięć terminali i 180 tysięcy podróżnych przewijających się tam każdego dnia. Co trzeci z nich jest pasażerem biznesowym. Położenie na skraju Europy sprawia, że wielu wybiera właśnie podlondyńskie lotnisko na międzykontynentalną przesiadkę. A dotarcie na Heathrow z centrum (stacji Paddington) specjalną bezpośrednią kolejką zajmuje niewiele ponad kwadrans. Można też wybrać się najtańszym środ-

kiem lokomocji, metrem (podróż trwa godzinę), jednym z licznych autobusów, taksówką za około 40 do 75 funtów w zależności od korporacji (czas jazdy z centrum – 45 minut) czy wynajętą limuzyną, co oferuje kilkanaście prywatnych firm a także kilku przewoźników, jeśli pasażer ma bilet wyższej klasy (np. Virgin Atlantic, Etihad, Bmi, Delta oraz Emirates).

POTRZEBA ZMIAN

Ten wyścig i szalony rozwój przez kilkanaście ostatnich lat, miały jednak swoją cenę. Dla przewoźników coraz bardziej kurczącą się przestrzeń „życiową”, dla podróżujących rozciągniętą na pięć terminali powierzchnię angażującą coraz więcej czasu. Z usług Heathrow korzysta obecnie niemal 90 linii lotniczych, które oferują 170 połączeń we wszystkich kierunkach. Na szczęście stare budynki albo już zostały zrównane z ziemią, albo czeka je to w najbliższej przyszłości – taki los spotkał stary Terminal 2 i Queens Building. Nowoczesny T2 ma powstać z popiołów za trzy lata. By umożliwić mu roz-





budowę runie Terminal 1, który odrodzi się w nowej formie w 2019 roku. Terminale 3 oraz 4 ostaną się, bowiem całkiem niedawno zostały odnowione i zmodernizowane, włącznie z dostosowaniem do obsługi kolosów Airbusa A380 oraz lekko ekstrawagancki drive thru check-in na T3 dla pasażerów wyższych klas linii Virgin Atlantic. Nowoczesny T5, który obsługuje teraz wyłącznie samoloty British Airways, doczeka się w ciągu najbliższych miesięcy dodatkowych usprawnień, które spowodują, że będzie tam obsługiwana także Iberia.

Do kompletu szykowanych są zmiany, oczywiście na więcej i lepiej, jeśli chodzi o infrastrukturę sklepową. Teraz można na lotnisku zaopatrzyć się w całą masę markowych produktów. Wkrótce będzie ich więcej na T3 – z outletami popularnych marek odzieżowych i kolejnymi luksusowymi butikami, zaś za dwa lata, na nowym T2 powstanie spora aleja handlowa z wieloma sklepami.

STÓJ I LEĆ

Każdy z terminali ma swoje parkingi. Na najbardziej spieszących się podróżnych czekają valet parkings – można tam wjechać i zostawić auto obsłudze, która je zaparkuje. Do stanowisk check-in zazwyczaj nie jest z tych miejsc dalej niż dwie do pięciu minut rażącego spaceru. Dzień takiego postoju kosztuje od 42 do 49 funtów, tydzień około 140. Parkingi krótkoterminowe, oddalone od budynków o kilka minut kosztują od 2,50 funta za pierwsze pół godziny. Doba jednak to już koszt 50 funtów, więc, kiedy planujemy dłuższy postój, warto szukać miejsca gdzie indziej. Chociażby na parkingu biznesowym – można go rezerwować wcześniej (do punktów check-in około 15 minut), dzienny koszt postoju to 30 funtów, tygodniowy 80. Najtaniej jest na parkingach długoterminowych (nawet 16 funtów za cały dzień postoju). Trzy takie parkingi są na terenie lotniska, znacznie więcej w promieniu kilku kilometrów.

We wszystkich terminalach oferta zakupowa (a jak wspomniałem prace nad jej rozwinięciem intensywnie trwają) oraz kulinarna jest bardzo bogata. W T1 jeszcze przed odprawą bezpieczeństwa skorzystać można z oferty kilku barów (Cafe Italia, Cafe Rouge) i kilku sklepów, szczególnie z dobrymi walizkami. Po odprawie restauracji, barów i kafejek mamy do dyspozycji aż 40. Pośród nich tanie i szybkie snack bary, ale także bardziej wykwintne restauracje typu Caviar House czy nowe miejsce, jakim jest Harlequin oferujący typową brytyjską kuchnię. Sklepów równie dużo od Harrodsa po Hugo Bossa i Thomasa Pinka, gdzie natychmiast wypraszają ci koszulę, gdybyś chciał założyć ją od razu po kupieniu. Podobnie jest w pozostałych terminalach (dla przykładu w T4 są 34 sklepy, w T5 15 restauracji i 44 butiki w centrum handlowym).

Jeśli odwiedzasz Heathrow dość często, warto pomyśleć o przystąpieniu do tamtejszego programu lojalnościowego,





WorldPoints. Nic to nie kosztuje, a w zamian, za każdego wydanego w lotniskowych sklepach funta dostajesz punkty, które z kolei przynoszą profity w postaci voucherów, zniżek parkingowych czy dodatkowych mil w programach takich jak Miles & More Lufthansy.

Kiedy jesteś w podróży biznesowej i po prostu nie możesz zabrać ze sobą zakupów czy prezentów na wyjazd, możesz je odebrać wracając lub poprosić o przesłanie we wskazane przez ciebie miejsce.

SALONOWO I W KIOSKU

W działających na lotnisku terminalach funkcjonują obecnie aż 24 lounges. Swoje salony dla pasażerów klasy pierwszej i biznesowej mają poszczególne linie lotnicze: od gigantów typu Singapore Airlines, Cathay czy Emirates (F3) po mniejsze linie El Al czy Malasia. Są tam także salony sojuszy lotniczych (przed miesiącem opisywaliśmy lounge Star Alliance otwarte w 2008 roku w T1). Wyjątkiem są, miesz-

Heathrow jest molochem, gdzie codziennie pojawia się 180 tysięcy osób. Co trzecia to pasażer biznesowy

czące się w T1 i T3 Servisair Executive Lounges. To miejsca gdzie można wykupić trzygodzinny pobyt (opłata z rezerwacją przez Internet wynosi 18 funtów, przy wejściu 20 funtów). W przeciwieństwie do pozostałych saloników, gdzie dostęp do sieci jest bezpłatny, tu także należy go wykupić.

Heathrow ma poza tym 180 kiosków internetowych, gdzie możesz skorzystać z sieci, płacąc kartą, specjalnym voucherem lub gotówką (jeden funt to mniej więcej 10 minut surfowania po sieci, ale im więcej zapłacisz, tym korzystniejsze dostajesz bonusy). Drugim sposobem dostępu do Internetu jest wykupienie WiFi w Boingo Wireless Hotspots – kosztuje to 14,95 funta za Nielimitowany miesięczny dostęp.

Hoteli na samym lotnisku i w jego pobliżu jest sporo. Podróżni korzystający z T4 i T5 mają dwa hotele z bezpośrednim dostępem z terminali: Sofitel London Heathrow (T5) z 605 pokojami rozmieszczonymi wokół pięciu atriów z restauracjami

i barami oraz Hilton London Heathrow (T4), gdzie jest 395 pokoi i apartamentów oraz trzy restauracje. W T4 mieści się również kapsułowy, wzorowany na japońskich, hotel Yotel – ma jednak zaledwie 32 dość klaustrofobiczne pomieszczenia.

Pasażerowie z pozostałych terminali mają bliżej do licznych hoteli umieszczonych wzdłuż Bath Road – są to między innymi Ramada, Sheraton, Holiday Inn, Park Inn, Marriott oraz Radisson Edwardian czy Ibis. W niemal każdym z tych hoteli znajduje się zaplecze konferencyjne umożliwiające zorganizowanie w pobliżu lotniska biznesowego mitingu. Na samym Heathrow także można wynająć sale konferencyjne.

Plany rozwoju londyńskiego lotniska, poza przebudową terminali, rozszerzeniem ich funkcjonalności, przewidują budowę kolejnego, trzeciego pasa startowego a w trudniej dającej przewidzieć się przyszłości chociażby zrobotyzowane takśówki. Wszystko przed nami. ■



Konferencje przez duże R

Duże, małe i średnie sale, wysokiej klasy sprzęt audiowizualny, specjalne pakiety ekologicznych spotkań, dedykowany serwis – wszystko to znajdziemy w ofercie polskich hoteli sieci Radisson Blu.



WARSZAWA

Usytuowany w centrum miasta hotel Radisson Blu to prawdziwy konglomerat konferencyjny. Na potrzeby biznesowe ma wydzielone całe piętro, co w dużym stopniu ułatwia obsługę gości. A może ich być tutaj naprawdę wielu. Osiem sal konferencyjnych o łącznej powierzchni niemal 600 m² to potencjał, który można wykorzystać na wiele sposobów. Wszystkie mają dostęp do naturalnego światła – za wyjątkiem sali balowej Polonia.

Tej sali wypada poświęcić nieco uwagi. Przy pomocy przesuwanych ścian można ją dzielić na trzy pomieszczenia, ale w wersji największej jest w stanie pomieścić do 400 gości – odbywają się tu duże bankiety i konferencje. Sala, co nie jest bez znaczenia, jest bardzo wysoka, i została wyposażona w wysokiej klasy sprzęt audio oraz wideo. Oczywiście, w każdym pokoju konferencyjnym również znajdziemy projektory multimedialne, ekrany i flipcharty. O dostępie do szybkiego, bezprzewodowego Internetu, nawet nie musimy wspominać.

Ogromną zaletą jest duża przestrzeń przed salami konferencyjnymi, która pozwala zaaranżować bardzo wygodne przerwy kawowe. W hotelu znajduje się też centrum biznesowe, z komputerem, drukarką i wsparciem sekretariatu. Warszawski Radisson zapewnia także obsługę dedykowanego koordynatora, który dba o firmy, wynajmujące pomieszczenia konferencyjne. By spełnić kulinarne oczekiwania gości, można wynająć

Restaurację Ogródową, która nadaje się na lunch, obiady i prywatne przyjęcia.

Radisson promuje ekologiczne konferencje, w trakcie których pamięta się o segregacji śmieci, redukuje zużycie papieru, wody i energii (podawanie wody w butelkach szklanych lub karafkach).

■ Radisson Blu Centrum
Grzybowska 24, 00-132 Warszawa
Tel. + 48 22 321 88 55

GDAŃSK

Lokalizacja gdańskiego hotelu Radisson Blu to niewątpliwie jeden z jego poważnych atutów. Usytuowany w pobliżu słynnej ulicy Długiej, mieści się między kilkoma zabytkowymi kamienicami, zachowując elementy wystroju charakterystyczne dla klimatu tutejszej Starówki.

Hotel oferuje dwie sale konferencyjne, wyposażone w sprzęt do prezentacji audiowizualnych, a także bezprzewodowy Internet. Większe i mniejsze spotkania można zorganizować w sali konferencyjno-bankietowej Rezydent, która znajduje się na parterze budynku. Ma ona powierzchnię 165 m² i można ją podzielić na dwa lub trzy pomieszczenia. Sala pomieści do 200 osób na konferencji i do 130 na bankiecie. Obok niej znajduje się foyer o powierzchni 80 m², które jest wykorzystywane na towarzyszące spotkaniom przerwy kawowe i lunchy. Na piętrze znajduje się też Sala Gotycka, która może zmieścić do 60 osób. Celem biznesowym służy również obszerne atrium – to dobre miejsce na potrzeby wystawiennicze. Hotel oferuje oczywiście pełną obsługę cateringową oraz organizacyjną. Można też skorzystać z usług restauracji Verres en Vers.

■ Radisson Blu Gdańsk
Długi Targ 19/Powroźnicza
80-828 Gdańsk
Tel. + 48 58 325 4444





KRAKÓW

Krakowski Radisson Blu dysponuje ośmioma salami konferencyjnymi. Największa z nich może pomieścić 130 osób, zaś łącznie mają powierzchnię 326 m². Wszystkie są ulokowane na pierwszym piętrze, co zapewnia lepszy przepływ gości i nie przeszkadza nie zainteresowanym. Co bywa istotne dla klientów, sale w krakowskim hotelu mają dostęp do naturalnego światła. Wyposażenie, dedykowana obsługa, możliwość korzystania z przerw kawowych, cateringu oraz restauracji hotelowej – to wszystko jest tutaj dostępne. Goście mają do dyspozycji także centrum biznesowe ze sprzętem biurowym.

Jako pierwszy hotel w Polsce, krakowski Radisson Blu został wyróżniony certyfikatem BS 8901, który zapewnia o wysokiej jakości oferowanych usług konferencyjnych i mówi o zasadach zrównoważonego zarządzania spotkaniami. Norma ta opiera się na trzech filarach: zmniejszenia negatywnego wpływu na środowisko naturalne, pozytywnego oddziaływania na lokalną społeczność, mówi też o redukcji kosztów produkcji i eksploatacji.

Nie bez znaczenia jest także lokalizacja krakowskiego hotelu Radisson Blu – znajduje się on bardzo blisko Rynku.

■ Radisson Blu Hotel Kraków
Straszewskiego 17, 31-101 Kraków
Tel. +48 (12) 618 88 88

WROCŁAW

Zaplecze konferencyjne wrocławskiego hotelu pozwoli na organizację każdego przedsięwzięcia biznesowego. Radisson Blu proponuje bardzo szeroki wybór powierzchni konferencyjnych, od pokoi na małe spotkania biznesowe po przestronne sale, z których największa może zmieścić 140 osób.

Centrum konferencyjne składa się z 9 sal o łącznej powierzchni 377 m². Wszystkie są klimatyzowane, wyposażone w nowoczesny sprzęt w postaci rzutników, projektorów, nagłośnienia, zestawów video, a także telewizorów. Dostęp do Internetu nie jest problemem, wszystkie sale mają także dostęp do światła dziennego. Oryginalnym miejscem na konferencje jest aula o powierzchni 170 m², znajdująca się w obrębie tutejszej Akademii Sztuki, z którą hotel dzieli dziedziniec. Również

sam dziedziniec bywa wykorzystywany np. na prezentacje czy przerwy kawowe – może się na nim zmieścić nawet 500 gości. Radisson oferuje asystę wyspecjalizowanego personelu, wsparcie techniczne, a także specjalne menu konferencyjne. Goście mogą korzystać z restauracji Aquarell i baru Squiggles.

■ Radisson Blu Hotel Wrocław
Purkyniego 10, 50-156 Wrocław,
Tel. +48 71 375 00

SZCZECIN

Szczeciński Radisson Blu oferuje dziewięć sal konferencyjnych, które łatwo przystosować do potrzeb każdej firmy, to atut nie do przecenienia. Są wśród nich salki na posiedzenia zarządów i rad nadzorczych (do 10 osób), jest też sala na 550 gości. Łączna powierzchnia sięga 1013 m². Największa sala nosi miano Concerto. Ciekawie wygląda sala Mickiewicz, z półokrągłym wykuszem i oknami o wysokości 4 metrów.

Wszystkie sale są wyposażone w sprzęt techniczny – a gdyby czegoś zabrakło, obsługa zobowiązuje się to dostarczyć. Bezprzewodowy, szerokopasmowy Internet jest dostępny na całym terenie. Ho-



tel oferuje wsparcie działu organizacji eventów, szef kuchni – dedykowane menu, komponowane wedle konkretnych życzeń. Ciekawą propozycją jest możliwość współpracy z hotelem przy okazji organizowania spotkań w innych miejscach – w lesie, na wodzie czy na Zamku Książąt Pomorskich – miejsc nadających się do tego celu jest w Szczecinie naprawdę sporo.

■ Radisson Blu Hotel Szczecin
pl. Rodła 10, 70-419 Szczecin
Tel. +48 91 35 95 595

Marek Zaciemski



Dyskretny urok polskiego Wschodu



POLSKA
ORGANIZACJA
TURYSTYCZNA

Nie od dzisiaj wiadomo, że Polska to kraj o dużych walorach turystycznych. Ale nie tylko chodzi o miejsca, które są pod tym względem oczywiste, jak Kraków, Warszawa czy Gdańsk. Również wschodnia część Polski ma wiele do zaoferowania – o czym przekonuje Polska Organizacja Turystyczna w kampanii promocyjnej „Piękny Wschód”.

Kampania promocyjna „Piękny Wschód” jest skierowana do różnych grup turystów – polskich i zagranicznych (głównie z Niemiec i Ukrainy), zainteresowanych aktywnymi formami wypoczynku, jak i rodzin z dziećmi czy też osób, szukających ciszy i wytchnienia od zgiełku codziennego życia. Dlatego ma ona charakter kompleksowej prezentacji oferty pięciu wschodnich województw: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, świętokrzyskiego, lubelskiego i podkarpackiego. W jej trakcie są prezentowane obszary cenne przyrodniczo, atrakcje krajoznawcze, tradycyjna kuchnia i oferta aktywności sportowych. Elementem kampanii jest specjalnie do tego celu stworzony portal internetowy www.pieknywschod.pl. Użytkownicy znajdą na nim informacje, dotyczące każdego regionu, podzielone na kilka kategorii, prezentujących zabytki i muzea, przyrodę, rozrywkę, zdrowie i urodę oraz aktywność. W miarę trwania projektu strona internetowa jest wzbogacana o nowe treści, z czasem przybędą jej nowe funkcje, jak np. dodawanie zdjęć przez turystów. Poza portalem, Polska Organizacja Turystyczna prowadzi też działania promocyjne w postaci reklamy zewnętrznej, spotów radiowych i telewizyjnych.

WARMIA I MAZURY

Region bardzo bogaty w atrakcje, zamieszkiwany przez niemal półtora miliona mieszkańców. Są wśród nich członkowie 15 kościołów i wspólnot religijnych oraz kilka mniejszości narodowych – najliczniejsze to ukraińska oraz niemiecka. Stolicą województwa jest Olsztyn. W regionie jest kilka tysięcy jezior oraz lasy, to walory, które stanowią o jego sile. Mazury to raj dla osób, szukających wypoczynku nad wodą, tak żeglarzy, którzy chętnie odwiedzą choćby Mikołajki, jak i tych, którzy preferują kajaki – wystarczy wspomnieć o malowniczym szla-

ku Krutyni. Dodajmy do tego rezerwat przyrody i parki krajobrazowe.

Wśród zabytków znajdziemy tu m.in. zamki krzyżackie, katolickie i ewangelickie kościoły, cerkwie, liczne muzea. Region może pochwalić się wieloma ciekawymi imprezami w rodzaju festiwalu rockowego w Węgorzewie czy Olsztyńskiego Lata Artystycznego. Tutejsze kulinarne przysmaki to mieszanka wpływów kuchni polskiej i niemieckiej. Kuchnia Warmii i Mazur nie może się obejść bez wędzonej słoniny w papryce, śmietany, świeżego masła oraz przypraw takich jak: majeranek, kminek i kardamon. Mazurski smak to także świeżo wędzone ryby, najsmakowniejsze z nich to węgorze oraz trocie. Specjalnością regionu jest zupa z ryb i raków z dodatkiem ziół i brzozy kory.

PODLASKIE

To najbardziej wysunięte na północny-wschód województwo Polski. Stolicą jest miasto Białystok, liczące prawie 300 tysięcy mieszkańców. Pozostałe większe miasta regionu to Suwałki (ok. 70 tys. mieszkańców) i Łomża (ok. 64 tys. mieszkańców). Wielkim walorem tego regionu jest przyroda, zwłaszcza pojezierza, Dolina Górnej Narwi czy też rzeka Biebrza. Nie zapominajmy o Puszczy Białowieskiej, unikalnym w skali świata kompleksie leśnym.

Jak na region o takich walorach przystało, na Podlasiu jest wiele okazji do aktywnego wypoczynku. Godne polecenia są zwłaszcza spływy szlakiem kajakowym Rospudy czy też Kanałem Augustowskim, wyprawy rowerowe po Puszczy Knyszyńskiej, wędrowki Szlakiem Prawosławnych Świętyń – nie sposób wymienić tu wszystkich możliwości. Wśród zabytków znajdziemy takie ciekawostki, jak synagoga w Tykocinie, Muzeum Ikon w Supraślu, czy XI-X-wieczną twierdzę Osowiec.

Kuchnia Podlasia to przede wszystkim proste dania regionów wiejskich z silnymi wpływami litewskimi. Wiejskie chleby, kielbasy, sery czy owoce i warzywa to największe tutejsze bogactwa. Słynne na cały kraj są potrawy z ziemniaka: takie jak baba ziemniaczana, kiszka ziemniaczana, kartacze czy placki ziemniaczane. Równie efektowne, jak i smaczne jest ciasto zwane sękaczem.

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Województwo świętokrzyskie położone jest na terenie najstarszych w Polsce Gór Świętokrzyskich oraz malowniczych i bogatych w zabytki oraz osobliwości przyrody obszarów Ponidzia i Ziemi Sandomierskiej. Na turystów lubiących piesze wędrowki z plecakiem oraz długie relaksujące spacerzy, czeka w województwie świętokrzyskim kilkadziesiąt znakowanych szlaków pieszych. Ich łączna długość przekracza 1000 km. O atrakcyjności regionu w znacznym stopniu decyduje malowniczość Gór Świętokrzyskich, bogactwo lasów Puszczy Jodłowej, uroki krajobrazowe Ponidzia, czyste wody i powietrze, unikalne jaskinie oraz grupy skalne. Atrakcją przyrodniczą regionu jest Świętokrzyski Park Narodowy i usytuowane w jego otulinie parki krajobrazowe Gór Świętokrzyskich oraz Zespół Parków Krajobrazowych Ponidzia. Do atrakcji przyrodniczych należy także 68 rezerwatów przyrody (m.in. Jaskinia Raj, Góra Zelejowa, Krzemionki) oraz 701 pomników przyrody, a wśród nich liczący 600 lat dąb Bartek, liczne skałki, jaskinie, wąwozy lessowe.

Kuchnia świętokrzyska łączy w sobie tradycyjną kuchnię chłopską i szlachecką z domieszką tradycji żydowskich. Potrawy szykowane przez tutejsze gospodynie mają nierzadko zagadkowe nazwy, takie jak: pokrzywianka, kugiel z czernią, parzybroda świętokrzyska, zmiocarz. Najbardziej charakterystyczna dla regionu kieleckiego jest zupa nazywana zalewajką. Jest to barszcz którym zalewa się ugotowane i pokrojone ziemniaki.

LUBELSKIE

Region od stuleci pozostający na styku kultury Zachodu i Wschodu, łączący tradycje katolickie, prawosławne, judaistyczne, ale także orientalne, bo greckie, ormiańskie i tatarskie. Przedstawiciele tych nacji zamieszkiwali renesansowe miasto Zamość, nazwane z uwagi na wyjąt-

Fot. Marian Sadkowski, Dejan Gospodarek, Fotolia



Pałac w Koźłowie



Stadnina koni w Janowie Podlaskim



Bieszczady



kowe walory architektury Padwą Północy. Współtworzyli też potęgę Lublina – stolicy regionu do dziś największej we wschodniej Polsce miejskiej aglomeracji.

Znakiem wielonarodowej przeszłości jest Kaplica Świętej Trójcy na lubelskim Zamku – zabytek najwyższej świątowej klasy, łączący gotycką architekturę z ruskobizantyjskimi malowidłami. Województwo Lubelskie, liczące sobie już 530 lat, jest regionem czystej, nieskażonej przyrody (chronionej w dwóch parkach narodowych i 17 krajobrazowych), żywych ludowych tradycji i rzemiosła, a do tego wspinałych, nie spotykanych nigdzie poza tym regionem zabytków przeszłości. Takie są np. unikalne w skali Europy kredowe podziemia w Chełmie, jedyne w swoim rodzaju muzeum wnętrz pałacowych w Kozłowie, najstarszy w Polsce sakralny zespół monastyczny w Jabłecznej. Warte uwagi są także rozległe torfowiska Polesia, bory Roztocza, czy ciche, nostalgiczne Pobuże.

Kuchnia regionalna okolic Lublina i Zamościa to przede wszystkim mocne akcenty kresowe, rosyjskie i białoruskie. Można tu zjeść zarówno dania wykwintne, przyrządzane dawniej na dworach arystokratów, jak i te skromne jada-
ne codziennie pod wiejskimi strzechami. Lubelszczyzna

to również kraina wszelkiego rodzaju pierogów: ruskich, z kaszą, z kapustą, owocami czy grzybami. Słynne na cały kraj są także regionalne wyroby piekarskie: cebularze czy Koguty Kazimierskie wypiekane tylko w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą.

PODKARPACKIE

Województwo Podkarpackie leży w południowo-wschodniej Polsce, dzieląc granice z Ukrainą i Słowacją. Jest regionem atrakcyjnym ze względu na piękno krajobrazu i bogactwo kultury. Szczególny urok mają Bieszczady; europejska oaza dzikiej przyrody. Magurski Park Narodowy również oferuje wiele unikatowych okazów flory i fauny. Wilki, niedźwiedzie, rysie, żubry i bobry to chronione gatunki tego regionu.

W Podkarpackiem znajduje się również 10 parków krajobrazowych, 17 obszarów chronionego krajobrazu oraz 71 rezerwatów przyrody. Jest to jeden z najmniej zanieczyszczonych regionów w Polsce. Jezioro Solińskie, największy sztuczny zalew w Polsce to miejsce dla sportów wodnych i szkółek żeglarsstwa. W regionie wytyczono dużą liczbę szlaków turystycznych, które ma-

ją zachęcić turystów do pieszych wycieczek w regionie – najbardziej interesujące z nich znajdują się w Bieszczadach. Turystyka konna staje się coraz bardziej popularna w Podkarpackiem. Liczne stadniny oferują lekcje jeździectwa, profesjonalne i rekreacyjne. Jednocześnie i dłuższe wycieczki konne można odbyć na szlakach o łącznej długości 140 kilometrów.

Kolejną atrakcją regionu są obiekty sakralne i świeckie, których budowa odznacza się wpływem stylów łacińskiego i bizantyńskiego oraz odzwierciedla, sięgającą wieków, obecność ludności pochodzenia żydowskiego na tym obszarze. Szlak turystyczny obejmujący drewniane świątynie, pałace i dwory wiedzie przez 175 miejscowości, stanowi nieodłączny element polskiego krajobrazu.

Miłośnicy historii z zainteresowaniem zwiedzają zamek Lubomirskich i Potockich w Łańcucie (jedną z najlepiej zachowanych rezydencji arystokratycznych w Polsce z cennym kompleksem parkowym), jak również zamki renesansowe w Baranowie Sandomierskim i Krasiczynie. Te, jak i inne cenne zabytki architektury województwa podkarpackiego świadczą o unikatowej różnorodności kulturowej i religijnej tego regionu. ●



Zamek w Baranowie Sandomierskim

BISTRO TO BRZMI DUMNIE

John Brunton odwiedza paryskie knajpki
chłonąc ich niezwykły klimat i zachwycając się
daniami w zaskakujących cenach.





Chez Cécile



Café Burq

Paryż może uchodzić za kulinarną stolicę świata, ale wcale nie tak łatwo znaleźć tu miejsce, gdzie wieczorem można skosztować oryginalnych dań za przystępną cenę. Na szczęście miasto przeżywa ponowny rozkwit prostych bistro, gdzie młodzi i innowacyjni szefowie kuchni udoskonalają stare przepisy, zachowując jednocześnie unikalny charakter i nieformalną atmosferę tych restauracji. Bistra zawsze słynęły z tanich lunchowych zestawów, obecnie zamówienie obiadu również nie wiąże się z ubytkiem w portfelu, gdyż większość lokali zamiast dań z karty serwuje wysokiej klasy trzydaniowe zestawy obiadowe.

CHEZ CÉCILE

Okolice L'Opera i Madeleine to za dnia gwarna dzielnica biznesowa, jednak liczba lokali gastronomicznych serwujących jedzenie w przystępnych cenach wieczorami, jest zaskakująco niska. Zaslugującym na uwagę wyjątkiem jest schowany w wąskiej bocznej uliczce Chez Cécile. Szefowi kuchni udało się stworzyć menu, które czyni z tego miejsca bardziej lokal haute cuisine niż tradycyjne bistro. Można tu zamówić pomidorowe gazpacho z ostrym sosem guacamole i gnocchi z serkiem ricotta czy comber z jagnięcia

nadziewany suszonymi owocami, podawany razem z sałatką tabbouleh i kaszą pszenną.

Regis Mongin pracował wcześniej w dzierżącej trzy gwiazdki Michelin restauracji Le Bristol, w której szefem kuchni jest Eric Fréhon. Jednak tu prawdziwą królową jest owa ekstrawagancka Cécile – ci, którym uda się zarezerwować stolik na czwartkowy wieczór mogą (za dopłatą ok. 39 zł) posłuchać na żywo jej jazzowego tercetu wykonującego swingowe kawałki z lat sześćdziesiątych i tradycyjne piosenki francuskich musettes.

GODZINY OTWARCIA: od 12:15 do 14:00 i od 19:15 do 22:00; w niedziele nieczynne

CENA: około 137 zł za trzydaniowy zestaw obiadowy

KONTAKT: 17 Rue Vignon, tel. 33 142 664 639

CAFÉ BURQ

Montmartre uchodzi za typową paryską dzielnicę, jednak restauracje mieszczące się przy Sacré Coeur i Place du Tertre są zazwyczaj głównym celem wycieczek autokarowych, dlatego należy ich unikać. Tym bardziej, że w bocznych uliczkach można natrafić na rewelacyjne bistra oferujące mnóstwo rozrywki. W końcu to

stąd wywodzi się słynna paryska cyganeria. Najlepiej zarezerwować stolik w utrzymanej w stylu retro Café Burq, jednak, by lepiej wtopić się w tłum modnej klienteli lokalu, krawat i garnitur zostaw w hotelu.

Energiczni właściciele, Patrick i Yann, robią tu również za barmanów i podają wymienite koktajle i organiczne wino, przy barze zawsze roi się od gości. Młody szef kuchni, Laurent Cardillac, pochodzi z południowo-zachodniej Francji, co ma wyraźny wpływ na jego kuchnię. By się o tym przekonać, wystarczy zamówić takie potrawy jak świeże foie gras podsmażone z figami i orzeszkami piniowymi.

GODZINY OTWARCIA: od 18:00 do 2:00; w niedziele nieczynne

CENA: około 125 zł za trzydaniowy zestaw obiadowy

KONTAKT: 6 Rue Burq, tel. 33 142 528 127

LA BOULANGERIE

Zwiedzanie barwnych okolic Belleville i Ménilmontant może być nie lada przygodą, zwłaszcza, że na każdym kroku czuć tu obecność Edith Piaf i Maurice Chevaliera. Dziś jest to tętniąca życiem dzielnica, zamieszkała przez chińskie i północno-afrykańskie społeczności, wielu artystów i muzyków, ale warto się tu wybrać chociażby po to, żeby odkryć kolejne fantastyczne bistro – La Boulangerie.

Od czasu, gdy ta była piekarnia, została przejęta przez braci Nidhsain, stała się wzorem i wyznacznikiem trendów dla innych nowych lokali tego typu w Paryżu. Po wejściu do środka gości wita Nordin Nidhsain, zabawiając ich przy urządzonym w stylu art deco barze, podczas



La Boulangerie



Vieux Chêne



Chez Cécile

gdy królujący w kuchni Hassan, zaskakuje kociółkiem cynaderek cięących duszonych na wolnym ogniu z potrawką z leśnych grzybów.

Największy problem to wybór między serem a deserem. Hassan przygotowuje wymienite lody jaśminowe i czekoladowy fondant, z kolei Nordin dobiera sery – na jego deskę trafia dojrzały Cantal, pikantny Roquefort, miękki Camembert oraz niewielkich rozmiarów ser kozi Picadon z Ardèche.

GODZINY OTWARCIA: od 12:00 do 14:00 i od 20:00 do 23:00; w niedziele nieczynne

CENA: około 117 zł za trzydaniowy zestaw obiadowy

KONTAKT: 15 Rue des Panoyaux, tel. 33 143 584 545

LE PLOMB DU CANTAL

Ulica Rue de la Gaité, znajdująca się w samym sercu Montparnasse, wieczorami rozbłyska neonami barów i restauracji. Ale Le Plomb du Cantal to całkiem przyziemny lokal, którego klientami są zarówno aktorzy, jak i biznesmeni z Owerni, którzy wpadają, by spróbować lokalnych specjałów. Możesz tu zapomnieć o wyszukanej nouvelle cuisine – restauracja serwuje prostą wiejską kuchnię: ale za to liczy na duże porcje chou farci (kapusta nadziewana domowej roboty kielbaskami) i steki z wołowiny. Każde danie podawane jest z aligot – kremowym puree ziemniaczanym z roztopionym serem i czosnkiem lub z truffade – chrupiącymi smażonymi ziemniakami z serem. Wina pochodzące z wioski Saint Pourçain w Orwennii nie

mogą się równać z tymi produkowanymi w Burgundii czy Bordeaux, jednak doskonale komponują się z klasyczną wiejską kuchnią.

GODZINY OTWARCIA: czynne codziennie od 14:00 do 24:00; brak możliwości rezerwacji

CENA: brak gotowego menu; około 117 zł za trzy dania

KONTAKT: 3 Rue de la Gaité, tel. 33 143 351 692

LE PRÉ VERRE

Lewobrzeżny Paryż to jedna z najbardziej nastrojowych dzielnic miasta, jednak próżno szukać tu najlepszych lokali gastronomicznych, gdyż wiele restauracji serwuje potrawy typowo „pod turystów”. Położona tuż przy Sorbonie restauracja Le Pré Verre jest wyjątkiem od powyższej reguły – to jeden z najmłodniejszych adresów w mieście. Wszystko za sprawą energicznego szefa kuchni Philippe Delacourcelle, wyjątkowej karty win, ułożonej przez jego brata Marca oraz rozsądnych cen.

Kuchnia bazuje na tradycyjnych francuskich przepisach, subtelnie podkreślonych użyciem azjatyckich przypraw i metod gotowania – Philippe pracował na Dalekim Wschodzie, a niedawno otworzył nowy lokal Le Pré Verre w Tokio. Wystrój jest minimalistyczny, na ścianach głównej sali wiszą okładki jazzowych płyt, natomiast ściany piwnic ozdobione są awangardowymi freskami. Menu zmienia się codziennie ale niektóre ze specjałów, czyli prosięta w pikantnym sosie z chrupiącą kapustą czy delikatne fi-

Paryż
ponownie
przeżywa
rozkwit
małych bistro.
Na szczęście

lety ze skorpioną, duszone w cynamonie z wędzonym puree ziemniaczanym, podawane są zawsze.

GODZINY OTWARCIA: od 12:00 do 14:00 i od 19:30 do 22:30; w niedziele i poniedziałki nieczynne; konieczna jest rezerwacja stolików

CENA: około 110 zł za trzydaniowy zestaw obiadowy

KONTAKT: 8 Rue Thénard, tel. 33 143 545 947, www.lepreverre.com

BISTRO AU VIEUX CHÊNE

Wchodząc do tego starodawnego bistro, poczujesz się jak w filmie o Paryżu z dawnych lat. Imponujące wnętrze wyposażone jest w ocynkowaną ladę, lampy w stylu art deco i mozaikową podłogę – jedyne czego brakuje, to śpiewająca Edith Piaf.

Dawniej był tu podupadający bar, serwujący wiejskie dania. Zmiana nastąpiła kiedy lokal został przejęty przez Stéphane'a Chevassusa, który zachował oryginalny wystrój ale zmienił kuchnię. Ponieważ pracował u znanych paryskich szefów, takich jak Guy Savoy czy Michel Rostang, dużą wagę przykłada do jakości produktów. To widać, kiedy przyjrzyć się potrawom, wśród których można znaleźć kawałki żabnicy polane gęstym sosem z małży i soczewicy czy też pieczoną przepiórkę podaną z zielonymi główkami szparagów i suszonymi pomidorami.

Vieux Chêne jest niedaleko Bastylii, w okolicy która słynie z nastrojowych i innowacyjnych bistro, takich jak l'Ebauchoir, la Cotte Rôtie czy le Duc de Richelieu – jednak prześiadując tutaj, masz poczucie, że jesteś kilka kroków przed wszystkimi.

GODZINY OTWARCIA: od 12:00 do 14:00 i od 20:00 do 22:30; w soboty i niedziele nieczynne

CENA: około 130 zł za trzydaniowy zestaw obiadowy

KONTAKT: 7 Rue du Dahomey, tel. 33 143 716 769, www.vieuxchene.fr



Le Pré Verre



Le Plomb de Cantal



Marcin Kłyś,
szef kuchni w Hotelu
Ossa Congress&Spa

Jeden dzień z życia...

SZEFA KUCHNI HOTELU

8:00 Pobudka i przygotowania do wyjazdu. Nasz hotel jest pomiędzy Warszawą i Łodzią, mnie dzieli od niego około 12 kilometrów, więc samochodem pokonuję tę trasę w kwadrans. Idę do pralni, biorę swoje rzeczy i przebieram się w „strój służbowy”. Od 7:00 trwa już wydawanie śniadania.

Przeglądam plan na bieżący dzień – mam dokładne informacje dotyczące przyjeżdżających grup, liczby gości, specjalnych życzeń, jakie przedstawili zamawiając pobyt. Jesteśmy centrum kongresowym, więc takich grup, czasem naprawdę licznych, jest bardzo dużo.

Czasem spotykam się rano z dostawcami i zamawiam niezbędne produkty. O tej porze także odbywa się ogólny briefing w hotelu dotyczący rozpoczynającego się dnia. Jeśli mogę, biorę w nim udział. Kiedy jestem zajęty, proszę o to któregoś z zastępców.

10:00 Pojawia się moja załoga. W sumie pracuje ze mną w Ossie 45 osób, w tym 3 zastępców i 2 szefów cukierni. Oczywiście pracujemy zmianowo, dostosowujemy liczbę personelu do konkretnej sytuacji. Przedstawiam im szczegółowy rozkład działania, co i kto ma zrobić na konkretnych stanowiskach, po co sięgamy do magazynów, co „idzie” do obróbki termicznej. Staramy się, by personel pracował na różnych stanowiskach – pomaga to w trudnych chwilach, w ten sposób potrafią się po prostu zastępować, a restauracji jest u nas kilka.

12:00 Otwieramy pierwszą z naszych restauracji a la carte, Calvados, z której najczęściej korzystają indywidualni goście hotelowi. Godzinę wcześniej mam tam już dwóch, trzech kucharzy, którzy rozpoczynają produkcję tylko na jej potrzeby. Restauracja ta czynna jest do 23:00.

Mamy również Karczmę, która w weekendy spełnia także rolę restauracji a la carte (w ciągu tygodnia

zajmowana jest na potrzeby grup konferencyjnych i serwujemy tam posiłki w formie bufetu). Dlatego, jeśli jest piątek, organizuję na trzy dni zadania dla obsługi Karczmy.

Pełną parą trwają jednocześnie prace nad przygotowaniem lunchu. Wydawany jest, dla znacznej liczby gości, w naszej największej restauracji Starówka, która może pomieścić tysiąc osób. Zdarzało się zatem, że obsługiwaliśmy tam jednocześnie 10 dużych grup. Nadzoruję wydawanie posiłków, co zajmuje około półtorej godziny. W czasie lunchu nadzoruję również gotowanie na żywo, które jest urozmaicheniem każdego dnia.

Do tego, w ciągu dnia, dochodzą oczywiście przerwy kawowe, które także trzeba, wraz z cukiernią, przygotować. W międzyczasie biegam do naszej dużej, głównej kuchni (w sumie mamy ich pięć), gdzie cały czas trwa praca – przemieszczanie się z jednego końca kompleksu w drugi to ponad 400 metrów, czasem daje się to odczuć.

16:00 W gastronomii wiele rzeczy zmienia się bardzo szybko, więc wczesnym popołudniem czeka mnie wprowadzanie korekt do planu działania na wieczór i dzień następny; odbieram maile, liczne telefony, musimy na wszystko sprawnie zareagować.

Wieczorem każda grupa, jeśli mamy ich kilka, obsługiwana jest osobno podczas kolacji. Rozpoczyna się więc pospolite ruszenie i przejazd z głównej kuchni do pomocniczych, gdzie mamy piece konwekcyjne i przygotowane już zimne dania i sałatki na półmiskach. Wszyscy wiedzą dokładnie za co odpowiadają i co mają zrobić. Często zawijam rękawy i staję do pracy razem z kucharzami, jeśli tylko jest taka potrzeba, szczególnie, kiedy mamy serwowaną kolację dla pięciuset czy tysiąca osób.

20:00 Dyżurni kucharze zostają przy kolacyjnych bufetach na około dwie godziny. My zjeżdżamy do głównej kuchni, zaczyna się przygotowanie niezbędnych rzeczy na następny dzień i ogólne sprzątanie. Sprawdzam po raz kolejny maile i zmiany w zamówieniach. Jeśli wszystko jest OK, powoli dobiega końca praca w kuchni. Gdy nadzoruję duże bankiety bywa to nawet godzina 3:00 w nocy. ■





Europcar

zbadał samochodową Europę

Po raz trzeci jedna z największych i najbardziej znanych firm wypożyczających samochody przeprowadziła swoje badania zachowań kierowców naszego kontynentu.

Wnioski? Przeczytajcie sami.

Ankietami do trzeciej już edycji Europcar Transportation and Mobility Observatory, żeby nie było wątpliwości co do prawidłowości metody, zajął się instytut badania opinii Ipsos. Badaniami, które miały dać odpowiedź na temat praktyk i obecnych zachowań europejskich kierowców, objęto ponad sześć tysięcy osób z siedmiu krajów: Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Wielkiej Brytanii, Belgii, Francji i Niemiec. Być może w kolejnej edycji do udziału wytypowani zostaną kierowcy z Polski.

KRYZYS W CENIE

Analiza wyników przyniosła efekt zbliżony w kilku znaczących punktach z badaniami przeprowadzonymi rok temu – kiedy kryzys ekonomiczny był niemal na ustach całej Europy (a my byliśmy radośnie określani zieloną wyspą) i dotyczył w mniejszym lub większym stopniu każdego mieszkańca kontynentu. Oznacza to niestety, że echa tej zapaści nadal

są groźne i cały czas mają wpływ na nasze życie. Wystarczy bowiem przytoczyć, że, tak jak przed rokiem, dziewięciu na dziesięciu europejskich kierowców zmieniło swój sposób jazdy ze względu na koszty. Oszczędność stała się wymuszoną normą a najbardziej podkreślali to (zresztą także tak samo jak w poprzednich badaniach) mieszkańcy Francji (94 proc.) i Portugalii (93 proc.), gdy w skali ogólnej dotknęło to 90 procent ankietowanych.

Wynik 82 procent badanych dało pytanie o zmianę swych motoryzacyjnych zachowań i nawyków ze względu na aspekty ekologiczne. Tu także na najwyższe stopnie podium wdrapali się Francuzi (89%) i Portugalczycy (87%), zaś najmniej wrzuceni sprawami środowiska pozostali Brytyjczycy z wynikiem 76 procent.

AUTO ODDAM W DOBRE RĘCE

Nadmiernym zaskoczeniem nie była również informacja, że tak samo jak w poprzednim sondażu, czterdzieści procent zmotoryzowanej europejskiej popula-

cji przyznaje, że bez problemu pozbyłoby się jednego z samochodów w swoim domu. Liderami takiego postanowienia są Włosi (54 proc.), tuż za nimi plasują się Hiszpanie (48 proc.) oraz Francuzi (38 proc.). Na przeciwnym biegunie, tych którym oddanie auta sprawiłoby najwięcej trudności, pojawili się Niemcy i Belgowie z wynikiem 28 procent. Powodami takiej decyzji jest przede wszystkim koszt utrzymania kolejnego auta w gospodarstwie domowym (przynależało to 81 proc. badanych). Względy związane z ochroną naturalnego środowiska i zmniejszenia emisji spalin przekonywały z kolei 48 procent respondentów.

Jeszcze radykalniejsze wyniki związane z tym pytaniem odnotowano w dużych

Coraz mniej kierowców w Europie twierdzi, że własne auto to synonim wolności i niezależności





aglomeracjach, europejskich miastach powyżej 200 tysięcy mieszkańców. Oczywiście daje to obraz tego, jak duże obciążenia finansowe spadły na mieszkańców w takich właśnie ośrodkach. Tam gotowość wyzbycia się w tym roku co najmniej jednego samochodu ogłosiło aż 45 procent badanych. Najmocniej zdesperowani są tradycyjnie Włosi (56 proc.), za nimi uplasowali się Francuzi, Hiszpanie i Brytyjczycy. Twardzielami ponownie okazali się Belgowie, tamtejsze mieszcuchy tylko w 29 procentach czuły potrzebę pozbycia się jednego auta.

WOLNOŚĆ PO NOWEMU

Okazuje się, że relacje kierowca – samochód ulegają zmianom. Nową tendencją ostatnich badań jest spadek, do 58 procent respondentów, liczby tych, którym auto zapewnia poczucie wolności i niezależności. Poprzednio ta grupa była liczniej o 4 punkty procentowe. Tu prym wiodą kierowcy brytyjscy przed Niemcami. Podobna tendencja pojawia się przy odpowiedzi na proste, jakby się wydawało, pytanie; czy lubisz mieć własny samochód. Poprzednie badania wykazały, że twierdząco odpowiedziało

60 procent ankietowanych, dziś takie uczucie ma już o 3 procent kierowców mniej.

Jakie są zatem alternatywy, skoro coraz większa rzesza europejskich kierowców nie czuje już tak silnej potrzeby posiadania auta, i nie identyfikuje się ze swymi czterema kółkami na śmierć i życie? W stronę transportu publicznego spogląda 82 procent przebadanych – rozwiązanie widzą w podróżowaniu tramwajem, metrem (jeśli je mają) lub autobusem. Zmotoryzowane przemieszczanie się indywidualne to już aż 48 procent kierowców wskazujących, że wybrałoby wypożyczalnie samochodów (nawet 54% w Hiszpanii oraz 52% we Francji), dla 45 procent respondentów pomocne stałoby się tzw. car pooling, czyli wspólne jazdy (np. po znalezieniu pasażerów w Internecie), 37 procent postawiłoby na dwa koła a 32 procent uznało za najlepsze pożyczanie samochodów w systemie self service – co po raz pierwszy pojawiło się w badaniach, jako alternatywa do posiadania własnego auta.

Już teraz mieszkańcy mocniej zurbani-zowanych części naszego kontynentu korzystają znacznie częściej z wypożyczalni, niż przeciętni Europejczycy (stosunek 40 do 31 procent), a z badań wynika, że nowe praktyczne rozwiązania stosowane w wypożyczalniach, takie choćby jak rezerwacja i znajdowanie najbliższego auta przez telefon czy opłaty za korzystanie z dokładnością do jednej godziny a nawet minuty, sprawiają, że 57 procent Europej-

EUROPCAR

Europcar jest liderem na naszym kontynencie wśród wypożyczalni aut osobowych i półciężarowych. Poza Europą firma obsługuje klientów biznesowych i turystów w Afryce, na Bliskim Wschodzie, w Ameryce Łacińskiej oraz krajach Azji i Pacyfiku. W roku 2009 przyniosło to dziewięć i pół miliona podpisanych umów. Flota samochodowa zgromadzona



w wypożyczalniach Europcar sięga 190 tysięcy pojazdów, liczba pracowników przekroczyła 7 tysięcy. Przed trzema laty Europcar (należący do francuskiego konsorcjum Eura-zeo) podpisał porozumienie z liderem rynku amerykańskiego, Enterprise Holdings, co zaowocowało powstaniem największej na świecie sieci wypożyczalni samochodów z 13 tysiącami punktów obsługi oraz zawrotną liczbą 1,2 miliona aut do dyspozycji klientów.

Europcar od lat dokłada starań jeśli chodzi o ochronę naturalnego środowiska i emisję dwutlenku węgla. Już w 1999 roku otworzono pierwszą „ekologiczną agencję” w Paryżu. Przed rokiem firma otrzymała prestiżowy tytuł „World's Greenest Transport Solution”.

W Polsce Europcar jest obecny od 1991 roku, reprezentuje go spółka Inter Best-97. Wypożyczalnie są we wszystkich największych miastach Polski oraz na wszystkich lotniskach obsługujących połączenia międzynarodowe. Europcar Polska stosuje rygorystyczne zasady jeśli chodzi o ekologię i promuje nowoczesne formy użytkowania pojazdów, takie jak wynajem krótko i średnioterminowy.

czyków (a aż 63 proc. europejskich mieszkańców) skłonnych będzie z wypożyczalni samochodów korzystać.

– Gdy w roku 2008 po raz pierwszy zlecaliśmy te badania, celem było bliższe poznanie trendów, istotnych zmian w zakresie transportu i mobilności Europejczyków, jakie następowały, oraz by potwierdzić nasze przewidywania na ten temat. Poznaliśmy ich nawyki, przyzwyczajenia, stosunek do własności samochodu. Publikowane już po raz trzeci badania stały się ważnym źródłem informacji, pozwalającym na skuteczniejsze dotarcie do naszych klientów – podsumował to przedsięwzięcie Szef całej Grupy Europcar, Philippe Guillemot. ■

Jakub Olgiewicz



Europe Business Class

Twoja osobista przestrzeń

Nowa klasa biznes w KLM to większe poczucie komfortu i osobistej przestrzeni na pokładzie samolotu oraz bardziej urozmaicone menu.

Zachowane zostają pozostałe, dotychczas dostępne aspekty podróży, takie jak: pierwszeństwo w obsłudze na lotniskach, w tym również bezpłatny wstęp do poczekalni biznesowych, dodatkowy bagaż, bezpłatna zmiana rezerwacji, czy więcej miejsca na nogi.



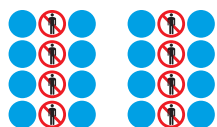


Europe Business Class zostanie wprowadzona pod koniec marca bieżącego roku, lecz sprzedaż biletów na podróż nową klasą zaczęła się już w połowie lutego 2011 r.

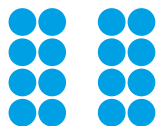
Nowa oferta KLM jest idealnym rozwiązaniem dla pasażerów, którzy pragną większego komfortu i przestronności, jak też **uwagi i pełnej atencji ze strony pomocnego personelu**. Podróżujący poza zwiększonym miejscem na nogi będą mogli się cieszyć większą przestrzenią uzyskaną dzięki temu, że **jedno miejsce w rzędzie foteli pozostaje puste**. Podróżujący Europe Business Class nigdy nie będą siedzieć pośrodku, a wolne miejsce mogą wykorzystać jako swoją osobistą przestrzeń*.



Fokker 70/Fokker 100



Boeing 737



Embraer 190

**Układ siedzeń
w zależności
od samolotu**

Pasażerowie Europe Business Class mogą liczyć na wiele udogodnień, których nie znajdą w klasie ekonomicznej, a które dotąd były dostępne w klasie KLM Europe Select. Jednym z najważniejszych jest specjalnie wydzielona przestrzeń w przedniej części pokładu samolotu, która stwarza idealne warunki dla podróżujących służbowo chcących w spokoju popracować lub po prostu zrelaksować się podczas lotu.

Dogodności wiążące się z podróżą klasą Europe Business nie obejmują wyłącznie samego lotu. Pasażerowie mogą liczyć na przywileje, takie jak **pierwszeństwo przy odprawie i wejściu na pokład, a także odrębne, szybkie przejścia przez kontrolę bezpieczeństwa**. Aby zapewnić szybszy i sprawniejszy transfer, pasażerowie mają do wyboru cztery opcje odprawy: internetową, za pośrednictwem

telefonu komórkowego, w kiosku samoobsługowym na lotnisku oraz przy specjalnym stanowisku Premium / Business w porcie lotniczym.

Wyjątkowa obsługa dotyczy również bagażu: można zabrać go więcej bez dopłat (3 sztuki po 23 kg każda), a w dodatku po wylądowaniu ma on priorytet przy wyładunku. Dodatkową korzyścią jest **naliczanie większej, bo aż 250-procentowej wartości mil za przeloty** klasą Europe Business w programie lojalnościowym Flying Blue.

Pasażerowie podróżujący nową klasą z pewnością docenią dodatkowe udogodnienia, jak **bezpłatna zmiana rezerwacji** biletu oraz **pełen zwrot kosztów w przypadku rezygnacji z przelotu**. Do ważnych atutów należy zaliczyć **możliwość odwiedzania saloników biznesowych na lotniskach**, gdzie podróżny może odpocząć lub popracować z dala od zgiełku lotniska, skorzystać z dostępu do internetu czy drobnej przekąski itp.

W klasie Europe Business – co jest całkowitą nowością – serwowane będą **dania z nowego, ulepszanego menu**. Główna koncepcja wprowadzonych zmian to większy wybór posiłków skomponowanych wyłącznie ze świeżych składników wysokiej jakości. W zależności od długości lotu i pory samego startu będą serwowane różne dania, przygotowane we współpracy z najlepszymi szefami kuchni. I tak np. podczas lotów krótszych niż 100 minut oraz przy połączeniach obsługiwanych przez KLM Cityhopper proponowane będą do wyboru: kanapki, sałatki, świeże owoce, jogurty i desery. Podróżni odbywający loty dłuższe niż 100 minut otrzymają do wyboru dwa gorące posiłki, a podczas podróży trwającej dłużej niż 170 minut będzie podane pełne danie: przystawka, danie główne i deser.

Wraz ze zmianą menu zostanie wprowadzona **zastawa specjalnie zaprojektowana dla KLM przez Marcela Wandersa**, jednego z najbardziej znanych na świecie designerów. Jest niezwykle elegancka. Pięknie wykonane: porcelana, sztucze, szklanki, tace i serwety podnoszą komfort lotu klasą Europe Business KLM także w jej aspekcie wizualnym.

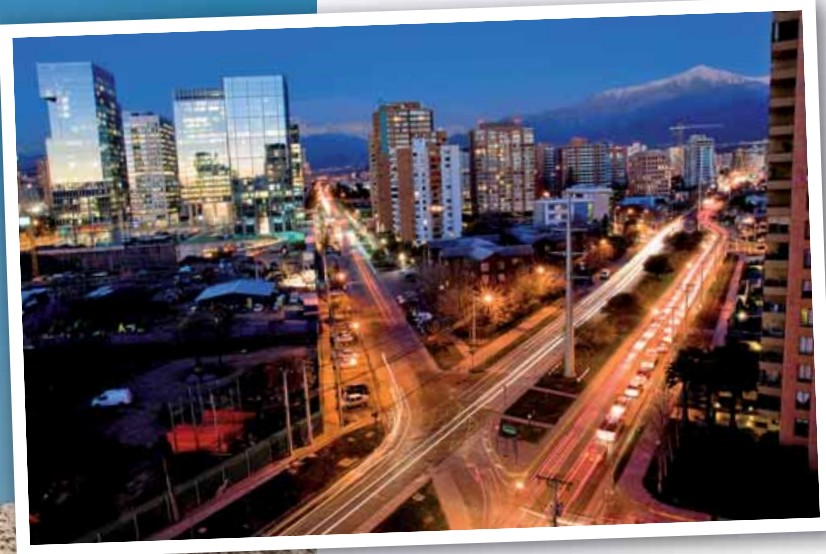
Z Warszawy bezpośrednio do Amsterdamu wylatują codziennie 3 samoloty: o 6.50, 13.35 i 17.00. Podróż powrotną ze stolicy Holandii można odbyć również 3 razy dziennie, o 10.15, 13.40 i 20.25. ●

*nie dotyczy samolotów typu Embraer 190

Santiago

Klejnot Andów

Stolica Chile zwalcza kryzys ekonomiczny i uwodzi przybyszy z całego świata swym kosmopolitycznym nastrojem, co odkrywa **Felicity Cousins**.



Przyjeżdżąc do Santiago witają nas pokryte śniegiem szczyty, sięgające chmur. Stolica Chile znajduje się u stóp Andów, 520 metrów nad poziomem morza, i wygląda niczym tajemnicze miasto upajające się promieniami południowego słońca. To geografia tego miasta (a także całego kraju) ukształtowała jego charakter. Patricio Ihnen Klammer, dyrektor ds. public relations Starwood Hotels and Resorts w Chile mówi: – Chile jest niczym wyspa, ze względu na góry otaczające je od wschodu, Ocean Spokojny na zachodzie i pustynię na północy. Ten kraj jest w pewnym sensie odcięty od reszty kontynentu, dlatego panuje tu specyficzna atmosfera.

Paula Roempler, dyrektor na Europę organizacji Turismo Chile, jest podobnego zdania: – Ze względu na swoją geografie, historię i wyspiarską mentalność, Chilijczycy nie są tak otwarci jak mieszkańcy innych krajów. Jednakże, jedna rzecz jest niezmienna: można zawsze na nich polegać. Dzięki swojej ekonomicznej i politycznej stabilności, Chile jest dobrym krajem do robienia interesów, a rząd jest otwarty na nowe inwestycje.

Biznesmenów, którzy przybywają do Santiago, często zaskakuje europejska atmosfera miasta. Catalina Huidobro Tornvall, rzeczniczka prasowa Turismo Chile stwierdza: – Santiago jest kosmopolitycznym miastem, więc łatwo robi się tu interesy.

Choć we wrześniu 2010 Chile obchodziło święto dwustulecia uzyskania niepodległości, nadal czuć tu dawne, hiszpańskie wpływy.



W centrum miasta znajduje się większość budynków pamiętających czasy kolonialne (niektóre nawet z 1572 roku), a także ogromne posiadłości, takie jak pałac prezydencki na Placu Konstytucji. Jednak większość starszych budowli została zniszczona podczas trzęsień ziemi (Chile leży na płytach tektonicznych Nazca i południowoamerykańskiej).

Santiago ma również rozbudowaną sieć połączeń. Lotnisko znajduje się o 30 minut drogi samochodem z centrum (jeśli nie ma korków), a linia LAN obsługuje codziennie połączenia z Madrytu do stolicy Chile. LAN zmodernizowała ostatnio ofertę klas biznes i ekonomicznej na trasach długodystansowych, a także posiada wygodne połączenia z Santiago do innych krajów Ameryki Południowej.

Chile ma najwyższy w Ameryce Południowej współczynnik dostępności do Internetu, w Santiago można korzystać z darmowego WiFi w wielu kafejkach i na stacjach metra. Wpisuje się to w nowoczesną infrastrukturę miasta – metro ma pięć linii, ponad 100 stacji i dziennie przewozi ponad 2 miliony pasażerów. W mieście znajduje się wiele nowoczesnych centrów handlowych, wykwinnych restauracji, ale także sporo „siecików” takich jak Starbucks czy McDonald’s.

Po wejściu na wzgórze Santa Lucia, gdzie w 1541 Pedro de Valdivia założył Santiago, zdajemy sobie sprawę jak wielkie jest to miasto. Możemy tam wjechać krętą drogą przez park, mijając dostoj-

ne araukarie chilijskie i psy drzemające w ich cieniu, lub wybrać się na szczyt kolejką linową. Providencia – główna ulica miasta, biegnie ze wschodu na zachód i choć znajduje się tu wiele firm, to większość z siedmiu milionów mieszkańców Santiago mieszka daleko stąd. – Chilijczycy lubią mieszkać w domach (nie w wieżowcach), więc miasto coraz bardziej rozrasta się na zewnątrz – wyjaśnia Tornvall.

Na wschód od centrum dochodzi do wielu zmian. W dzielnicy El Golf i rozrastającym się centrum finansowym znanym jako Sanhattan, powstaje wiele nowych budynków. Costanera Centre to kompleks czterech drapaczy chmur, z których jeden będzie najwyższą budowlą w Ameryce Południowej (o wysokości 300 metrów), choć gdy nadeszła recesja, prace budowlane zostały wstrzymane. Nieopodal, kolejny wieżowiec – Titanium La Portada, którego budowę ukończono w styczniu ubiegłego roku.

Choć prace nad kompleksem Costanera idą powoli, Chile udało się w dużej części uniknąć konsekwencji światowego kryzysu. Przed przewrotem w 1973, gdy Pinochet przejął władzę, rząd znacjonalizował przemysł miedzi, inwestując zyski w stabilne obligacje. Po odejściu Pinocheta kraj stał się stabilny, a w 2006 roku jego prezydentem została po raz pierwszy kobieta – Michelle Bachelet.

– Chile poradziło sobie z recesją dzięki sporym rezerwom miedzi i produktów azotowych – twierdzi Klammer. Ale co

GDZIE ZATRZYMAĆ SIĘ NA SANHATTANIE

W Hotel sieci W jest jednym z najmłodszych w Santiago – został otwarty w 2009 roku i ma 196 pokoi. Pięciogwiazdkowy, nowy budynek jest częścią większego kompleksu, na który składają się luksusowe sklepy i apartamenty. Wnętrza hotelu są dziełem nowojorskiego projektanta Tony’ego Chi oraz Chilijczyka Sergio Echeverria. Jest tu kilka dobrych restauracji i barów, a we wszystkich pokojach znajdują się telewizory LCD, WiFi (ok. 50 złotych za dzień) oraz porty dokujące do iPodów. Jest tam również centrum biznesowe oraz osiem sal spotkań, o łącznej powierzchni 1 700 m². W miejscach publicznych dostęp do WiFi jest bezpłatny.

CENA: Pokoje od \$329 (ok. 1 000 złotych)

KONTAKT: 3 000 Isidora Goyenechea, Las Condes, tel. 56 2770 0000; starwoodhotels.com/whotels

InterContinental

Tutejszy InterContinental został odnowiony w 2008 roku i dysponuje 296 pokojami, włączając w to 8 apartamentów. Jest tu również piętro dla VIP-ów (Executive Floor),

gdzie można skorzystać z usługi kamerdynera na życzenie, salonu z darmowym lunchem, przekąskami i koktajlami, osobnej strefy zameldowania oraz wieczornego serwisu. Wszystkie pokoje mają dostęp do szybkiego WiFi za \$20 (ok. 60 złotych) za dzień. W hotelu znajdują się dwie restauracje otwarte w porze lunchu i kolacji: La Terraza’s – gdzie również serwowane jest śniadanie oraz Bice La Trattoria – oferująca włoską kuchnię z chilijską nutą. InterContinental posiada także siłownię (\$8 – ok. 25 złotych) oraz saunę, centrum biznesowe i 12 sal konferencyjnych – sala balowa może pomieścić do 800 delegatów.

CENA: Pokoje od \$153 (ok. 460 złotych)

KONTAKT: 2 885 Avenida Vitacura, Las Condes, tel. 56 2394 2000; ichotelsgroup.com

Radisson Plaza

W Radisson Plaza jest 159 pokoi, w tym 19 apartamentów. We wszystkich pokojach są łóżka typu king-size, sprzęt do zaparzania kawy i herbaty, sejf oraz minibar. Dodatkowo w cenę wliczonej jest śniadanie, dostęp do Internetu WiFi jest płatny (\$10 – ok. 30 złotych za dzień).



stanie się za 100 lat, gdy te rezerwy się skończą? – Kraj od lat jest nastawiony na przemysł podstawowy (produkujący miedź i produkty azotowe), więc gdy nie będzie już miedzi, zwrócimy się ku branży turystycznej – mówi Roempler. Z roku na rok przyciągamy więcej turystów, którzy wydają u nas coraz więcej pieniędzy.

W Sanhattanie znajduje się sporo hoteli (zobacz sekcję „Gdzie zatrzymać się na Sanhattanie”), a niedawno otwarto pierwszy w Ameryce Południowej hotel sieci W. Znajdują się tu również inne uznane marki, takie jak Hyatt, Hilton czy Crowne Plaza.

Chile ma 4 200 kilometrów linii brzegowej, ale kraj ma przeciętnie 150 kilometrów szerokości, więc wielu biznesmenów robi sobie dzień przerwy od obowiązków, by udać się nad morze lub do jednej z wielu tutejszych winnic. W mieście panuje kultura kawiarniana, a liczne muzea i wybudowany przez Brytyjczyków rynek główny z restauracjami oferującymi świeże ryby, są równie godne polecenia. Znajdziemy tam także ekskluzywną ulicę Alonso de Cordova, gdzie mieszczą się sklepy znanych marek.

– Kiedyś ludzie przyjeżdżali tu tylko w interesach, ale nowe Santiago jest coraz bardziej atrakcyjnym miastem, mieszkam tu od urodzenia i w ciągu ostatnich kilku lat zauważyłam ogromne zmiany – stwierdza Catalina Huidobro Tornvall.

Wejść na strony: chile.travel oraz turismochile.travel ■

WEEKEND W VALPARAISO

Valparaiso leży około dwie godziny drogi samochodem od Santiago i znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Miejsce to jest poniekąd chilijskim oknem na świat, głównym portem kraju od 1583 roku. Miasto rozciąga się od zatoki w kierunku otaczających ją wzgórz niczym ogromna kolorowa muszla wychodząca z oceanu.

Nie ma tu wielu śladów planowania przestrzennego, domy pomalowane na jasne kolory ciągną się przez 45 wzgórz. Jest tu tak stromo, że mieszkańcy żartobliwie mówią, iż mają „najsilniejsze nogi w Chile”. Jeśli nie chcemy zbyt szybko zmęczyć, można zawsze skorzystać z jednej z kolejek linowo-terenowych, które pojawiły się tu w 1883 roku (zostało jedynie 15 wagoników, więc warto dobrze zaplanować trasę).

Wzgórza Alegre i Concepcion to dobre miejsca by zakosztować atmosfery cygańskiego miasteczka, gdyż są one położone tuż nad starym centrum miasta, gdzie wiele budynków pokrytych jest ciekawymi malowidłami graffiti. Na krętych drogach znajdują się zawieszane na skałach liczne kafejki i restauracje, z których rozciągają się zapierające dech w piersiach widoki na zatokę.

Na wschód, na wzgórzu Florida Hill, znajduje się coś, co można nazwać sercem miasta – dom chilijskiego pisarza i laureata nagrody Nobla, Pablo Nerudy (warto skorzystać z audio – przewodnika, dzięki któremu to niesamowicie zaprojektowane domostwo wręcz ożywa). Podczas mojej wizyty, promienie słońca wpadały przez ogromne okna wprost na niecodzienne przedmioty, które Neruda kolekcjonował przez całe lata: drewnianego konia, bar z kieliskami używanymi przez rosyjskich carów, japońskie fryzy i jego ulubiony fotel.

Na piętrze domu znajduje się zwykłe biurko oraz maszyna do pisania, a panorama z okna jest

tak piękna, że łatwo zgadnąć skąd pisarz czerpał inspirację. Neruda tak pisał o tym „szalonym mieście portowym”: „Pokonanie wszystkich schodów w Valparaiso jest niczym podróż dookoła świata”.

Jeśli dom jest sercem miasta, to jego duszą – szczególnie wieczorem – są liczne bary. W La Piedra Feliz (lapiedrafeliz.cl), nieopodal Avenue Errazuriz, grano żywiołowy jazz i sama nie wiem jak to się stało, ale nagle ktoś przy barze zaczął udzielać mi lekcji salsy, a po chwili dołączyli do nas zarówno starzy jak i młodzi goście baru. W mieście nie znajdziemy markowych hoteli,



głównie pensjonaty. Skorzystałam z Casa Higuera (hotelcasahiguera.cl) na wzgórzu Alegre. Budynek z lat 20. minionego wieku został przekształcony w hotel pięć lat temu. Właściciele stworzyli wyjątkową posiadłość oferującą dwadzieścia pokoi, z niektórych rozciąga się cudowny widok na port. Restauracja jest również warta odwiedzenia – szczególnie polecam stoliki na tarasie. Goście mogą skorzystać z basenu typu „infinity” lub wziąć kąpiel w otwartym spa – to niewątpliwie najlepszy sposób na odpoczynek po dniu pełnym wędrówek po wzgórzach.



Radisson



Four Points by Sheraton



The Ritz-Carlton

Podczas meldowania się, gościom oferuje się powitalnego drinka. Hotel ma siłownię wraz z krytym basenem. Można tam również skorzystać z masażu, który pomaga zwalczyć jet-lag. Centrum biznesowe jest otwarte przez całą dobę i znajduje się tam pięć sal konferencyjnych, z których największa mieści 250 osób. Restauracja Brick serwuje na lunch i kolację dania kuchni chilijskiej i międzynarodowej, w barze Trader's napijemy się dobrego drinka w przyjemnej atmosferze.

CENA: Pokoje od \$175 (ok. 525 złotych)

KONTAKT: 2 610 Ave Vitacura, Las Condes, tel. 56 2433 9000; radisson.com

Four Points by Sheraton

Hotel oferuje 128 pokoi, w tym 16 apartamentów. We wszystkich znajduje się sprzęt do zaparzania kawy i herbaty, szybki Internet (\$10 – ok. 30 złotych za dzień), minibar oraz sejf. Jest tam również centrum biznesowe oraz trzy sale konferencyjne – największa dla 100 osób. Restauracja Buganvillia otwarta jest w czasie śniadań, lunchów i kolacji. Dodatkowo goście mogą skorzystać z całonocnej obsługi, basenu na dachu oraz niewielkiej siłowni.

CENA: Pokoje od \$150 (ok. 450 złotych)

KONTAKT: 111 Santa Magdalena, tel. 56 2750 0300; starwoodhotels.com/fourpoints

The Ritz-Carlton

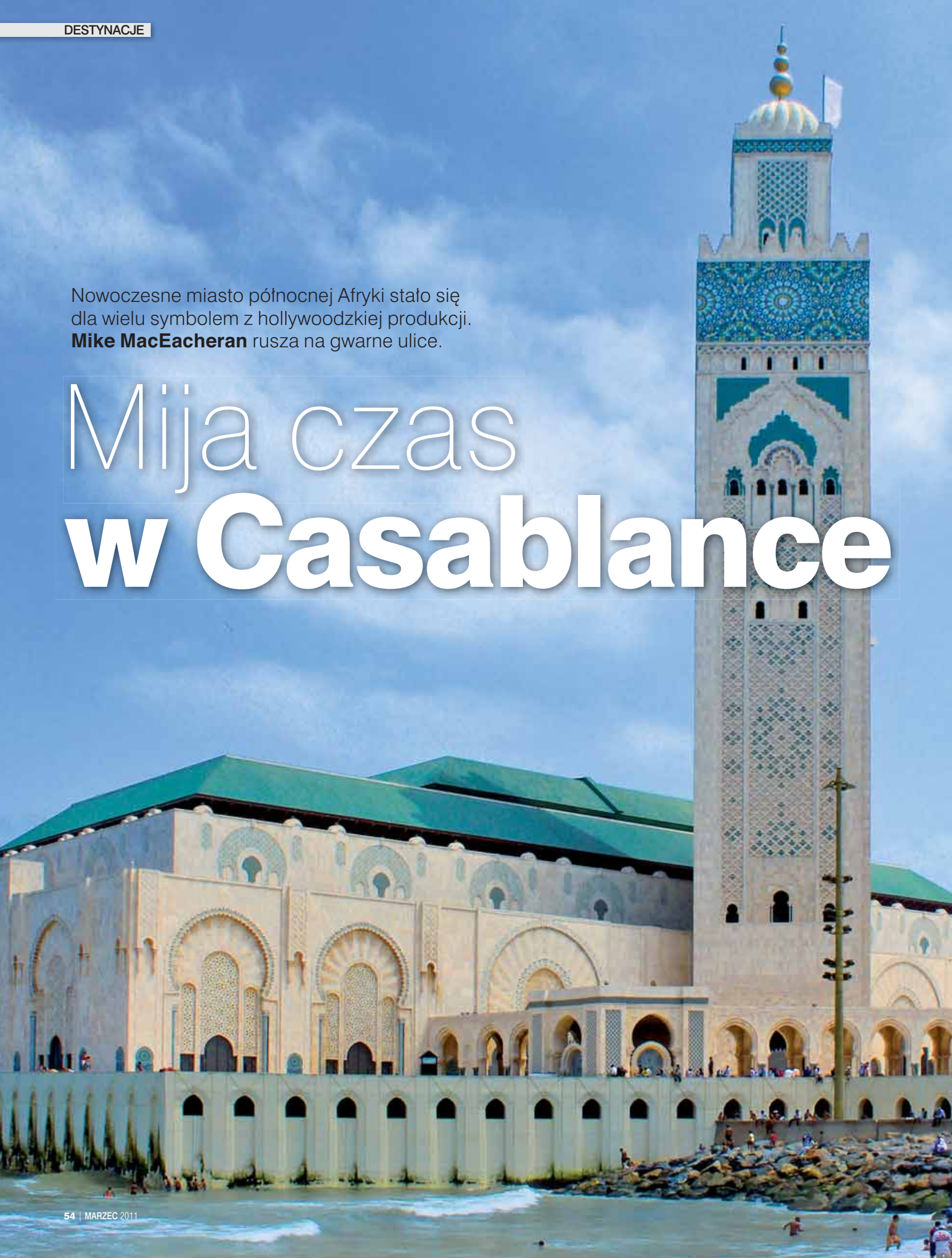
Ten pięciogwiazdkowy hotel, otwarty w 2003 roku, to instytucja o uznanej marce. Jest w nim 205 pokoi, w tym 49 typu Club Level. Dostęp do Internetu kosztuje \$15 (ok. 45 złotych) dziennie. Dodatkowo znajdziemy tam wielką salę balową na około 400 gości, osiem sal konferencyjnych oraz centrum biznesowe. Jeśli chcemy dobrze zjeść, warto odwiedzić tutejsze restauracje Adra oraz Wine 365. Salon spa oraz basen znajdują się na 15 piętrze.

CENA: Pokoje od \$390 (ok. 1 170 złotych)

KONTAKT: 15 Calle El Alcalde, Las Condes, tel. 56 2470 8500; ritzcarlton.com

Nowoczesne miasto północnej Afryki stało się dla wielu symbolem z hollywoodzkiej produkcji. **Mike MacEacheran** rusza na gwarne ulice.

Mija czas w Casablance



Meczet Hassana II – punkt orientacyjny Casablanki

Maroko znajduje się wysoko na liście wielu podróżników, a niektórzy z nich pewnie nadal myślą o największym mieście tego kraju – Casablance – przez pryzmat słynnego filmu sprzed 68 lat, z Humphrey’em Bogartem w roli głównej. Ale pomimo połyskującego blaskiem światła wybrzeża i wapiennego La Corniche, gospodarkę Casablanki napędza głównie handel towarami – nie gotówka pochodząca od turystów. Gwiazd i fanów filmu nie wabią miejsca znane ze słynnego oscarowego dzieła – oni już dawno udali się ekspresowym pociągiem prosto do Marrakeszu. Jednakże Casablanca nadal rozkwita, Marokańczycy wiedzą, że nadszedł czas, by w kraju doszło do zmian i ich uwaga skupia się właśnie na tym mieście.

TRON NA WODZIE

– Witamy w najnowocześniejszym meczecie na świecie – ogłasza Sadaq, machając rękoma tak, jak gdyby udawał uderzenie filmowym klapsem. Nad nami wznosi się 200-metrowy (najwyższy na świecie), odporny na trzęsienia ziemi minaret. Zadzieram głowę, by zobaczyć ogromny, rozsuwany dach sali modlitw i liczne cyfrowe głośniki o dużej mocy. Następnie Sadaq pokazuje mi windy, ruchome schody, ogrzewanie podłogowe, misternie rzeźbione cedrowe kopuły oraz wyszukane mash-rabiyya (balkony ze zmysłnymi drewnianymi kratownicami). Gdzieś pod moimi stopami leży sala ablucji, przystrojona grzybiastymi fontannami w stylu „Alicji w Krainie Czarów”, marmurowe hamamy i baseny kąpielowe rodem z pięciogwiazdkowego hotelu lub pałacu Wielkiego Wezyra.

Stworzony częściowo na wodzie, zgodnie z wersem Koranu, brzmącym „tron Boga znajdował się na wodzie”, kosztem 800 milionów dolarów, Meczet Hassana II jest esencją tego, co reprezentuje sobą miasto. – Budowało go ponad 10 tysięcy rzemieślników – mówi z dumą mój przewodnik. – Tylko tu mogło się to udać. Ten symboliczny minaret, ze zdobionymi kłincami wielolistnych łuków, oraz charakterystycznym zigguratem, wystrzeliwuje w kierunku słońca – jak gdyby miasto to było centrum wszechświata.

Na zewnątrz, za gorącym dziedzińcem meczetu mikrokosmos współczesnej Casablanki pracuje, odpoczywa i bawi się na jej kredowym wybrzeżu. Tutejsi rybacy rzucają liny niczym jo-jo z krętego La Corniche, nastolatki w piąnkowych strojach surfują po falach a dwa z najbardziej ambitnych projektów budowlanych w Północnej Afryce nabierają kształtów.

Dla żarliwych wyznawców, piękno francuskiej postkolonialnej architektury błędnie w porównaniu z cudami stworzonymi ku czci Islamu. Ale choć Casablanca nie zapomina o swej historii, to jednak równie wiele uwagi przykładą zapewnieniu sobie na przyszłość gospodarczej prosperity.



Scena z ulicy obok Place des Nations Unies



Wewnątrz Rick's Cafe

MIKE MACEACHERAN / DREAMSTIME



To muzułmańskie miasto Afryki w bliskim sąsiedztwie Europy – kosmopolityczna mieszanka

Miasto, założone w VII wieku przez Berberów, praktycznie zawsze przyciągało napływową ludność i zagranicznych przedsiębiorców. Wpływy portugalskie i handel tekstyliami z Brytyjczykami w XIX wieku zostawiły po sobie ślad zanim Francuzi wzięli południe kraju pod swój protektorat. Obecnie w porcie, który jest jednym z największych sztucznych portów na świecie, nadal wiele się dzieje. Dzięki rolnictwu, turystyce, rybołówstwu i fosforowi (podstawie marokańskiej ekonomii, gdyż kraj ten kontroluje dwie trzecie jego światowych rezerw), Casablanca dokłada aż 93 mld dirhamów do marokańskiego PKB i jest kluczowym węzłem handlowym dla regionu afrykańsko-europejskiego. Przy 3,4 mln mieszkańców, skupia w sobie połowę gospodarki kraju liczącego 32 miliony obywateli. W 1971 roku marokańskie kobiety miały przeciętnie 7,4 dzieci: dziś ta liczba wy-
 si mniej niż trzy, ponieważ obecnie priorytetem są wykształcenie i kariera.

– Casablanca jest gospodarczym liderem kraju – wyjaśnia Bouchra Baha, dyrektor ds. komunikacji i marketingu w Hyatt Regency, wiodącej w mieście sieci luksusowych hoteli. – To nie to samo co Marrakesz, który przyciąga turystów czy Tanger – miasto historycznie powiązane z Hiszpanią. Tutaj najważniejsze dziedziny to bankowość, consulting, telekomunikacja, oraz offshoring. Przemysł tekstylny nadal dominuje, ale ten rynek jest coraz bardziej podgryzany przez konkurencję nadchodzącą z Chin.

Choć czasy hazardu, czarnego rynku i strzelanin ulicznych należą do przeszłości, to malowniczy krajobraz obecnej Casablanki słynie głównie dzięki zagranicznym inwestycjom, wielomiliardowym projektom deweloperskim oraz lśniącym torebkom sławnych projektantów. Space-

– rując po zabytkowych zakątkach miasta, takich jak Place des Nations Unies czy Parc de La Ligue Arabe, czuję się prawie jak w jakimś mieście na południu Europy. Tak jak w Marsylii czy Neapolu widać tu mieszankę etniczną Europejczyków, Arabów i Zachodnich Afrykanów: Francuzi mieszkają się z Senegalczykami, Hiszpanie jedzą lunch z Malijczykami a Marokańczycy dzielą miasto z coraz większą liczbą znanych marek. Zaiste wszystko się zmienia: Humphrey Bogart, Ingrid Bergman i bracia Marx – gwiazdy komedii z 1946 roku zatytułowanej „Noc w Casablance” – zostały przyćmione przez marki takie jak Louis Vuitton czy Coco Chanel na tu-tejszym Boulevard Mohammed V.

W Casablance, uważanej za siłę napędową marokańskiej gospodarki, mieści się Giełda Papierów Wartościowych oraz Marokańska Marynarka Królewska, a miasto skupia 60 procent siły roboczej kraju. To centrum rozwoju Maroka. – Są tu wdrażane liczne projekty, aby uczynić je miejscem atrakcyjnym zarówno dla inwestorów jak i turystów – dodaje Baha. – Nabiera też kulturowej dynamiki: w końcu to muzułmańskie miasto w Afryce, ale w bliskim sąsiedztwie Europy – czyli kosmopolityczna mieszanka.



Kościół anglikański
w centrum miasta

Casablanca wie jak znaleźć się w dobrym towarzystwie: być może przez przypadek jej miastami bliźniaczymi są Chicago i Szanghaj, metropolie których nazwy również stały się tytułami filmów.

Najbardziej wyczekiwane projekty to Casablanca Marina, kurort AnfaPlace Living Resort zaprojektowany przez biuro Foster + Partners, oraz Morocco Mall – największy kompleks handlowy w Północnej Afryce wybudowany kosztem 2 miliardów dirhamów. Dodajmy do tego budowę rozległej sieci tramwajowej wartej 5,8 miliarda dolarów i wydawać by się mogło, że od Gare de Casa-Port do bogatych przedmieść Anfa, rozbudowuje się całe wybrzeże miasta. Maroko jest także pierwszym krajem Północnej Afryki, w którym powstanie sieć 3G, a Casablanca będzie centrum tej technologii.

TYGRYSY BIZNESU

Sektor turystyczny, po części dzięki Meczetowi Hassana II, również reaguje na zmiany: widać to choćby na przykładzie Sky Bar na La Corniche, restauracji La Bodega i Al Mounia w dzielnicy Liberté. Także dzięki modnemu placowi New Medina w dzielnicy Habbous i nowo budowanym luksusowym hotelom, których właścicielami są tacy potentaci jak Four Seasons czy Ritz-Carlton. Co ciekawe, około 80 procent odwiedzających miasto to biznesmeni z Europy, szczególnie z Francji, Hiszpanii, Belgii, Anglii oraz Włoch. Pojawiają się również ci z Bliskiego Wschodu, za sprawą mocnego dolara, na afrykańskich przegranych znów zawitali amerykańscy przedsiębiorcy.

– To nasze pierwsze biuro na kontynencie afrykańskim. Z jego pomocą chcemy szukać możliwości wejścia na rynek w tym dynamicznie rozwijającym się regionie – wyjaśnia Patrick Dupoux, partner i dyrektor biura, które w kwietniu 2010 otworzyła w Casablance firma Boston Consulting Group. – Recesja sprawiła, że wiele gospodarek skurczyło się, ale w Afryce następuje stały wzrost. Casablanca to miasto szczególnie pełne życia, o wielkim potencjale biznesowym. Do tej firmy konsultingowej, jednej z najbardziej szanowanych na świecie, wkrótce dołączą kolejne.

CasaNearshore, największy park biznesu i IT w Północnej Afryce, dysponujący najnowszymi technologiami i zachętami podatkowymi, przyciągnął uwagę wielu międzynarodowych firm. Offshoringu centra obsługi to bardzo kusząca po-

zycja – Hewlett-Packard już wykorzystał tę okazję a Airbus i Boeing podobno niebawem zrobią to samo. Wzrost jest tak duży, że sektor IT oraz offshoring już teraz generują około 500 mln dolarów marokańskiego PKB, a do 2015 w tym sektorze będzie pracować około 30 tysięcy osób.

ZAGRAJ TO JESZCZE RAZ

A co ze spuścizną po Hollywood i „Casablance”? Podczas mojego ostatniego dnia pobytu w mieście trafiłem do wyjątkowego baru, rodem ze sławnego filmu. Mowa o Rick's Café, restauracji skrytej za dwoma palmami przy Boulevard Sour Jdid. Choć otwarto ją w 2004 roku, restauracja ta wiernie odtwarza wnętrza fikcyjnej knajpki, która stała się sławna dzięki filmowi, jak gdyby Humphrey Bogart i jego ekipa nigdy nie wyjechali. Tak naprawdę film był kręcony w plenerze w Flagstaff w stanie Arizona oraz w należących do Warner Bros Burbank Studios w Los Angeles. Ale w Casablance duch Bogarta i Bergman nadal żyje, dzięki wystrojowi baru, powstałego przez determinację właścicieli – Kathy Kriger – Amerykanki, która wcześniej pracowała jako radca handlowy w amerykańskiej ambasadzie.

„Bonjour, as-salam'leykum, merhaba and good afternoon!” – wita nas odzwierciany. Przez wapienne łuki restauracji Rick's Café, rzeźbione balkoniki i balustrady widzę jak kelnerzy w fezach występują dla turystów, serwując im śródziemnomorską mieszaninę marokańskich sałat, francuskich mięs i włoskich lodów. Nie zabrakło tam również miejsca dla słynnej zastony z koralików i tak wielkiej ilości kieliszków szampana, skrytych za zabytkowym barem, aby każdy zagorzały pielgrzym mógł poćwiczyć belkotem najsłynniejsze cytaty z filmu. Choć z fortepianu po raz setny z rzędu wydobywa się cicho znana z filmu melodia „As Time Goes By”, to stół przy fortepianie jest pusty. Pianista zniknął – najprawdopodobniej uciekł do Portugalii, bo miał już dość ciągłego naga-bywania go cytatem z filmu: „Zagraj to jeszcze raz, Sam”.

Bardziej kosmopolityczne towarzystwo dojrzymy chyba jednak w restauracji Dar Biad i barze Six PM w hotelu Hyatt Regency, który stał się już nieodłączną częścią dziennego krajobrazu miasta. Około godziny 23:00, czyli wtedy, gdy większość Marokańczyków spotyka się ze znajomymi i rodziną na późnej kolacji, Ingrid Bergman chyba nawet by tam nie zagrała. ■



Miasto na zawsze będzie się kojarzyło z produkcją kultowego filmu, choć wiadomo, że kręcono go w innym miejscu



Ceramiczne garnki do pieczenia (u góry) można kupić na rynku



Lotnisko Casablanca Mohammed V International Airport położone jest zaledwie 30 km od centrum miasta. Transport jest łatwy i tani. Podróż pociągiem inter-city do stacji Casa Voyageurs, którego ozdoba jest wieża z zabytkowym zegarem w stylu art deco, łącznie białe ściany i żyrandole, zajmuje około 35 minut. Poza autobusami zawsze do usług są taksówki w krzepiąco niskich cenach.

Oko na Maroko

Filmowa legenda Casablanki, dyskretny urok Marrakeszu i wakacyjna oferta Agadiru – czy są to wystarczające powody, by wybrać Maroko na cel podróży grupowej? Może i tak, ale powodów jest znacznie więcej – o czym przekonuje **Tomasz Wysoczyński**.

Powiedzenie „oko na Maroko” pozostałoby zapewne wyłączone w obiegu slangowym, gdyby nie to, że do światowej kultury dopisał je Ian Gillan, wokalista słynnej rockowej grupy Deep Purple. Po wizycie w Polsce i zapoznaniu się z tym powiedzonkiem, nadał swojej płycie tytuł „One Eye To Morocco”. Na Maroko warto zwrócić wzrok, bo nie dość że to kraj niezmiernie ciekawy, to i od Europy niezbyt odległy, a przy tym spokojny – co w dzisiejszych czasach ma przy okazji rozważania wyjazdu do państw arabskich niezmiernie istotne znaczenie (określenie „państwo arabskie” jest tu zresztą pewnym nadużyciem, 75 procent mieszkańców Maroka to Berberowie, Arabowie stanowią mniejszość).

Królestwo Marokańskie leży w północno-zachodniej Afryce, od Hiszpanii oddziela je Cieśnina Gibraltarska, graniczy też z miastami do Hiszpanii przynależnymi – Ceutą i Melillą. Podróż samolotem z europejskich stolic zabiera 3 godziny – największe lotnisko to port Mohammeda V w Casablance, oprócz niego jest w Maroku 60 regionalnych lotnisk. Temperatura w styczniu waha się tu w granicach 10 – 12 stopni, latem dochodzi do ponad 40 stopni. Przez środek kraju przebiegają góry Atlas. Stolicą Maroka jest Rabat, największym miastem Casablanca (żyje tu 3 mln ludzi). Oferta hoteli i sal konferencyjnych jest tu ogromna – ciekawą opcją, obok hoteli sieciowych, np. Hyatt, Ramada czy Sheraton, są tzw. riady – niewielkie, rodzinne hoteliki.

Maroko jest krajem dużym i niezwykle bogatym kulturowo, pełnym niezapomnianych miejsc, które warto odwiedzić. Setki meczetów, pałaców i innych historycznych obiektów wiele mówi o przeszłości tego kraju. Do najciekawszych należą choćby starożytne miasto Asilah, Groty Friouato czy Pałac El Bahia. Historię kraju można poznawać w wielu muzeach, najslawniejszym jest Muzeum Antyczne

w Tetouan. Warte odwiedzenia jest także Muzeum Sztuki Marokańskiej, z unikalną kolekcją szklanych wyrobów, manuskryptów, dywanów. W Maroku możemy także podziwiać rewelacyjne teatry (zwłaszcza taneczne), a także, o ile zdarzy się okazja, wziąć udział w jednym z licznych, malowniczych festiwali ulicznych.

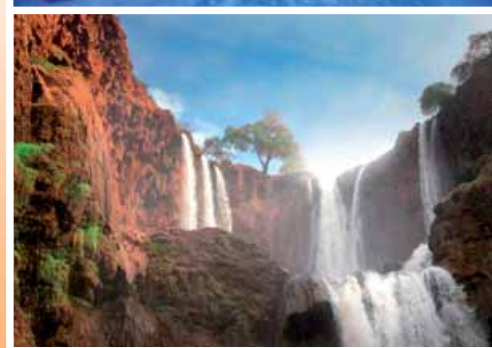
Dodajmy do tego atrakcje natury w postaci narodowych parków (np. Park Souss Massa), pustyni Sahara, malowniczych gór Atlas czy Oregano, gdzie możemy



oddać się pieszym wędrówkom, jeździć na nartach czy wspinaczkę. Nie zapomnijmy o relaksie na rozległych i pięknych plażach, wszak Maroko ma bardzo długie wybrzeże. Oznacza to rzecz jasna sporty wodne, uprawiane przede wszystkim w Agadirze i Essaouira. Lokalną atrakcją dla przybysza z Europy jest niewątpliwie souk – bazar, na którym można nauczyć się trudnej sztuki targowania.

Jednym z najważniejszych centrów kulturowych Maroka jest słynny Marrakesz. To niezwykle urokliwe miasto leży na tle zawsze ośnieżonych szczytów Atlasu. Oferuje całą masę atrakcji, uliczek o niezapomnianej atmosferze, pałaców, muzeów i ogrodów. Centralnym punktem miasta jest plac Djemaa el-Fna, gdzie zbierają się uliczni performerzy, magicy i zaklinacze węży.

W tak dużym i zróżnicowanym kraju jak Maroko, pomysłów na atrakcje dla uczestników wyjazdu grupowego mo-



Maroko to kraj, który jest na tyle blisko Europy, że wyjazd tam nie stanowi żadnego problemu. Daje przy tym wiele możliwości integracji zespołu





że być wiele. Weźmy choćby Ouarzazate, miasto znane z licznych filmów – kręcono tu sceny do „Gladiatora”, „Mumii” czy „Lawrence’a z Arabii”. Nic dziwnego – tak miasto jak i okolice to prawdziwa uczta dla oczu. Ouarzazate leży na wysokości ponad 1000 metrów, pośrodku płaskowyżu, otoczonego przez pustynię i góry. Widoki są tu niesamowite, a miasto zwane jest „bramą na pustynię”. Można w nim urządzić niezapomniany wieczór, z kolacją, tańcami i przyjęciem w stylu arabskim.

Wymagającym mocnych nerwów przeżyciem są wyprawy na pustynię quadami i samochodami terenowymi. Jazda po diunach to szkoła wprawy i pomysłowości. Na pustyni znajdziemy oazy. Jedną z nich jest Zagora – to doskonale miejsce wypadowe na wycieczkę wielbładami po pustyni, zakończoną budowaniem namiotów. Wycieczka kończy się kolacją, podczas której rej wodzi lokalny „opowiadacz”, raczący gości bajkami z tysiąca i jednej nocy. A jeśli już przy wieczorze jesteśmy, to znakomitym pomysłem jest coś, co nosi nazwę „drum night” i jest wciągającym wszystkich uczestników pokazem gry na bębnach. Męskie oko z pewnością ucieszą egzotycznie zmysłowe taneczki w tradycyjnych strojach.

Ciekawą propozycją są również sporty wodne. Wyprawy skuterami czy też kajakami dostarczają mocnych przeżyć. Można urządzić wyścigi, a także mecze w „piłkę kajakową”. Warto też skorzystać z propozycji lotu balonami – podniebna wycieczka gwarantuje piękne widoki. Z balonu możemy przerzucić się na wyprawę trekkingową, z dala od utartych szlaków, zakończoną noclegiem w berberyjskiej wiosce.

Nie może w trakcie dobrego wyjazdu zabraknąć zabaw team buildingowych. Co powiecie na „donkey polo”? Tak, w tę szacowną grę o długich arystokratycznych tradycjach da się grać, jeżdżąc na osłach, co wymaga nie tylko dużego poczucia

humoru ale również budzi ducha współpracy, osły bowiem nie zawsze są skore do posłuszeństwa. Przynoszącym duże efekty przedsięwzięciem cementującym uczestników jest budowa wioski z namiotów, przy której musi współpracować cały zespół.

Wśród innych propozycji znajdziemy coś absolutnie wyjątkowego – taniec i bębny. Grupa pod kierunkiem lidera uczy się tradycyjnych tańców, a także gry na wielu różnych bębnach i bębenkach afrykańskich. Ciekawą częścią takiego wieczoru jest wspólne tworzenie utworu, w czasie którego każdy dodaje coś od siebie – w ten sposób powstaje jedyna i niepowtarzalna „pieśń” na bębnach. Można także urządzić „plemienny” wieczór taneczny. To bardzo interesujące doświadczenie – tańczący uczestnicy wpadają w trans przy dźwiękach instrumentów perkusyjnych, didgeridoo oraz wokaliz. Ważne jest i to, że w czasie tego wieczoru nie ma alkoholu – wszystkie doznania mają być naturalne i wypływać z głębi duszy uczestników. Ducha współpracy z pewnością wywoła nauka krzesania ognia. Niby to proste i oczywiste – wystarczy pocierać patykiem o patyk. Jednak trzeba do tego ogromnej cierpliwości i woli porozumienia z innymi uczestnikami.

Organizatorzy wypraw do Maroka proponują także inne zabawy terenowe. Może to być zbieranie roślin leczniczych (bardzo ciekawe i stymulujące), gra w podchody, czy też szereg zajęć i gier, wymyślanych przy ognisku – wszystko po to, by umocnić ducha zespołu. Są i inne pomysły na ciekawe wieczory, np. malowanie henną czy pitraszenie tradycyjnych marokańskich dań. Można się nauczyć jak przygotować couscous z baraniną lub wegetariański, dowiedzieć się, co to jest pastilla (mięso zapieczone w cieście, oryginalnie z gołębi, obecnie z kurczaka), jakich przypraw użyć do przygotowania zupy harira – a jest ich немало, wszak całe Maroko jest pełne i smaków, i kolorów. ■

ATRAKcje MAROKA

Asilah

Miasto – fortyfikacja, usytuowane na północno-zachodnim krańcu Maroka. Stworzone zostało przez Fenicjan około 1500 roku przed naszą erą. Jest niezwykle urokliwe, jego białe mury odcinają się ostro na tle błękitu nieba.



Bab Rouah



wnętrz – w środku znajdują się dwie duże sale i mniejsze pomieszczenia, pełne dzieł sztuki.

Zabytkowa „brama wiatrów” pochodzi z 1197 roku i jest jedną z największych atrakcji w Maroku. Pięknie i finezyjnie udekorowana, tak z zewnątrz, jak i od wewnątrz.

El Bahia

Pałac w Marrakeszu, pochodzący z XIX wieku. Znajduje się w nim 160 pokoi, a każdy z nich jest urządzony w inny sposób.



Boulaouane Kasbah

Forteca – zamek, która znajduje się na południowych krańcach Casablanki. Zbudowana w 1710 roku. Widok z wieży niezapomniany, wewnątrz budowli znajdziemy niezwyklej urody mozaiki.

Chellah

Ogrody w Rabacie, pełne tysięcy kwiatów i innych roślin. Wiosną, kiedy wszystko kwitnie, goście są narażeni na zmasowany atak kolorów natury. Wrażenia niezapomniane.

Grobowce Saadian

Grobowce z XVI wieku, znajdujące się pod Marrakeszem. Spoczywa w nich około 200 członków dynastii Saadian.

Grotty Friouato

Największy system pieczar w Afryce Północnej. Znajduje się w pobliżu miasta Taza. W środku godne podziwu niezwykle formacje skalne.



Business Traveller Poland



W PRENUMERACIE
NAJPROŚCIEJ
I NAJSZYBCIEJ
W TWOIM
DOMU



Prenumerata

półroczna (5 wydań) – 46 zł
roczna (10 wydań) – 90 zł
dwuletnia (20 wydań) – 175 zł

Zamów przez Internet

www.businesstraveller.pl

Zamów mailem

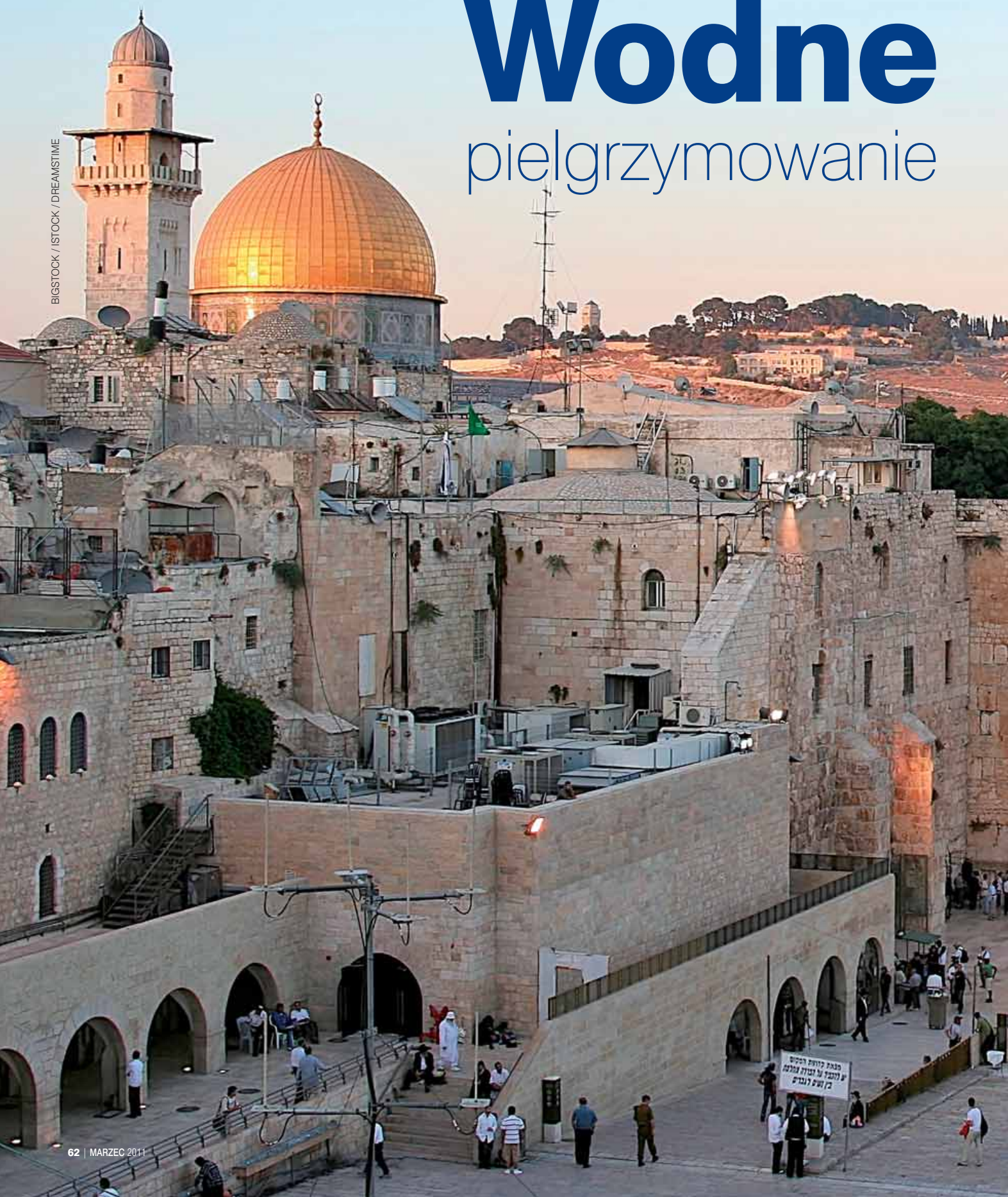
redakcja@businesstraveller.pl



Wodne

pielgrzymowanie

BIGSTOCK / ISTOCK / DREAMSTIME



Niegdyś do Ziemi Świętej pielgrzymowano łądem i była to wyprawa życia – długa, pełna niebezpieczeństw i cel miała szczytny. Dzisiaj tę podróż można odbyć bardzo szybko, samolotem. My jednak proponujemy inną formę podróżowania, a mianowicie rejs statkiem. Cel ten sam, a sposób pielgrzymowania nie do zastąpienia – i również może być to wyprawa życia.

Rejs statkiem wycieczkowym ma wiele zalet, ale jest wśród nich jedna, której nie pobije żaden inny sposób podróżowania. W ciągu zaledwie paru dni daje możliwość odwiedzenia kilku krajów. Nie inaczej jest w trakcie podróży ze Stambułu do Ziemi Świętej. Podróż trwa 10 dni, a statek Vision Of The Seas zawija do portów w Turcji, Izraelu i Egipcie. Można poznawać okolice na własną rękę, kiedy statek stoi w porcie, można też brać udział w fakultatywnych wycieczkach, organizowanych przez armatora Royal Caribbean.





TURCJA: STAMBUŁ

Zaokrętowanie odbywa się w Stambule i już samo to miasto dostarcza masy atrakcji. Po wejściu na statek i rozlokowaniu się w kabinie jest sporo czasu, by je poznać. Wyjście w morze odbywa się bowiem dopiero następnego dnia.

W Stambule możliwości spędzenia wolnego czasu jest co niemiara. Warto pomyśleć o udziale w wycieczce, pokazującej najciekawsze miejsca tego bogatego w przeszłość miasta. Zaczyna się ona od wizyty na Hippodromie, który przez ponad tysiąc lat stanowił centrum życia niegdyśszego Bizancjum. Hippodrom był świadkiem niezliczonych dramatów politycznych, militarnych, a także sportowych – odbywały się tu wyścigi rydwanów. Kolejnym punktem wycieczki jest wizyta w Hagia Sophia. Dzisiaj znajduje się tu muzeum. Równie niezwykłym miejscem jest Błękitny Meczet, zabytek unikatowy w skali światowej.

Pałac Topkapi to dawna rezydencja sułtanów tureckich. Ta przypominająca zamek budowla pochodzi z XV wieku i została zbudowana na polecenie Mehmeta II jako letnia rezydencja. Można tu podziwiać chińską porcelanę, biżuterię, militaria i inne skarby. A jeśli już przy pałacach jesteśmy, to jest w Stambule coś, co nosi nazwę „Pałacu Podziemnego” – pochodzi z VI wieku, główną salę podpierają 336 kolumn korynckich. Ów „pałac” został zbudowany jako zbiornik wodny.

Bardzo ciekawym punktem wycieczki jest podróż łodzią po wodach Cieśniny Bosfor, łączącej Morze Czarne z Morzem Marmara. Można z jej pokładu podziwiać wioski i okazałe rezydencje, kościoły, meczety oraz pałace, w najwęższym miejscu mijają się fortece Rumeli Hisar, zbudowana w 1452 roku.

Finałowym punktem wycieczki jest wizyta na barwnym Grand Bazaar. Ogromne targowisko podzielono na dwie części: tradycyjną i nowoczesną. To właściwie miasto w mieście, pełne kramów i sklepików, w których można dostać dosłownie wszystko.

IZRAEL: HAJFA, ASHDOD

Następnego dnia po zaokrętowaniu statek wypływa ze Stambułu, spędza całą dobę w morzu, czwartego dnia rano zawija do portu w Hajfie, piątego trafia do Ashdod. Warta uwagi jest wycieczka, która pozwala poznać najbardziej interesujące miejsca związane z chrześcijaństwem. Z Hajfy trasa wiedzie do Nazaretu, w którym atrakcją jest niewątpliwie Bazylika Zwiastowania, największy kościół chrześcijański na Bliskim Wschodzie. Potężna stożkowata kopuła, zakończona kamienną latarnią wznosząca się na wysokość 57 m chroni Grotę Zwiastowania, w której Matce Boskiej miał ukazać się archanioł Gabriel.

Tabgha to kolejne interesujące miejsce – dolina na północno-zachodnim brzegu jeziora Genezaret wspomniana została po raz pierwszy w I wieku p.n.e. przez żydowskiego historyka Józefa Flawiusza. Jest tam kilka obiektów związanych z życiem Jezusa. Najważniejszy z nich to Kościół Cuda Rozmnożenia chleba i ryb oraz miejscowość Kafarnaum – tu zajrzemy do ruin synagogi, w której nauczał.

Będziemy mieli też okazję odwiedzić brzegi rzeki Jordan, w której Jan Chrzciciel udzielił Jezusowi chrztu, a także Ogród Getsemani w Jerozolimie – to z kolei miejsce zdrady Judasza. Imponująca Bazylika Konania znajduje się w miejscu

Podróż z Royal Caribbean do Ziemi Świętej to kilka dni wspaniałych doznań, nie tylko religijnych



agonii Jezusa, z racji tego, że bardzo wiele osób z różnych części świata przyczyniło się do jej odbudowania, zwana jest także Kościołem Wszystkich Narodów.

Zawitamy na plac przy Ścianie Placzu, pozostałości po świątyni jerozolimskiej, zburzonej przez Rzymian w 70 roku. Jest to święte miejsce żydowskiego kultu, zawsze bardzo dużo tu modlących się osób. Widać stąd także słynny meczet El Aqsa.

Przejdziemy Via Dolorosa, „drogę cierpienia”, którą Jezus szedł na miejsce swego ukrzyżowania, odwiedzimy też Bazylikę Grobu Świętego, gdzie znajduje się miejsce pochówku Jezusa, a także Kościół Bożego Narodzenia w Betlejem.

Z Ashdod warto wybrać się do Masady, fortecy, w której Żydzi długo stawiali opór wojskom rzymskim w trakcie powstania w 70 roku. Forteca znajduje się na górze, na wysokości 442 metrów. Kiedy Rzymianie już ją zdobywali, obrońcy wybrali masową śmierć, skoczyli w przepaść, nie chcąc się poddać najeźdźcy. Po zwiedzeniu Masady czas na wizytę nad brzegiem Morza Marwtego, najniżej położonego punktu na Ziemi.

EGIPT: ALEKSANDRIA

Szósty i siódmy dzień rejsu to wizyta w egipskiej Aleksandrii. Atrakcją jest tu co niemiara. Można wybrać się do Kairu, największego miasta w Egipcie. Tutaj mamy okazję zobaczyć meczet Mohameda Ali, wybrać się na mini rejs Nilem, połączony z lunchem, a wreszcie dotrzeć do Gizy, gdzie możemy podziwiać cuda starożytnego świata: monumentalne piramidy oraz Sfinks. Nie zabraknie też wizyty w Instytucie Papiirusu, w którym poznamy tajniki tworzenia tego materiału.

Wielką atrakcją jest również sama Aleksandria. Miasto założone w 332 roku p.n.e. przez Aleksandra Wielkiego, stało się szybko kulturalnym i ekonomicznym centrum starożytności. Zwiedzanie zaczynamy od spaceru pełnymi uroku ulicami, by na Placu Mansheya dostrzec brązową statuetkę Mohameda Ali, twórcy nowoczesnego Egiptu. Potem jest czas na wizytę w katakumbach Kom el Shoqfa, jest to trzypoziomowy kompleks grobowców od II wieku.

Zobaczymy także latarnię w Faros, zaliczaną do siedmiu cudów starożytnego świata, a także meczet Abu El Abbas, jeden z najsłynniejszych w świecie muzułmańskim. Odwiedzimy Muzeum Narodowe, w którym znajdują się eksponaty z zatopionego pałacu Kleopatry, a także rzymski amfiteatr Kom El Dekka oraz słynną bibliotekę aleksandryjską.

Inną godną polecenia wycieczką, jest wyprawa do Luksoru i Doliny Królów. Z Aleksandrii można wybrać się tam samolotem, lot trwa półtorej godziny – ale naprawdę warto, bo to jedno z najciekawszych miejsc na świecie. Wizyta w Luksorze zapewni niezapomniane przeżycia, zobaczymy tam m.in. świątynię Karnak i aleję Sfinksów. Po lunchu odwiedzimy Dolinę Królów, a ściślej wykute w skale grobowce faraonów. Najsłynniejszym z nich jest pochodzący z XIV wieku p.n.e. grobowiec Tutanchamona. Będziemy mieli także możliwość odwiedzenia grobowca królowej Hatshepsut, a także zobaczenia ogromnych posągów Amenofisa III, znanych także jako Kolosy Memnona.

TURCJA: KUSADASI (EFEZ)

Ósmego dnia podróży statek znajduje się w morzu, by dziewiątego zaciąć w tureckim porcie w Kusadasi. Największą atrakcją tego kurortu są pozostałości po starożytnym mieście Efez, które niegdyś było jednym ze znaczących ośrodków kultury greckiej. Przejazd autokarem do Efezu zabiera zaledwie godzinę – tyle wystarczy, by zatopić się w bogatą historię tego miejsca. Miasto powstało w IX w. p.n.e., istniało do XV wieku, kiedy zostało opuszczone. Jest znane m.in. z tego, że to właśnie w Efezie powstała Ewangelia św. Jana.

Dzisiaj Efez to miasto-muzeum, do którego wchodzi się przez okazałą bramę. Warto zobaczyć tu dwa teatry: Wielki, na 24 tysiące widzów, a także mały Odeon – na 2 tysiące osób. Wielkie wrażenie ro-

VISION OF THE SEAS

Należący do Royal Caribbean statek Vision Of The Seas został zbudowany w 1998 roku. Ma 91 metrów długości, rozwija prędkość 22 węzłów. Zabiera na pokład prawie 2,5 tysiąca osób. Czekają tu na nich cała masa atrakcji, między innymi spa, dwa baseny, sześć jacuzzi i teatr, w którym odbywają się wieczorami przedstawienia. Ale to nie wszystko. Pasażerowie mają do dyspozycji ścianę wspinaczkową, bary i kluby, kasyno, w którym można oddać się zmaganiom z kapryśną fortuną. Na statku znajduje się też centrum fitness oraz basen z rozsuwanym dachem.

Jedzenie oraz napoje (poza alkoholowymi) są wliczone w cenę rejsu. Śniadania i lunchy są podawane w postaci doskonale zaopatrzonego bufetu, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. Kolacje można również jadać w ten sposób, ale zdecydowana większość gości wybiera urozyste biesiadowanie przy ładnie udekorowanym stole. Kulinarne ukoronowaniem rejsu są kolacje z udziałem kapitana. Nie musimy dodawać, że serwowane potrawy są znakomite, wina wyborne, a serwis perfekcyjny.

Na statku znajduje się również kilka barów oraz pomieszczeń klubowych, w których można spędzić wieczór. Są także kawiarnie, lodziarnie, pizzerie oraz centrum handlowe ze sklepami, w których można kupić markowe kosmetyki, ubrania i alkohole. Wieczorami na statku rozbrzmiewa grana na żywo muzyka, jest także dyskoteka, w której zabawa trwa do białego rana.

Pasażerowie podróżują w komfortowych warunkach – do wyboru mają kabiny wewnętrzne, zewnętrzne z oknem lub balkonem, a także kilka rodzajów apartamentów. Standardowe wyposażenie kabiny to dwa łóżka, szafa, łazienka, telewizor, a także minibar i telefon. W cenie goście mają posiłki oraz napoje chłodzące. Za alkohole oraz wycieczki fakultatywne należy płacić osobno.

Na statku znajduje się także znakomicie wyposażone centrum konferencyjne.



bią pozostałości po fontannie Trajana, wysokiej na 12 metrów. Łaźnie Scholastyki to typowe rzymskie termy, a monumentalna Świątynia Hadriana oraz Biblioteka Celsusa są miejscami, przy których zawsze pełno jest fotografujących.

Kusadasi to oczywiście nie tylko Efez. Słynie także z aquaparku, który przyciąga turystów z całego świata. Baseny, sztuczne fale i rzeka, jacuzzi, basen z wodą oceaniczną, a do tego park z delfinami.

Dziesiąty dzień rejsu to trasa przez morze, a jedenastego statek wraca do portu w Stambule. To już koniec wodnej pielgrzymki, która pozwala wykonać skok w czasoprzestrzeni i zanurzyć się w świat starożytnych atrakcji. ■

Tomasz Rozwadowski

WIELKA
GOLFOWA*dziesiątka*

W Afryce południowej golfistów jest wielu, pól golfowych, i to takich które uznawane są za wyjątkowe, mnóstwo. Jest w czym wybierać dlatego proponujemy ranking dziesięciu najlepszych.



1 Leopard Creek

Leopard Creek, uznawany za najlepszy tego typu ośrodek w południowej Afryce, usytuowany jest na granicy słynnego Kruger National Park. Został zaprojektowany przez Gary'ego Playera. Pole golfowe umiejscowiono w okolicy wprost tętniącej życiem – rosnące tam lasy zamieszkuje ponad 200 gatunków ptaków; ponadto Leopard Creek słynie z tak zwanej zwierzęcej Wielkiej Piątki – chodzą tu oczywiście o lwa, panterę, słonia, bawoła i nosorożca.

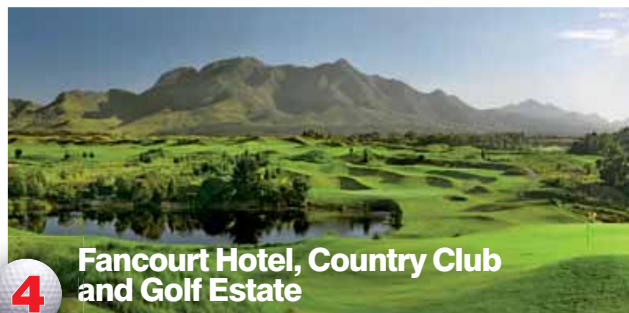
Gości przed niebezpieczeństwami dzikiej przyrody chronią nowoczesne rozwiązania architektoniczne; warto jednak uważać na zamieszkujące tutejsze wody hipopotamy i krokodyle.



3 Wild Coast Country Club

Jednym z atutów ośrodka Wild Coast Country Club jest z pewnością jego malownicze położenie – znajduje się na wybrzeżu Oceanu Indyjskiego.

Jest pięknie, lecz wcale nie łatwo – grającym życie uprzykrza silny wiatr. Ponadto teren jest mocno nierówny. Country Club znany jest z trzynastego dołka par 3.



4 Fancourt Hotel, Country Club and Golf Estate

Usytuowany na malowniczym przylądku ośrodek znany jest głównie jako organizator pamiętnego pojedynku drużyn międzynarodowej i USA – w ramach Turnieju Prezydenckiego z 2003 roku. By zrealizować projekt Gary'ego Playera i z terenu zupełnie płaskiego uczynić pełnowartościowe pole golfowe, trzeba było przenieść ponad 700 tysięcy metrów sześciennych ziemi. Najbardziej godnym uwagi jest drugi dołek par 3, znajdujący się w charakterystycznym piaszczystym zagłębieniu.



2 Gary Player Country Club

Gary Player Country Club mieści się w Sun City i jest organizatorem słynnego Nedbank Challenge. Do atrakcji należą dołki, które znalazły się na internetowej liście pięciuset najlepszych, portalu Golf Online: 520-metrowy dziewiąty dołek par 5 oraz 420-metrowy osiemnasty dołek par 4. Pole jest jednym z największych w południowej Afryce i stanowi nie lada wyzwanie dla miłośników golfa. Wymagana jest tu niebywała precyzja – teren Gary Player Country Club usłany jest nierównościami i oczkami wodnymi.



5 Durban Country Club

Pole wybudowane na bagiennym terenie niedaleko wybrzeży Oceanu Indyjskiego, otoczone wysokimi wydhami. To właśnie ukształtowanie terenu sprawia, że głównym przeciwnikiem w walce o punkty staje się silny wiatr.

Trzy dołki Durban Country Club zostały uwzględnione we wspomnianym rankingu pięciuset GolfOnline. Są nimi 176-metrowy drugi dołek par 3, trzeci dołek par 5 i piąty dołek – 461-metrowy par 4.



6 Arabella Country Club

Okalający największą naturalną lagunę południowej Afryki Arabella Country Club zapewnia niezapomniane doznania wizualne. W jego promocji niewątpliwie pomógł fakt, że strona GolfDigest.com przyznała mu w 1999 roku tytuł „najlepszego nowego pola golfowego” południowej Afryki. Country Club od lat utrzymuje się w rankingu dziesięciu najlepszych pól w tym regionie.



7 Glendower Golf Club

Znajdujący się w Johannesburgu klub został wybudowany w 1937 roku, w latach osiemdziesiątych minionego wieku przeszedł poważne zmiany: teren przemodelowano, dodano też oczka wodne.

Pole golfowe obfituje w drzewa, przestrzenie wypełnione wodą i liczne zagłębienia. Składa się z jedenastu dołków. Strona GolfOnline.com umieściła w swoim słynnym rankingu jeden z nich – dziesiąty dołek par 4.



8

River Club Golf Course

Uznawany za ekskluzywny River Club Golf Course mieści się w Sandton w Johannesburgu. Ceni się go zwłaszcza za panujący tam porządek. Pole jest dostępne jedynie dla członków klubu i ich gości. Poza niebywałą dbałością o schludność, oferuje także jeden z najtrudniejszych odcinków końcowych w całej południowej Afryce. Poza tym jest to dość rozległe miejsce.



9

George Golf Club

Usytuowany nieopodal Fancourt na Zachodnim Przylądku; malowniczy, pełen zieleni. Frontowa dziewiątka dołków ma tylko jeden par 3, za to tylna – aż trzy. Słynny dołek siedemnasty par 3 znalazł się w rankingu strony GolfOnline, wśród 500 najlepszych dołków świata. Ma 181 metrów i jest niezmiernie trudny do osiągnięcia.



10

Pecanwood Golf and Country Club Estate

Klub projektu Jacka Nicklausa znajduje się w malowniczym miejscu w Północno-Zachodniej Prowincji, w pobliżu góry Magaliesberg – godzinę drogi od Johannesburga i Pretorii. Płaskie pole golfowe wypełniają liczne bunkry, które czynią z niego poważne wyzwanie. Odnajdą się tu gracze zarówno początkujący, jak i zaawansowani. Warto zwrócić uwagę na zastosowaną tu trawę Crenshaw, która jest niebywale sprężysta i jest przycinana „na krótko”.

Nie tylko słowa

W styczniu w Las Vegas odbyły się największe targi elektroniki użytkowej na świecie. Czołowi producenci, nowości rynkowe, piękne hostessy. Wszystko to można było zobaczyć na tegorocznym CES. Nas, a konkretnie Darka Zawadzkiego, który pojechał do Vegas, najbardziej

zainteresowały „wszystko mające” telefony znane również pod nazwą smartfon. Z nadzieją że zobaczymy je wkrótce na europejskim rynku prezentujemy sześć, naszym zdaniem, najbardziej interesujących maszyn.

HTC ThunderBolt

Na targach CES HTC zaprezentowało aż trzy nowe modele obsługujące sieć czwartej generacji. Najwięcej emocji wzbudził HTC ThunderBolt, o którym prasa fachowa plotkowała już na długo przed oficjalną premierą. W doniesieniach zmieniała się zarówno nazwa, początkowo Incredible HD później Mecha, jak i sama specyfikacja maszyny. Miał być dwurdzeniowy procesor i olbrzymia bateria o pojemności 1800 mAh utrzymująca smartfon przy życiu przez długi czas, niestety podczas oficjalnej premiery marzenia o długodystansowym sprinterze z Tajwanu zostały rozwiane. Choć na nas model ThunderBolt i tak zrobił duże wrażenie. Smartfon zadebiutuje w amerykańskiej sieci Verizon. Sercem maszyny jest jednordzeniowy procesor z taktowaniem 1GHz, pozostałe dane techniczne to: 4,3 calowy, pojemnościowy ekran TFT (800 x 480 pikseli), 768 MB pamięci RAM, dwie cyfrowki (8MP oraz 1,3 MP), 8 GB wbudowanej pamięci (plus karta pamięci microSD do 32 GB). Tradycyjnie nie zabrakło łączności WiFi, Bluetooth, zintegrowanego Skypa oraz nawigacji A-GPS. ThunderBolt pracuje pod kontrolą systemu operacyjnego Google Android 2.2 wraz z nakładką HTC Sense.

Podsumowanie

Solidny smartfon o bardzo przyzwoitej specyfikacji. Z pewnością wcześniejsze przecieki o dwurdzeniowym procesorze nie pomogły ThunderBoltowi w karierze, ale póki co i tak dostępny jest jedynie na rynku amerykańskim. Być może HTC weźmie sobie do serca głosy fanów i zbuduje smartfona wyposażonego w dwurdzeniowy procesor, poza tym przydałoby się odświeżyć nieco sam design telefonów.



Sony Ericsson Xperia arc

Rodzina Xperia powiększyła się o model arc. Flagowa jednostka japońsko – szwedzkiego koncernu pracuje pod systemem operacyjnym Google Android 2.3. Ekran w jaki wyposażono arc to 4,2-calowy Sony Reality Display o rozdzielczości 854 x 480 pikseli, z wysoką jakością obrazu generowanego przez „silnik” Mobile BRAVIA Engine. Tradycyjnie dla tej marki sekcja fotograficzna otrzymała solidne wyposażenie: matry-

ca Sony CMOS Exmor R w wersji mobilnej z rozdzielczością 8,1 MP oraz obiektywem o jasności f/2.4. Pozostałe dane obejmują procesor Qualcomm z taktowaniem 1 GHz, 512 MB wbudowanej pamięci, gniazdo na karty microSD (do 32 GB) oraz pełną łączność ze światem (WiFi, Bluetooth, A-GPS). Wszystko zapakowane do gustownej obudowy o wymiarach 125 x 63 x 8,7 mm, waga: 117 g. Arc to pierwsze

urządzenie z nowej serii smartfonów Sony Ericssona jakie zobaczymy w tym roku na rynku.

Podsumowanie

Warto było czekać! Już na pierwszy rzut oka widać, że Sony Ericsson włożył sporo pracy w zaprojektowanie modelu arc – wysokiej jakości materiały oraz godny naśladowania design. Mamy nadzieję, że telefon pojawi się niebawem w Polsce.

LG Optimus x 2

Najwyraźniej inżynierowie z Korei uważnie śledzą światowe fora dyskusyjne. Użytkownicy domagają się przyspieszenia akcji serca w smartfonach czyli dwurdzeniowego procesora. Optimus x 2 to pierwszy na świecie taki smartfon (1 GHz ARM Cortex-A9, Tegra 2 chipset) z systemem operacyjnym Android na pokładzie (na razie wersja 2.2 z możliwością rozszerzenia

do 2.3) oraz obsługą sieci czwartej generacji. Dodatkowo: 4-calowy ekran TFT (800 x 480 pikseli), 8 GB pamięci wewnętrznej plus gniazdo na karty pamięci microSD (do 32 GB) oraz dwie cyfrowki (8 MP tył, 1,3 MP przód). Wymiary Koreańczyka to 123,9 x 63,2 x 10,9 mm przy 139 gramach wagi. Optimus x 2 trafił już do sprzedaży w Korei, czekamy na europejski debiut.

Podsumowanie

Błyskawica z Korei prezentuje się doskonale. Szybki procesor, wysokiej jakości wyświetlacz, doskonały streaming materiałów Full HD poprzez HDMI do telewizora. Szkoda, że LG nie pomyślało o bardziej oryginalnym designie. Również materiały z jakich zbudowano ten wyjątkowy smartfon mogłyby być nieco wyższej jakości, w końcu jest co świętować!



Motorola ATRIX

Koncern Motorola stanął przed wyjątkowo trudnym zadaniem. Wszyscy liczący się producenci przedstawili nowe smartfony działające w sieci czwartej generacji przeznaczone głównie na rynek amerykański. Motorola potrzebowała wyjątkowo mocnego kontrargumentu, w końcu USA to jej macierzysty rynek zbytu. Udało się! Atrix wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Wyposażony w dwurdzeniowy procesor Nvidia Tegra2

z taktowaniem 1 GHz, 4 calowy ekran dotykowy o rozdzielczości 960 x 540 pikseli, 1 GB pamięci RAM, 16 GB wbudowanej pamięci (plus slot na karty microSD), 5 MP cyfrowkę (oraz kamera do wideorozmów) a także olbrzymią baterię o pojemności 1930 mAh. Moczar zza wielkiej wody pracuje pod systemem operacyjnym Google Android 2.2 i obsługuje sieć czwartej generacji. Maszyna pojawia się w ofercie operatora AT&T.

Podsumowanie

Wielka moc zamknięta w eleganckim opakowaniu. Plusem Atrixa jest z pewnością dwurdzeniowy procesor i 1GB pamięci operacyjnej. Szkoda, że zabrakło lepszego aparatu cyfrowego, rozdzielczość 5 MP na pokładzie flagowego okrętu niestety nie robi już wrażenia. Doskonałym rozwiązaniem okazała się opcjonalna stacja dokująca z 11,6 calowym ekranem, pełną klawiaturą QWERTY oraz głośnikami stereo.



Sharp Galapagos 003SH

Galapagos to nie tylko archipelag wysp na Oceanie Spokojnym, ale i cała seria urządzeń mobilnych Sharpa, począwszy od tabletów, skończywszy na smartfonach. W kwietniu zeszłego roku Sharp zaprezentował pierwszy na świecie dotykowy ekran 3D przeznaczony do urządzeń mobilnych. Niepełna 9 miesięcy później narodził się model 003SH wyposażony w 3,8-calowy dotykowy ekran z rozdzielczością 800 x 480 umożliwiający wyświetlanie obrazów 3D widocznych gołym okiem (bez konieczności używania aktywnych okularów). Dodatkowo maszyna otrzymała cyfrowkę o rozdzielczości 9,6 MP, 1 GHz procesora

Snapdragon, łączność WiFi, Bluetooth oraz GPS. Pierwszy na świecie smartfon z ekranem 3D pracuje pod kontrolą systemu Google Android 2.2.

Podsumowanie

Gadżet godny pożądania, nie tylko przez miłośników smartfonów, ale i graczy – Galapagos 003SH został „załadowany” grami 3D produkcji słynnej japońskiej firmy Capcom. Jedyną słabą stroną tej maszyny jest jej dostępność, a w zasadzie jej brak na rynku europejskim. Doświadczenie uczy, że większość urządzeń początkowo promowanych jedynie na rynku japońskim prędko czy później staje się dostępna dla reszty świata. Tej teorii będziemy się trzymać!



Samsung 4G LTE Smartphone

Tradycyjnie stoisko Samsunga było jednym z najbardziej obleganych na targach CES również za sprawą mobilnych nowości koncernu. Samsung 4G LTE Smartphone jak sama nazwa wskazuje został stworzony z myślą o obsłudze sieci czwartej generacji. Maszyna pojawi się w amerykańskiej sieci Verizon już w pierwszej połowie tego roku. Telefon dysponuje 4,3-calowym dotykowym ekranem Super AMOLED Plus, 1 GHz procesorem oraz dwiema cyfrowkami (przód 1,3 MP, tył 8 MP). Na pokładzie Koreańczyka zainstalowano szyb-

ką przeglądarkę internetową działającą w nowym standardzie HTML 5. Całość funkcjonuje pod systemem operacyjnym Google Android 2.2.

Podsumowanie

Wciąż jeszcze niewiele wiadomo na temat specyfikacji najnowszego Samsunga, ale już teraz można śmiało powiedzieć, że będzie to jeden z głównych graczy na rynku telefonów obsługujących sieć czwartej generacji. Dlaczego? Choćby z powodu doskonałego wyświetlacza, oryginalnego designu i aplikacji Samsunga.

Tajemnice Cymru

Kraj znany ze skomplikowanego języka, paru niezłych piłkarzy i zmagani z angielskimi władcami, odkrywa przed nami zaskakujące oblicze – bo co właściwie może mieć wspólnego Walia z Japonią, w dodatku kulinarnie?

Kiedy Tolkien pisał swoją słynną trylogię, fikcyjny dialekt swoich bohaterów oparł o język walijski. Nie przyczyniło się to do masowego wzrostu liczby mówiących po walijsku na świecie, ale z pewnością wiele osób doceniło śpiewność i gotycką tajemniczość w imionach czy nazwach krain tolkienowskiego świata. Walijszczy swój kraj nazywają Cymru (nazwa Wales to określenie angielskie), a samych siebie Cymry, co oznacza „swojaka”.

Nic zatem dziwnego, że i nazwy potraw mają Walijszczy (a może wypadłoby napisać „cymranie?”) niezwykle – z naszego punktu widzenia – oryginalne. Weźmy na przykład Tatws pum munud, co oznacza duszone mięso, czy też Crem-pog, to z kolei są naleśniki. Albo Picau ar y maen – ktoś by się domyślił, że pod tym dźwięcznym mianem kryją się tradycyjne, okrągłe walijskie ciasteczka? Są w Walii niezwykle popularne, najlepiej pochłania się je tuż po pieczeniu, ciepłe, posypane cukrem pudrem.

Picau ar y maen zrobić można niezwykle łatwo i szybko, bo w zaledwie 20 minut. Potrzebujemy do tego 280 gramów mąki, 60 gramów cukru, nieco ponad 2 łyżeczek proszku do pieczenia, po jednej czwartej łyżeczki soli, cynamonu oraz gałki muszkatołowej. Do tego dochodzi 120 gramów masła i jedna trzecia filiżanki rodzynek, można też dodać skórkę pomarańczową. Potrzebne jest jeszcze jedno lekko ubite jajko oraz 4 łyżki stołowe mleka. Do miski wrzucamy mąkę, cukier, proszek, sól, cynamon, gałkę muszkatołową oraz pokrojone w kostkę masło. Wszystko to mieszamy a potem dodajemy rodzynek (i skórkę), jajko i mleko. Mieszamy, by powstało ciasto. Następnie przenosimy je na stolnicę i rozcinalamy na grubość niespełna centymetra. Potem wycinamy kółka (lub inne kształty) i smażymy je po obu stronach na patelni przez około 5 minut. Ciasteczka muszą

mieć złocisto-brązowy kolor, a ciasto w środku powinno być delikatnie upieczone. Można je posypać cukrem pudrem, posmarować dżemem, polać miodem albo posmarować słonym masłem – w każdej z tych wersji są przepyszne.

Czy można by się spodziewać, że kulinarnie Walia może mieć coś wspólnego z Japonią? Raczej nie? A jednak. I tym czymś są czarne wodorosty. Tak Japończycy, jak i Walijszczy zjadają się nimi ze smakiem – w krainie Cymru przybierają one postać potrawy zwanej laverbread. Jest to tradycyjne i pyszne (choć wygląda niezbyt zachęcająco) danie z wodorostów, przyrządzane z owocami morza, rybą lub mięsem – bekonem lub kielbasą. Wodorostów, zwanych laver, można sobie nabierać na skalistych wybrzeżach Walii (gdyby ktoś akurat tam trafił i mu się chciało), ale można je też zamówić przez Internet. Świeże należy gotować przez trzy kwadranse, takie ze sklepu wystarczy podgrzać na maśle i dosmaczyć sokiem pomarańczowym, solą oraz pieprzem. Na talerzu wodorosty wyglądają jak coś w rodzaju błota, ale nie najlepsze wrażenia wizualne wynagradza ich smak. Ponurą kolorystykę możemy przełamać zielenią bazylii lub czerwienią podsmażo-

nych pomidorów. Generalnie – wodorosty to zaskakujący dodatek do wszystkiego.

Jedną z najbardziej znanych kulinarnych propozycji walijskich jest Welsh Rarebit – można w tej nazwie rozpoznać słowo „rabbit” (królik) – a określenie „rarebit” jest podobno pozostałością z czasów dawnych głodów, kiedy królik był ogromną rzadkością. Być może dlatego w tym daniu królika nie uświadczymy, a gdybyśmy chcieli jego nazwę zamerykanizować, to nazwalibyśmy je po prostu tostem z serem. By je przygotować, potrzebujemy 4 kromek chleba, 25 dekagramów masła, musztardy, sosu Worcesterhisre (koniecznie!), pieprzu kajenskiego, sera cheddar (inny jest niedozwolony), a także pół szklanki piwa typu ale. Chleb opiekamy z dwóch stron i wkładamy do naczynia żaroodpornego. Dodajemy pozostałe składniki i pieczemy w piekarniku przez 10 minut. I to właściwie wszystko – otrzymujemy w efekcie tosty, które możemy udekorować w zależności od fantazji: pomidorami, jajkiem, zielenią.

O kuchni walijskiej można pisać długo i namiętnie – na odkrycie czeka bara birth (tradycyjne ciasto z bakaliami), pieczone łosoś czy też baranina. Walia ma do zaferowania światu nie tylko tolkienowską nowomowę, ale także niezwykle i zaskakujące smaki. ■

Artur Kolger



Walijska kuchnia uczy nas niezwyklej prawdy: wodorosty mogą być doskonałym dodatkiem do wszystkiego



Ekspresja wina

Produkcja

część 4

Do chwil, kiedy można było bez zbytnich problemów wskazać w ciemno region lub szcep, z których pochodzi wino, nie ma już powrotu. Obecnie winiarze uzbrojeni są w tak nowoczesne środki i rozwiązania, że potrafią sterować procesem produkcji i sprawić, że wino w kieliszku jest takie a nie inne.

Przed miesiącem poruszaliśmy temat maceracji oraz fermentacji. Wiemy już, że choć wino nie potrzebuje tak naprawdę zbyt wielkiej ludzkiej pomocy, by czarować smakiem i aromatem, technologia jest nieubłagana.

Przy dobieraniu odpowiedniego sposobu produkcji wina wszystko sprowadza się do proporcji. Winifikacja i starzenie ma być przyjaciелеm wina i pomóc mu w wydobyciu maksimum potencjału. Dlatego też nadmiar użytych środków może tę ekspresję zagłuszyć, a ich brak nie dopuścić jej do głosu. Dziś o dojrzewaniu i poprawianiu wina.

DOJRZEWANIE

Dojrzewanie jest dla wina procesem bardzo istotnym dla jego charakteru, lecz nie zawsze koniecznym. Jeśli nasz hipotetyczny producent zapragnie zrobić lekkie, świeże, malinowe Pinot Noir na czerwono, może je śmiało butelkować po fermentacji i trzy miesiące po zbiorach wypuścić w świat. Tutaj dodatkowe

BIGSTOCK / FOTOLIA

starzenie mogłoby tylko popsuć efekt. Jeśli jednak zdecyduje się zrobić wino masywniejsze, bardziej korzenne i długowieczne, musi mu pozwolić dojrzeć. Ma do dyspozycji dwie możliwości, które może stosować łącznie lub selektywnie.

Po pierwsze starzenie wina na osadzie z drożdży obumarłych po zakończeniu fermentacji, co nadaje mu lekko chlebowy, mleczny charakter. A po drugie i najważniejsze – starzenie wina w beczkach. I tu znowu mamy mnóstwo możliwości w doborze odpowiedniej beczki i dobraniu odpowiedniego okresu starzenia, który może wahać się od kilku miesięcy do wielu lat (jurajskie wino żółte). Kiedyś wino beczkowano z konieczności, ponieważ butelki były jeszcze nieodkryte a ceramiczne naczynia nie nadawały się do transportu. Dopiero później dostrzeżono, że ma to pozytywny wpływ na wino, „zaokrąglając” taniny – sprawiając, że nie są tak szarpiące i agresywne na języku i scalając aromaty wina w jedną płynną i gładką strukturę. Jeszcze później odkryto, że beczka może być doskonałą przyprawą dla wina, uzupełniając je o dodatkowe aromaty i taniny wypływające z drewna, umożliwiające dłuższy żywot wina i nadanie mu większej szlachetności.

Aromaty beczkowe mogą być różne, w zależności od pochodzenia beczki. I tak beczka francuska będzie dawać bardziej intelektualne, trudne aromaty przypraw korzennych, pieprzu, kawy czy świeżo wyprawionej skóry, natomiast beczka amerykańska skupi się na nieco bardziej hedonistycznych nutach śmietany, wanilii czy czekolady. Dodatkowo beczki występują w różnych stopniach wypalenia, co też mocno wpływa na rodzaj nadawanych aromatów. Intensywność aromatów zależy od wielkości beczek, które mogą mieć od 100 litrów nawet do kilkuset hektolitrow. Ma również znaczenie czy beczka jest stara czy nowa, ponieważ nowa mocniej wpływa na wino maskując jego owocowość, dlatego starzenie nie może być zbyt długie, natomiast przy starej beczce możemy zaszać i trzymać wino znacznie dłużej, bez ryzyka naruszenia jego tożsamości. I to właśnie jest największym zagrożeniem współczesnego winiarstwa, szczególnie w Nowym Świecie, który jest zakochany w beczkowych aromatach i notorycznie „zarzyna” wino w beczkach pozabawiając je własnego charakteru. Chciałoby się przypomnieć tym wszystkim enologom,

Okres starzenia wina w beczkach może trwać od kilku miesięcy do wielu lat



że wino, drodzy Państwo, robi się z winogron a nie z dębiny. Beczka ma tylko pomagać, a nie wino tworzyć, bo ani się obejrzymy, będzie można do beczek wlewać sok buraczany i trzymać tak długo, że nikt się już nie zorientuje czy to burak, winogrono czy dajmy na to kalarepa.

POPRAWIANIE WINA

Współczesny świat winiarski, tak jak każdy inny, nabrał tempa i stara się coraz częściej wszystko przyspieszać, obniżyć koszty i generować większe zyski. Dodając różnych tajemnych specyfików do wina można sprawić, że Grand Reserva, zwyczajowo zarezerwowana dla leżących długie lata w piwnicach win, choćby z hiszpańskiej Rioja w Chile, pojawia się na rynku po dwóch latach i to w cenie bardzo codziennej.

Siarczyny, których się tak wszyscy obawiają są całkiem nieszkodliwe, o ile stosowane w odpowiednich proporcjach. Ostatecznie należy pamiętać, że nawet Chateau Margaux ma więcej siarczynów, niż rodzime pseudowina owocowe. Siarka służy jedynie konserwacji wina i przerwaniu fermentacji, choćby po to, by wprowadzić własne, hodowlane drożdże i pozbyć się rodzimych. Niepokojący napis na etykietce „zawiera siarczyn” jest informacją dla alergików i nie należy się go obawiać, jeśli wino pochodzi od wiarygodnego producenta. Cała zabawa zaczyna się jednak dopiero teraz, a mistrzami ceremonii są przede wszystkim producenci z Nowego Świata, którzy zaczęli od zastępowania drogich beczek chipsami dębowymi wrzucanymi do tanku. Daje to posmak drewna, co sprawiło, że ten wyrafinowany aromat stał się

dostępny po znacznie niższej cenie, choć nie w tej jakości. Potem wymyślono dokwaszanie win z regionów zbyt gorących, by mogły samodzielnie osiągnąć równowagę, następnie posypały się kolejne mniej lub bardziej udane pomysły jak beczka w płynie, antybiotyki do stabilizacji wina, taniny w proszku przeciw nadmiernemu utlenianiu itd.

Nie chcemy wyjść tu jednak na kostycznych fanów Starego Kontynentu, uważających, że wszystko zza „wielkiej kałuży” jest poniżej ich godności. Istnieją w Nowym Świecie producenci „czyści” i wspaniali, a i w Europie nie wszystko jest takie naturalne i ortodoksyjne, bo część rozwiązań z Antypodów znalazło swoje nowe ojczyzny w prostych winach z południa Europy. Nawet najbardziej szlachetne wina są sztucznie poprawiane. Najlepsze niemieckie Rieslingi mogą być, z racji chłodnego klimatu, szaptalizowane, czyli jednorazowo dosłodzone w trakcie fermentacji, a wina z Szampanii często nawet po jej zakończeniu (wszystkie Demi Sec i słodsze).

Współczesne technologie są zarówno ogromną szansą jak i wielkim zagrożeniem dla wina. Niektóre wina dzięki niej mogą w ogóle zaistnieć, ku naszej przyjemności, inne natomiast tracą swój charakter i stają się podobne do wielu innych i już nie ważne czy to Francja czy Nowa Zelandia. Apelacje tracą na znaczeniu i część z tych win można ująć już klasyfikacją DOC Ziemia, co nie musi oznaczać, że nie nadają się do picia – przeciwnie – mogą być bardzo dobre. Tylko czy naprawdę chcielibyśmy, żeby w każdej restauracji na świecie było sushi i tiramisu? ■

Michał Poddany & Robert Mielżyński

Całkiem inna bajka

Suzuki. Tanie, małe, niezbyt wyszukane – tak o samochodach tej japońskiej marki myśleliśmy jeszcze kilka lat temu. Dziś jest całkiem inaczej. Samochody Suzuki urosły i zrobiły się bardziej luksusowe. Dowód? Nic prostszego, oto najnowszy sedan Kizashi.

Zapomnijcie o czasach starych (choć niezniszczalnych) Swiftów czy małych, pudełkowatych terenówek Samurai. To już przeszłość. Teraz do salonu Suzuki idzie się po Vitarę – popularnego SUV-a lub wspomnianego na wstępie Kizashi. To flagowy model Japończyków! Po pierwsze – wymiary. Sedan ma prawie 4,7 metra długości i 460-litrowy bagażnik. Po drugie – stylizacja. Japońscy projektanci nie zawsze trafiają w eu-

ropejskie gusta, ale Kizashi trafił najpierw do USA. Jaki to ma związek ze Starym Kontynentem? A taki, że co ładne za oceanem, będzie się (ściślej powinno) podobać również nad Wisłą. Kizashi ma agresywną, efektowną sylwetkę i – co chyba najważniejsze – wyraźnie różni się od konkurencji z Nipponu. Designerzy Suzuki poszli własną, dodajmy bardzo japońską drogą. Wyszedł samochód może i nieco ekstrawagancki, ale w gruncie rzeczy ładny.

KUSZENIE W CENIE

Cena? Cóż, w pierwszym momencie można odnieść wrażenie, że ten samochód jest zbyt drogi. W krajowych salonach najtańsza odmiana kosztuje 115 tysięcy złotych. Dużo czy mało? Wszystko zależy oczywiście od punktu widzenia posiadacza portfela, który takie auto chciałby kupić. Warto jednak sprawdzić, co w Suzuki ów ktoś dostaje w cenie. Okazuje się, że do wyposażenia nie można się przyczepić. Za te sto-naście tysięcy można mieć właściwie wszystko, czego pragną samochodziarze naprawdę wymagający: od kompletu poduszek powietrznych, ABS z EBD, systemu stabilizującego ESP, podgrzewanych lusterek i foteli przez radioodtwarzacz sterowany z kierownicy i aluminiowe obręcze kół po automatyczną klimatyzację, okno dachowe a nawet skórzaną tapicerkę. Skoro wszystko jest w cenie to czy Kizashi może być droższe? Tak! Za 130 tysięcy możemy zamówić auto z przekładnią CVT i napędem na wszystkie koła. Na polskie, zimną zasnieżone, a przez cały rok dziurawe drogi to na pewno propozycja warta rozważenia.



RYZYKOWNE PODEJŚCIE?

W Polsce Suzuki Kizashi sprzedawane jest tylko z jednym silnikiem – benzynowym, czterocylindrowym, ze zmiennymi fazami rozrządu, o pojemności 2,4 litra i mocy 178 koni. Można wybrać skrzynię biegów (6-stopniowa ręczna lub CVT), ale jednostka napędowa jest tylko jedna. Trzeba mieć nadzieję, że Japończycy coś jeszcze dorzucą, może turbo lub przynajmniej nowoczesnego Diesla. Dlaczego? Bo sam silnik jest wprawdzie całkiem w porządku (przyspieszenie do setki w 7,8 s, prędkość maksymalna do 215 km/h), ale jak na obowiązujące u nas kanyony może się wydać nieco zbyt duży. Pojemność ściśle wiąże się ze zużyciem paliwa – to oczywiste. Producent wprawdzie deklaruje, że auto jest lekkie (1420 kg), a więc średnia łączona wychodzi na poziomie 8 litrów, ale przy takiej liczbie koni pod nogą rzeczywisty wynik może (i raczej będzie) odbiegać od fabrycznych pomiarów. Amerykanom snu z powiek to nie spędzi (bo paliwo tam przecież tanie), ale w Polsce? Cóż, ryzyko pewnie jednak Japończycy kalkulowali. Pozostaje wierzyć, że Kizashi – Suzuki z całkiem innej bajki – znajdzie wielu zwolenników. Nie zapominać, że to samochód japoński, co wystarczy za najlepszą rekomendację. Made in Japan oznacza wciąż: psuje się rzadziej od innych. ■

*Rafał Jemielita
autor jest dziennikarzem
miesięcznika Playboy i współprowadzi
program Automaniak w TVN Turbo*



Bangkok

Przez złote pałace po szmaragdowe posągi Buddy i złociste rydwany – **Ian McCurrach** odkrywa, co warto zwiedzić w stolicy Tajlandii.

WAT PHO

Życie w Bangkoku jest szalone o każdej porze dnia i nocy, a podczas tej wycieczki odwiedzicie pięć oaz spokoju z dala od korków ulicznych i ogólnego zamieszania. Są to sporych rozmiarów atrakcje turystyczne rozsiane po całym mieście, więc taka porcja wrażeń w zupełności wystarczy.

Do pierwszej z nich można łatwo dojechać wodnymi taksówkami, które są tanie, łatwo dostępne i idealnie nadają się do zwiedzania miasta rzeką Chao Phraya. Taksówki odpływają z oznaczonych punktów na rzece. Pierwszy przystanek to Wat Pho – ogromny i imponujący kompleks świątynny, znajdujący się w centrum starego Bangkoku, na północny-zachód od Chinatown.

Miejsce zajmuje ponad osiem hektarów, a znajduje się tam ponad tysiąc postaci Buddy wydobytych z ruin dawnych stolic Sukhothai oraz Ayutthaya. W samej świątyni mieści się złoty posąg Leżącego Buddy – pozycja ta oznacza przejście w stan nirwany. To największy taki posąg w Tajlandii, wysoki na 15 i długi na 46 metrów. Warto przyjrzeć się jego stopom i oczom, które są inkrustowane połyskującą macią perłową, a także zwrócić szczególną uwagę na 108 znaków wygrawerowanych na stopach. Ukazują one cechy charakteru prawdziwego Buddy i ponoć dają zwiedzającym Wat Pho spory materiał do przemyśleń po powrocie do domu.

Pragniecie długowieczności i szczęścia? Wrzucicie monety do każdego

CÓŻ TO ZA NAZWA?

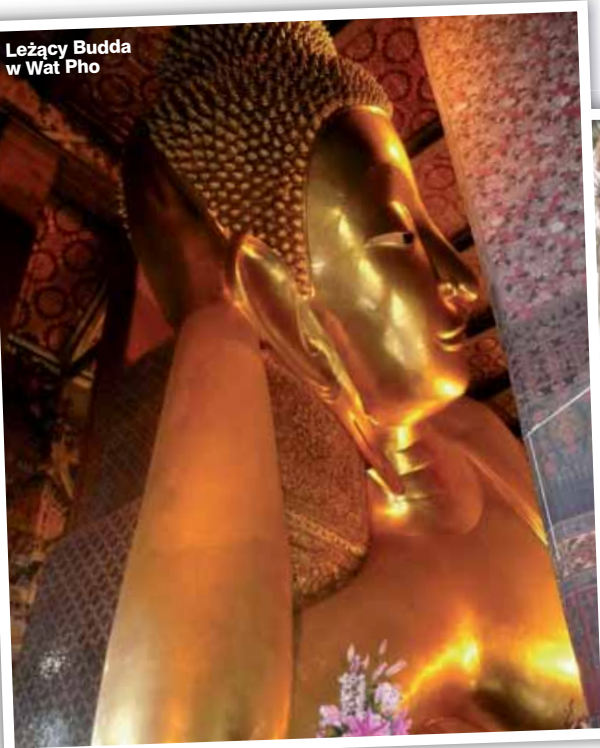
Pełna nazwa Bangkoku jest najdłuższa na świecie, według Księgi Rekordów Guinnessa. „Krung Thep Mahanakhon Amon Rattanakosin Mahinthara Yuthaya Mahadilok Phop Noppharat Ratchathani Burirom Udomratchaniwet Mahasathan Amon Phiman Awatan Sathit Sakkathattiya Witsanukam Prasit” oznacza: „Miasto aniołów, wielkie miasto, wieczny klejnot, miasto nie do zdobycia boga Indry, wspaniała stolica świata wspomaganego przez dziewięć pięknych skarbów, miasto szczęśliwe, obfitujące w ogromny Pałac Królewski, który przypomina niebiańskie miejsce gdzie rządzi zreinkarnowany bóg, to miasto dane przez Indrę, zbudowane przez Wisznu”.

ze 108 naczyń znajdujących się przy ścianie. Czynne codziennie od 8:00 do 17:00. Wstęp: 50 baht (około 5 złotych).

WIELKI PAŁAC I WAT PHRA KAEW

Następny przystanek znajduje się nieopodal, na Thai Wang Road. W słoneczne dni, złote iglice Wielkiego Pałacu i świątyni Wat Phra Kaew mogą dosłownie oślepić swoim blaskiem. To spokojne, królewskie miasto, powstałe w 1782 roku, jest otoczone dwukilometrowym murem, przyozdobionym krenelazami w kształcie lotosu i strzeżonym przez ogromne posągi jaków (symbolizujące wojowników).

Leżący Buddha w Wat Pho



Dom Jima Thompsona



Wat Pho



Rzeka Chao Phraya



Do wielkich atrakcji przyległej do pałacu świątyni Wat Phra Kaew zaliczyć należy kapliczkę w której znajduje się relikwia Buddy oraz niewielki Szmaragdowy Budda. Wejście w krótkich spodenkach, z odkrytymi ramionami i w sandałach jest zabronione. Nie zwracajcie uwagi na ludzi twierdzących, że miejsce to jest zamknięte i sugerujących udanie się gdzieś indziej, bo zapewne chcą was oszukać. Czynne codziennie od 8:30 do 16:30 (ostatnie wejście o 15:30). Bilety w cenie 350 baht (około 35 złotych).

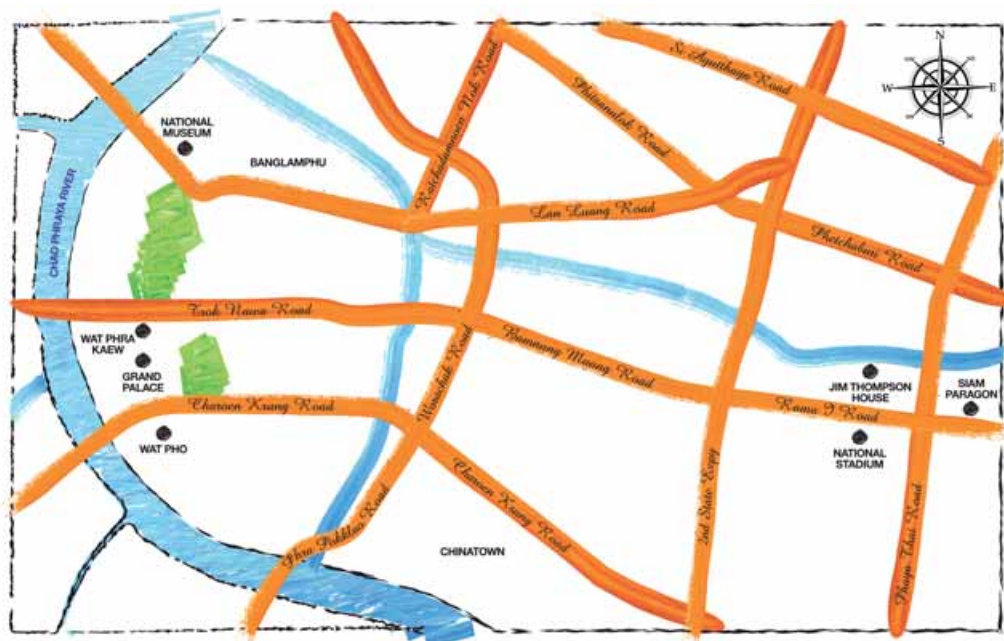
Na przystani, przy Wielkim Pałacu, znów wskakujemy do wodnej taksówki, by wysiąść z niej dwa przystanki dalej, przy Muzeum Narodowym. Ten był pałac królewski, składający się z sześciu głównych budynków; został w 1874 roku przekształcony w jedno z największych muzeów w Azji Południowo-Wschodniej. Ekspozyty pozwalają nam zgłębić tajską kulturę, historię kraju oraz pojąć wagę buddyzmu w życiu codzien-

■ **YANG** Szasz-tyki z marynowanym mięsem, upieczonym na ruszcie. Szczególnie smaczna jest wieprzowina.

Thompson sprowadził tu z różnych części Tajlandii sześć konstrukcji z drewna tekowego i złożył je razem w tradycyjnym stylu, nie zapominając o nowoczesnych i luksusowych dodatkach, takich jak kosztowne żyrandole, schody, europejskie stoły jadalne, czy podłogi z włoskiego marmuru. Zappełnił również posiadłość bogatą kolekcją sztuki Azji Południowo-Wschodniej, antyków i artefaktów, które przywiózł z podróży. W tej eklektycznej ekspozycji znajdziemy wszystko; od starych, rozpadaających się chińskich drzwi, do XII-wiecznych posągów Buddy, wykonanych

Jeśli zgłodniejecie, w egzotycznych ogrodach znajduje się wyśmienita restauracja a w sklepie z pamiątkami warto zaopatrzyć się w produkty z jedwabiu. Czynne codziennie od 9:00 do 17:00. Wstęp: 100 baht (około 10 złotych). Wejdźcie na: jimthompsonshouse.com

W tym ogromnym, pięciopiętrowym gmachu można kupić wszystko, czego dusza zapagnie: od Aston Martinów po tradycyjną sztukę tajską. Znajdują się tu sklepy takich marek jak Jimmy Choo czy Louis Vuitton, targ żywności, na którym możemy spróbować lokalnych przysmaków oraz trzy inne hale, gdzie handluje się artykułami spożywczymi. W Siam Paragon znajdziemy także sale kinowe, łącznie z kinem IMAX, sale koncertowe oraz Siam Ocean World Bangkok – jedno z największych oceanariów na Południowo-Wschodniej Azji. Wejdźcie na: siamparagon.co.th ■



Business Traveller Poland



Read more in english!
Visit **businesstraveller.pl**

in English

Private Jets

Only several years ago, small private planes, rented by groups of a few people to go on a business trip to some faraway place in Europe, or simply to go on holiday and travel comfortably, were either virtually unknown or available to a very limited range of people. Today, both big and small companies use the services of brokers who organize flights on every kind of route. Spending money on such flights is a part of their business strategy.



Pure Sky Club

The Club, situated at 22nd floor of Skylight building in the heart of Warsaw, is the best business place in Poland. Only for private members, comfortable, for meeting, dinner or just enjoying the time.

Co-owner of Pure Sky Club, also managing director of growing rapidly Pure health & fitness chain, young and enterprising James Balfour interviewed by Business Traveller.

As time goes by in Casablanca

Morocco is high on many travellers' to-do lists, and some of them might still have the country's biggest city, Casablanca, in mind due to the eponymous Oscar winner that's become a legend since its release 68 years ago. But despite having a shimmering coastline and whitewashed Corniche, Casablanca is motivated by commerce and commodity rather than the tourist dollar. No longer lured by the rolling credits of Humphrey Bogart's celluloid masterpiece, the movie stars and fans have long since taken the express train to Marrakesh.

One are the days where you could easily guess the grape variety or the region a certain wine comes from, just by tasting it. Nowadays, winemakers are equipped with very modern solutions, thanks to which, they can control the production process and influence the taste of wine.

Expression of Wine



HOTEL: WROCLAW
Europeum



The building was erected less than 10 years ago, and at that time the hotel section had only 20 bedrooms, and a considerable part of the area was functioning as an office space. In 2008, when the current owners took over, they decided to reorganize the place completely. The already existing rooms were restructured, the office section disappeared and more hotel rooms of boutique character, were added. The location in the heart of the city and excellent cuisine are the good points of this hotel.



Etap Hotels the Cheapest Part Of the Journey

Etap hotels are ideal for guests expecting comfortable rooms at reasonable prices. The offer includes: cosy rooms, tasty breakfasts, snacks and the reception desk available 24 hours a day. Situated in seven largest Polish cities, they enable tourists to visit the most beautiful areas of the country without having to spend a fortune. The hotels are also excellent for a business trip.

More Than Words

In January, Las Vegas hosted the world's biggest Consumer Electronics Show. Leading producers, new products, beautiful hostesses. All of these could be seen at this year's CES. We were particularly interested in "all-in-one" mobile phones, also known as smartphones. Hoping that it won't be long before we can see them on the Polish market, we present you 5 of the most interesting devices.



Santiago – The Andean Jewel

White-tipped mountain peaks play with the clouds on the approach into Santiago. The Chilean capital is nestled in the foothills of the Andes, 520m above sea level, and looks like a secret city basking in the late afternoon sun.

Although Chile will celebrate 200 years of independence from Spain this September, the old influences are still all around. Downtown is where you'll find most of the colonial buildings, some dating back to 1572, as well as grand offerings such as the presidential palace on Constitution Square, but a lot of the older structures have been destroyed by earthquakes over the years.

London Heathrow Airport

A large infrastructure, plans to build another runway, and an increasing number of served passengers. Thanks to the excellent location, it is not only the biggest airport in Great Britain, but also one of the biggest European communication hubs, the fact which earns its owners substantial profits. Heathrow is operated by BAA company, which is in charge of five more airports in the United Kingdom, and is also a member of a large international consortium managed by the Spaniards from the Ferrovial Group.



A Different Kind Of Story

Suzuki. Cheap, small, not very sophisticated – this is what we thought about these cars only a couple of years ago. Today they are completely different. Suzuki cars have grown bigger and now are much more luxurious. A proof? Just take a look at the new Kizashi saloon car.



Golfing in South Africa



Thousands of golfers, dozens of courses. South Africa is a golf paradise. It ain't easy to choose the best one - we tried to find the best 10! Rated the best course in South Africa, Leopard Creek, is situated on border of the world famous Kruger National Park. Gary Player's design takes advantage of the natural environment, which is home to Africa's Big Five and to over 200 species.

Read more details in english! Visit businessstraveller.pl



Piotr Kalita jest związany z rynkiem przewozów lotniczych od blisko 20 lat. Specjalizuje się w segmencie podróży korporacyjnych i dyplomatycznych.
Masz pytanie? – zapytaj Piotra.
Wyślij pytanie na adres:
redakcja@businesstraveller.pl



PRAWA PASAŻERA

Mój znajomy lekarz wracał z kongresu medycznego. Jego samolot został odwołany z powodu opadów śniegu. Kolega był bardzo zirygowany, ponieważ chciał wrócić jak najszybciej do domu. Pracownicy lotniska zmienili mu rezerwację na kolejny rejs. Zrobiono jednak więcej rezerwacji, niż było miejsc i nie wszyscy pasażerowie dostali się do samolotu. Kolega miał szczęście, ostatecznie poleciał tym następnym samolotem. W informacji znalazł ulotkę o przysługujących mu odszkodowaniach z powodu opóźnienia. Na lotnisku nie wypłacono mu jednak pieniędzy. Ja również wybieram się wkrótce na konferencję naukową i zastanawiam się jakie prawa mi przysługują w podobnej sytuacji.

Agnieszka

Pani Agnieszko,

Warunki przewozu są szczegółowo regulowane Konwencją Warszawską i Konwencją Montrealską. Dodatkowa ochrona została wprowadzona dla pasażerów Unii Europejskiej na podstawie rozporządzenia 261/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z 11 lutego 2004. Informacja o prawach pasażerów powinna być umieszczona w widocznym miejscu na lotnisku.

W przypadku odwołania lub znacznego opóźnienia rejsu linia lotnicza zawsze powinna zapewnić opiekę pasażerowi, niezależnie od przyczyny odwołania lub opóźnienia.

Zwyczajowo przyjmuje się, że jest to prawo do wykonania telefonu lub wysłania faksu czy maila do rodziny, zapewnienie odpowiedniego posiłku lub napoju, zapewnienie noclegu i transport do hotelu. W przypadkach trudnych, takich jak ekstremalne warunki pogodowe, nieprzewidziane strajki lub – znany z zeszłego roku – wybuch wulkanu, ta opieka jest oczywiście znacznie ograniczona i jest uzależniona od realnych możliwości przewoźnika i lotniska.

Inna kwestia reguluje wypłatę odszkodowań. Należą się one pasażerowi wyłącznie w przypadku znacznego opóźnienia lub odwołania rejsu z winy linii lotniczej, w dodatku przewidzianej. Proszę zatem nie liczyć na żadne odszkodowanie, jeśli usterka techniczna wynika z przyczyn zewnętrznych (na przykład kolizja z ptakiem). Również strajki służb lotniskowych, obsługi naziemnej, usterki systemu odpraw, ograniczenia ruchu w przestrzeni powietrznej, mogą być uznane za siłę wyższą i w takiej sytuacji zwalniają przewoźnika z obowiązku wypłaty odszkodowań. Dlatego Pani znajomy powinien zgłosić reklamację do przewoźnika. Ponieważ odwołanie nastąpiło z powodu opadów śniegu, nie wydaje mi się, by linia lotnicza uznała takie roszczenie. Również overbooking na następnym rejsie był wynikiem opadów śniegu, a nie planowej polityki linii lotniczej. Ta sytuacja nie będzie traktowana jako zaniedbanie przewoźnika.

PRZESIADKA Z PROBLEMAMI

Udało mi się kupić dwa bilety na sierpień z Londynu do Dubaju w świetnej promocji. Do Londynu lecę z Warszawy tanimi liniami. Wczoraj dostałem informację, że została zmieniona godzina wylotu z Londynu do Dubaju. Nie zdążę z przesiadką, bo jeszcze muszę zmienić lotnisko. Próbowałem w związku z tym dolecieć do Londynu dzień wcześniej, ale mój bilet nie może być zmieniony. Muszę kupić nowy bilet i w dodatku w wyższej cenie. Dlaczego linie lotnicze robią mi takie trudności?

Andrzej

Panie Andrzeju,

Nie mam dla Pana dobrych informacji. Linia lotnicza ma prawo zmienić rozkład i powinna poinformować o tym pasażera co najmniej na 14 dni wcześniej. Wylatuje Pan w sierpniu, zatem ten warunek został spełniony. Dokonał Pan zakupu ze znacznym wyprzedzeniem. Bardzo słusznie, ponieważ im wcześniej kupujemy bilet, tym niższą cenę możemy uzyskać. Skorzystał Pan z promocji, a z reguły większość taryf promocyjnych nie pozwala na zmiany

i zwroty. Jednak cała Pana trasa została wystawiona na dwóch osobnych biletach. Bilet Warszawa – Londyn – Warszawa oraz bilet Londyn – Dubaj – Londyn to są dwie odrębne umowy przewozu, które Pan zawarł, niezależnie z dwoma różnymi liniami lotniczymi. Żadna z nich nie ponosi odpowiedzialności za zapewnienie dalszej części połączenia. To ryzyko wziął Pan na siebie. Nie ma innego wyjścia, niż zmienić odcinek z Warszawy do Londynu na dzień wcześniej. Oczywiście będzie to związane z zapłatą kary za zmianę i dodatkowo dopłatą różnicy do taryfy, która jest dostępna dzisiaj.

Kupowanie dwóch osobnych biletów zawsze jest ryzykowne, ponieważ bardzo trudno jest przewidzieć zmiany rozkładu, odwołania lub opóźnienia rejsów. Nie mamy wtedy prawa do bezpłatnej zmiany kolejnego odcinka podróży – często trzeba zapłacić za nowy bilet.

W takich przypadkach można zaplanować nocleg w punkcie przesiadkowym. Minimalizujemy wtedy ryzyko sytuacji, jaka Pana spotkała.

Potęga smaku i aromatu.
Nowa era dla koneserów kawy.

sensoFlow System aromaPressure System aromaDouble Shot singlePortion Cleaning autoWhirl Plus directWhirl creamCleaner
oneTouch Function® individualCup Volume creamCenter creamCenter Cleaner autoValve System silentCeramic Drive ceramicDrive

Ekspresy EQ.7 Plus i EQ.5 otwierają nowy rozdział w kulturze picia kawy. Ich zadaniem jest precyzyjne spełnianie najbardziej wyszukanych potrzeb miłośników kawowych specjałów. Służą temu innowacje w ekspresie EQ.7 Plus: **individualCup Volume**, **aromaDouble Shot**, czy **oneTouch-Function®**. Te profesjonalne rozwiązania dostarczają nowych doznań ściśle według indywidualnych wymagań. Również ekspres EQ.5 bez trudu zrealizuje wszelkie oczekiwania użytkowników dzięki funkcji **aromaDouble Shot** z dokładną regulacją mocy kawy oraz wbudowanemu systemowi **autoWhirl Plus**, wytwarzającemu idealną mleczną piankę. Przyjemność delektowania się aromatycznymi napojami potęguje też komfort obsługi oraz ekskluzywny design. Wejdź na www.siemens-kawa.pl i zobacz, co znaczy smak, aromat i styl.

The future moving in.

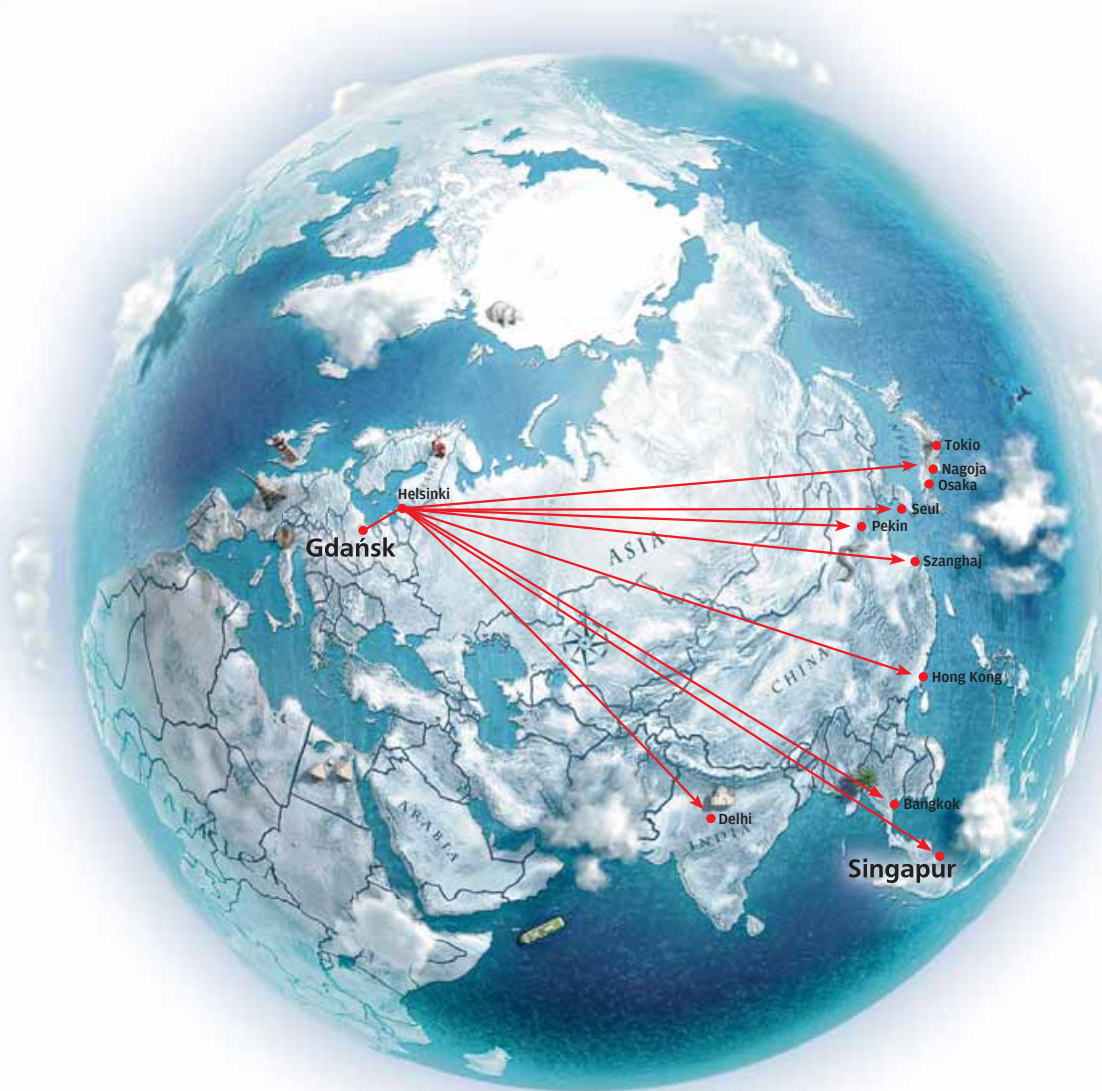
SIEMENS

Wypróbuj nową trasę z Gdańska do

AZJI

Dnia 27 marca zostanie uruchomiona nowa, wygodniejsza i krótsza trasa z Gdańska przez Helsinki do Azji. Oferujemy codzienne połączenia szybką trasą północną przez uhonorowane wieloma nagrodami lotnisko w Helsinkach* do 10 najważniejszych miast w Azji. Najnowsze połączenie – z Singapurem – będzie obsługiwane od 30 maja. Witamy na pokładzie najmłodszej floty w Europie. Zarezerwuj lot już teraz na stronie finnair.com/pl.

* Loty obsługiwane są we współpracy z FinnComm Airlines.



FINNAIR
DESIGNED FOR YOU